

Watykan

a

sprawa

polska

Łukasz Kleska



Watykan
a sprawa
polska

Watykan a sprawa polska

Łukasz Kleska

Rzeszów 2015

Recenzował
PROF. DR HAB. LESZEK GAWOR

Redakcja techniczna, projekt okładki
ŁUKASZ KLESKA

Copyright © 2015 by Łukasz Kleska

Wydanie I, 2015
Nakładem autora

Rzeszów 2015

ISBN 978-83-937248-1-9

WYDAWCA ŁUKASZ KLESKA

DRUK

PRINT TERMINAL – ul. T. Rejtana 51a, 35-326 Rzeszów
tel. 17 858 64 59, www.printrzeszow.pl

WSTĘP

Tytuł *Watykan a sprawa polska* należy rozumieć jako nazwę zbioru relacji pomiędzy Watykanem a państwem polskim w latach 1939-2006. Zasięg pracy obejmuje pontyfikaty: Piusa XII, Jana XXIII, Pawła VI, Jana Pawła I, Jana Pawła II i Benedykta XVI oraz zawiera opis papieskiej polityki wobec Polski. *Watykan a sprawa polska* to także opis ówczesnych reżimów, nazizmu i komunizmu oraz indywidualnego stosunku papieży do Polaków. Rozdział I. zawiera krótką biografię Piusa XII, opisuje jego politykę wobec nazistowskich Niemiec oraz antykomunistyczną postawę „papieża Hitlera”. Rozdział II. odpowiada na najtrudniejsze pytania dotyczące „milczenia” Piusa XII oraz jego stosunku do Hitlera i Polski. Kolejny rozdział opisuje próby prowadzenia dialogu ze Wschodem, ostatni zaś dotyczy „nowej epoki”, która przyniosła wolność dla Polski, walki o Ducha i odnowę moralną Polaków, wizji dziejów Jana Pawła II oraz pontyfikatu Josepha Ratzingera – „pancernego kardynała”.

Rozdział I

DWIE WOJNY ŚWIATOWE

Watykan fascynuje katolików od dawna. To instytucja, której historia i wewnętrzne sprawy są przedmiotem wielu prac naukowych. Watykan to także nazwa wzgórza będącego własnością Stolicy Apostolskiej, oznaczająca wróżbę, przepowiednię. To miejsce, gdzie zapadają nieomyłne sądy, orzeczenia i decyzje papieskie. Tutaj znalazły wieczny spoczynek zwłoki apostoła Piotra.

Watykan to również symbol i ośrodek dyspozycyjny instytucji, Kościoła katolickiego, która istnieje już od ponad 2.000 lat. Jest siedzibą papieża, biskupa Rzymu, prymasa Włoch, patriarchy zachodu, suwerena Państwa-Miasta Watykańskiego, dziekana Kolegium Biskupów i zwierzchnika całego Kościoła katolickiego. Jako pierwszy osiadł w Watykanie Grzegorz XI, a wybór Watykanu

na siedzibę papieży przypieczętowała budowa obecnej bazyliki, rozpoczęta w 1506 r.¹

Dzisiejszy Watykan, zajmujący powierzchnię 44. hektarów, jest spadkobiercą Państwa Kościelnego, które powstało po rozpadzie imperium rzymskiego. Stało się to wskutek najazdów barbarzyńców – Longobardów. Ludność zwróciła się wtedy do papieża jako jedynego autorytetu, by objął wówczas przywództwo i przeciwstawił się barbarzyńcom. Od tego momentu władza świecka papieży wzrosła jeszcze bardziej², a swoje apogeum osiągnęła w czasie pontyfikatu Grzegorza VII Hildebranda. To Grzegorz VII w sporze z Henrykiem IV, królem Niemiec, udowodnił jak wielka była wówczas władza papieża, rzucając anatemę na Henryka IV. Kazimierz Sidor pisze o tym zdarzeniu cytując słowa Grzegorza VII: „Błogosławiony Piotrze! – modlił się papież publicznie. – Jako twój przedstawiciel, otrzymałem od Boga władzę wiązania i rozwiązywania w niebie i na ziemi. W imię honoru i obrony twojego Kościoła, w imię Boga wszechmogącego, Ojca, Syna i Ducha Świętego, twoją władzą i autorytetem zabraniam królowi Henrykowi, który opętany niezmierną pychą zbuntował się przeciwko twojemu Kościołowi, rządzić Niemcami i Włochami. Zwalniam wszystkich chrześcijan z przysięgi wierności, jaką

¹ Por. K. Sidor, *Wzgórze Watykańusa*, Warszawa 1985, s. 10-14; por. T. J. Reese, *Watykan od wewnątrz. Polityka i organizacja Kościoła katolickiego*, Warszawa 1999, s. 17.

² Por. K. Sidor, *Wzgórze Watykańusa*, cyt. wyd., s. 25; por. T. J. Reese, *Watykan od wewnątrz. Polityka i organizacja Kościoła katolickiego*, cyt. wyd.

złożyli lub złożą Henrykowi. Zabraniam wszystkim, by służyli mu jako królowi. Przeklinam go, by ludy nauczyły się, że ty, Książe Apostołów, jesteś opoką, na której Syn Boga żywego zbudował swój Kościół, którego siły piekielne nigdy nie pokonają”³. Po tym zdarzeniu król został opuszczony przez poddanych, po czym błagał trzy dni bosy, w worku pokutniczym, o przebaczenie. W ten sposób papież udowodnił, że władza zwierzchnika Kościoła może być użyta w każdej sytuacji, by bronić autorytetu Kościoła katolickiego.

Dziś władza papieża jest ograniczona jedynie do wydawania dyspozycji w granicach Państwa Watykańskiego, a o papieżu mówi się jako ostatnim monarsze absolutnym w Europie, o najwyższej władzy ustawodawczej, sądowniczej i wykonawczej⁴. Jednak chociaż władza papieża wydaje się obecnie coraz mniejsza, to jego rola wraz ze zmieniającym się światem była kiedyś coraz większa, również „papieskie działania i nauki mają znaczenie nie tylko dla katolików, a to z racji oddźwięku, jaki wywołują w świecie zewnętrznym”⁵. O doniosłej roli papieża pisze w ciekawy sposób Thomas J. Reese: „Z powodu roli papieża w Kościele katolickim jego wpływom podlega cały świat i taki też obszar obejmuje on swoimi staraniami o przestrzeganie praw człowieka i o pokój. Jako

³ K. Sidor, *Wzgórze Watykanusa*, cyt. wyd., s. 26.

⁴ T. J. Reese, *Watykan od wewnątrz. Polityka i organizacja Kościoła katolickiego*, cyt. wyd., s. 25.

⁵ Tamże, s. 10.

lider instytucji o powszechnym zasięgu, papież jest siłą, z którą trzeba się liczyć. Skupiając swoją uwagę i energię na konkretnych problemach, może czasem skoncentrować wysiłki i energię całego Kościoła na osiąganiu swych kolejnych celów”⁶.

Wyboru papieża dokonuje Kolegium Kardynalskie na konklawe w Watykanie, w Kaplicy Sykstyńskiej. Zanim ogłoszono *Universi Dominici gregis* wyboru papieża można było dokonać na trzy sposoby. Pierwszy z nich to aklamacja, drugi to kompromis, a ostatni, jedyny zachowany do dzisiaj, to skrutynium⁷. W wyniku skrutynium został wybrany Eugenio Pacelli (1876-1958).

Konklawe Pacellego przeszło do historii jako jedno z najkrótszych. Nowego papieża wybrano większością głosów już w trzecim skrutynium. Istnieje wiele opisów tego wydarzenia, ale wszystkie są zgodne co do tego, że nowy papież otrzymał znaczną większość głosów⁸. Kazimierz Sidor pisze nawet, że: „mając już zdecydowaną większość głosów, Pacelli zażądał ponownego głosowania i uzyskał wszystkie głosy prócz jednego, tj. nie gło-

⁶ Tamże, s. 12.

⁷ Por. K. Sidor, *Wzgórze Watykańskie*, cyt. wyd., s. 41-42; por. T. J. Reese, *Watykan od wewnątrz. Polityka i organizacja Kościoła katolickiego*, cyt. wyd., s. 107-108.

⁸ Por. Z. Zieliński, *Papiestwo i papież dwóch ostatnich wieków 1775-1978*, Warszawa 1983, s. 480; por. J. Cornwell, *Papież Hitlera. Sekretne historia Piusa XII*, Warszawa 2006, s. 203; por. Z. Morawski, *Watykan z daleka i z bliska*, Warszawa 1979, s. 307; por. P. Blet SJ, *Pius XII i druga wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich*, Katowice 2000, s. 25.

wał sam na siebie”⁹. Konkurentem Piusa XII był promowany przez prasę faszystowską Elia Dalla Costa oraz był nuncjusz papieski w Paryżu, kardynał Luigi Maglione. Jedynym jego przeciwnikiem był kardynał Eugène Tisserant, uważający E. Pacellego za człowieka zdolnego jedynie do wykonywania poleceń. Nie zdołał on jednak przeszkodzić w wyborze E. Paccellego i tego samego dnia (2 marca 1939 r.) „chwile po godzinie 6 wieczorem, kardynał protodiakon, Camillo Caccia Dominioni, ogłosił z głównej loggi bazyliki Świętego Piotra tłumowi zgromadzonemu między kolumnadą Berniniego niecierpliwie oczekiwaną wiadomość: *Annuntio vobis gaudium: habemus papam, Eminentissimum et Reverendissimum Dominum Eugenium Pacelli, qui sibi nomen iposuit Pium XII*. »Ogłaszam wam wielką radość: mamy papieża, jest nim kardynał Eugenio Pacelli, który przybrał imię Pius XII«”¹⁰.

Nowy papież przyjął imię poprzednika, co wskazywało na chęć kontynuacji dotychczasowej polityki Watykanu, a swój program chciał realizować w myśl zasady, że pokój jest dziełem sprawiedliwości (*Opus iustitiae pax*).

Reakcja na wybór E. Pacellego była różna. We Włoszech panował powszechny zachwyt. Prasa włoska „*Avenire d'Italia*” wypowiadała się pozytywnie o nowym papieżu: „Wydaje się wprost stworzony do służby w Sto-

⁹ K. Sidor, *Wzgórze Watykanusa*, cyt. wyd., s. 63.

¹⁰ P. Blet SJ, *Pius XII i druga wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich*, cyt. wyd., s. 25.

licy Apostolskiej”¹¹, z racji zamiłowań, wykształcenia i pochodzenia. Również Benito Mussolini był zadowolony z wyboru Piusa XII: „Mówił bezpośrednio po wyborze do hr. Ciano, że »ma nadzieję, iż uda mu się przesłać [Piusowi XII – K. P.] parę rad, dotyczących skutecznych rządów w Kościele«”¹². Niebawem Cortellazo di Ciano na audyencji u Piusa XII „odniósł wrażenie, że Pius XII ma zamiar prowadzić w stosunku do Niemiec politykę jeszcze bardziej ugodową niż jego poprzednik”¹³. C. Ciano później zapisał: „Sądzę, że z tym papieżem sprawę źle nie pójdą”¹⁴.

W Wielkiej Brytanii również przychylnie przyjęto wybór E. Pacellego. Artykuł na ten temat można odnaleźć w dzienniku „Times”: „Jego pierwszym tytułem do bycia papieżem jest wyjątkowe doświadczenie w kierowaniu sprawami Kościoła i w prowadzeniu polityki Watykanu, które zdobył jako nuncjusz”¹⁵. Wybór nowego papieża chwalił również „Sunday Times” (za charakter), „Manchester Guardian” (za dyplomację), a „Observer” chwali E. Pacellego za umiowanie pokoju. Papieża chwalił też brytyjski poseł przy Stolicy Apostolskiej d’Arcy Osborne, pisał: E. Pacelli to „wzór doskonałości, jakim

¹¹ J. Cornwell, *Papież Hitlera. Sekretne historia Piusa XII*, cyt. wyd., s. 212.

¹² K. Piwarski, *Watykan a faszyzm*, w: *Szkice z dziejów papieżstwa*, K. Piwarski (red. naukowy), Warszawa 1961, s. 465.

¹³ J. Jurkiewicz, *Watykan a Polska 1918-1939*, cyt. wyd., s. 551.

¹⁴ G. Ciano, *Pamiętniki 1939-1943*, Warszawa 1949, s. 47-48, cyt. za: tamże, s. 551.

¹⁵ J. Cornwell, *Papież Hitlera. Sekretne historia Piusa XII*, cyt. wyd., s. 212.

powinien być Pastor Angelicus”¹⁶. Jednak d’Arcy Osborn wskazał również na swoje wątpliwości co do charakteru Piusa XII i tego czy dorówna poprzedniemu papieżowi.

Entuzjastycznie mówiono o E. Pacellim również we Francji: „Następca Piusa XI posiada wszystkie niezbędne przymioty, aby zająć swoje miejsce w historii”¹⁷. Ambasador Francji w Watykanie François Charles-Roux wyraził swoją opinię donosząc swojemu rządowi: „Ten wybór jest najlepszą gwarancją utrzymania wysokiego moralnego poziomu papiestwa, na jaki wzniósł je Pius XI”¹⁸. Kazimierz Piwarski w swojej pracy *Watykan a faszyzm* cytuje słowa francuskiego ambasadora: „Z punktu widzenia francuskiego nie mogliśmy spodziewać się niczego lepszego”¹⁹, a dalej pisze: „Charles-Roux sam zresztą zaznaczał, że od nowego papieża należało się spodziewać – wedle ogólnego przekonania – więcej umiarkowania niż od poprzednika; oczywiście »umiarkowania« (czyli pobłażliwości) w stosunku do hitlerowców, którzy byli podrażnieni encykliką *Mit brennender Sorge*”²⁰.

Pochwały dla nowego papieża napływały również ze Stanów Zjednoczonych, państw Ameryki Środkowej i Południowej.

¹⁶ Tamże, s. 212.

¹⁷ Tamże, s. 212-213.

¹⁸ Tamże, s. 213.

¹⁹ F. Charles-Roux, *Huit ans au Vatican 1932-1940*, Paryż 1947, s. 282, cyt. za: K. Piwarski, *Watykan a faszyzm*, w: *Szkice z dziejów papiestwa*, K. Piwarski (red. naukowy), cyt. wyd., s. 465.

²⁰ Tamże, s. 466.

W Trzeciej Rzeszy wybór E. Pacellego przyjęto z mieszanymi uczuciami. W „Berliner Morgenpost” napisano: „W Niemczech nie wita się tego wyboru przychylnie ze względu na wrogość Pacellego do narodowego socjalizmu”²¹, również negatywnie pisano o nim we „Frankfurter Zeitung” („papież nie w pełni rozumie ideologię, która zapanowała w Niemczech”), a także w „Danziger Verposten”. Austrijska nazistowska gazeta „Graz” skomentowała wybór Eugenia Pacellego, nazywając go: „nie wolniczym utrwalaczem zgubnej polityki Piusa XI”²².

Jednak najważniejszą opinią w Rzeszy było zdanie A. Hitlera. Dlatego po czterech dniach od wyboru, E. Pacelli „odbył rozmowę z czterema niemieckojęzycznymi kardynałami: A. Bertramem, J. Schultem, M. Faulhaberem i T. Innitzerem, jasno stawiając sprawę, iż wszystkie kwestie dotyczące Niemiec będzie załatwiał osobiście”²³. Również na tym spotkaniu Pius XII zapoznał kardynałów z listem, który zamierzał wysłać do A. Hitlera, z powiadomieniem o swym wyborze: „Do Szanownego Pana Adolfa Hitlera, Führera i Kanclerza Rzeszy Niemieckiej! Rozpoczynając nasz pontyfikat, pragniemy zapewnić Pana, iż nadal z oddaniem będziemy służyć duchowemu dobru narodu niemieckiego, którego przywództwo Panu powierzono (...). W ciągu naszego długoletniego pobytu w Niemczech staraliśmy się z całych sił ustanowić

²¹ J. Cornwell, *Papież Hitlera. Sekretne historia Piusa XII*, cyt. wyd., s. 213.

²² Tamże, s. 213.

²³ Tamże, s. 204.

harmonijne stosunki pomiędzy Kościołem a państwem. Teraz, gdy nasze duszpasterskie obowiązki zwiększyły nasze możliwości, o ileż żarliwiej modlić się będziemy w tej intencji. Niechaj pomyślność narodu niemieckiego i jego postęp we wszystkich dziedzinach ziści się z Bożą pomocą!”²⁴.

Była to zapowiedź nowej, bardziej ugodowej polityki wobec Trzeciej Rzeszy. Potwierdzeniem tego było przyjęcie przez Piusa XII, jako pierwszego dyplomaty, niemieckiego ambasadora Diego von Bergena. W swym sprawozdaniu D. von Bergen pisał: „Na audyencji, podczas której powtórzyłem gratulacje [Hitlera – *L. K.*], papież podkreślił, że byłem pierwszym ambasadorem, którego przyjął, i pragnął przekazać mi osobiście serdeczne podziękowanie dla Führera i Kanclerza; do tego dodał najbardziej szczere życzenia pomyślności dla narodu niemieckiego, który nauczył się cenić i pokochał... Papież dołączył do tego gorące życzenia pokoju między Kościołem a Państwem. Jako sekretarz stanu wyrażał je w rozmowach ze mną, lecz dziś, jako papież, pragnął to specjalnie podkreślić”²⁵.

Z niemieckim ambasadorem wiąże się również inne ważne wydarzenie. K. Piwarski pisze, że D. v. Bergen nakłaniał na audyencji w kolegium kardynalskim do wyboru papieża przychylnego Trzeciej Rzeszy. Ambasador

²⁴ Tamże, s. 204.

²⁵ *Documents on German Foreign Policy 1918-1945*, t. IV, s. 598, cyt. za: J. Jurkiewicz, *Watykan a Polska 1918-1939*, cyt. wyd., s. 551.

oświadczył: „Uczestniczymy w tworzeniu nowego świata. Papiestwo ma w tej sprawie niewątpliwie zasadniczą rolę do odegrania. Jesteśmy przekonani, że w chwili obecnej ciąży na Świętym Kolegium wielka odpowiedzialność za wybór godnego następcy Piusa XI”²⁶.

K. Piwarski opisuje Piusa XII jako człowieka: „którego powiązania z kołami reakcji niemieckiej datowały się od szeregu lat, który dopomógł Hitlerowi do opanowania i ugruntowania jego władzy w Niemczech, kierując posunięciami partii katolickich i przygotowując konkordaty; który następnie niejednokrotnie świadczył poważne usługi Trzeciej Rzeszy, że wymienimy tylko sprawę Austrii. Nie bez powodu nazwano Pacellego »Niemcem« (*il Tedesco*), biorąc pod uwagę nie tylko jego długoletnią pracę dyplomatyczną na terenie niemieckim, ale i jego powiązania z niektórymi kołami niemieckiej reakcji”²⁷.

E. Pacelli przez 12 lat przebywał w Trzeciej Rzeszy. Jego przygoda z tym krajem rozpoczęła się, gdy w maju 1917 r. został mianowany przez Benedykta XV nuncjuszem w Bawarii.

Jego zadaniem było skłonić Niemcy do papieskiej propozycji „Pokoju bez zwycięstwa”²⁸ („bez aneksji i bez odszkodowań”) między państwami walczącymi. W tym celu E. Pacelli skontaktował się z cesarskim kanclerzem

²⁶ *Oś Waszyngton – Watykan*, art. „Trybuny Ludu”, 10 VIII 1949, nr 217; F. Charles-Roux, cyt. wyd., s. 253-254, cyt. za: tamże, s. 465.

²⁷ Tamże, s. 465.

²⁸ Por. A. Gianelli, A. Tornielli, *Papieże a wojna. Od pierwszego światowego konfliktu do ataku na Irak*, Kraków 2006, s. 40-44.

Theobaldem von Bethmannem-Hollwegiem. O przebiegu tej rozmowy pisze John Cornwell: „Kancelarz Bethmann-Hollweg zapewnił Pacellego, że Niemcy »szczerze pragną zakończenia tej strasznej wojny [I wojny światowej – Ł. K.], której nie wywołały« i że gotowość pertraktowania z wrogami demonstrują już od grudnia zeszłego roku. Propozycję tę, ciągnął, »odczytano jako znak słabości, a nie autentyczną chęć zakończenia tej bezsensownej rzezi, chociaż państwa centralne są militarnie nie do pokonania«. Oświadczył, że istotnie nadszedł czas na pokój, w którego zawarciu stoi na przeszkodzie wyłącznie zła wola wrogów Niemiec, »zademonstrowana w mowach Lloyda George’a i Wilsona«”²⁹.

Następnie E. Pacelli udał się do Wilhelma II, by przekazać „pełen czci” list papieża, w którym Benedykt XV wyraził zatroskanie przedłużającą się wojną, „rosnącą materialną i moralną ruiną i samobójstwem europejskiej cywilizacji, budowanej przez tyle wieków ludzkiej historii”³⁰. Na co Kajzer odparł jedynie, że „to nie Niemcy wywołały wojnę i że to naród niemiecki został zmuszony do obrony. Później rozmowa toczyła się na inne tematy”.

Starania E. Pacellego nie przyniosły zamierzonego efektu i wraz z wybuchem Rewolucji Październikowej szanse na pokój bez zwycięstwa przepadły bezpowrotnie. Niemniej jednak, jak pisze Jarosław Jurkiewicz, E. Pacelli coś osiągnął: „gorąca sympatia, jaką wykazał Pacelli

²⁹ J. Cornwell, *Papież Hitlera. Sekretne historia Piusa XII*, cyt. wyd., s. 68.

³⁰ Tamże, s. 69.

dla sprawy Niemiec cesarskich oraz gorliwość, z jaką szukał dla nich dróg ocalenia, zdobyły mu uznanie w oczach cesarza i jego otoczenia. Kanclerz Hertling miał się o nim wyrazić: »Jeszcze nigdy papież nie przysłał nam takiego nuncjusza. Ten Pacelli jest więcej wart niż cała armia«³¹.

W czasie rewolucji niemieckiej³² E. Pacelli przeżył przygodę z rewolucjonistami³³. Papieski nuncjusz został napadnięty przez rewolucjonistów, którzy przyszli do nuncjatury skonfiskować jego samochód. O tym wydarzeniu pisze m.in. K. Sidor: „Pewnego dnia w kwietniu 1919 r. do nuncjatury wkroczyła grupa uzbrojonych spartakusowców. Według oficjalnej wersji tego wydarzenia Pacelli wychodzi im naprzeciw, a gdy mierzą do niego z karabinu, spokojnie zwraca im uwagę: »Jest zawsze nieroztropne zabójstwo dyplomaty«. Zaskoczeni opanowaniem kościelnego dostojnika, spartakusowcy bez słowa opuszczają gmach, zabierając z nuncjatury jedynie samochód”³⁴.

W roku 1920 E. Pacelli został mianowany nuncjuszem w Berlinie³⁵ oraz zaczął negocjacje w sprawie konkordatu z Trzecią Rzeszą. Od tej pory negocjacje były głównym zadaniem nuncjusza, które trwało do 1933 r.

³¹ J. Jurkiewicz, *Watykan a Polska 1918-1939*, cyt. wyd., s. 549-550.

³² Nuncjatura w Monachium, kwiecień 1919 r.

³³ Często później wydarzenie to jest przywoływane, by wyjaśnić nienawiść E. Pacellego do komunizmu.

³⁴ K. Sidor, *Wzgórze Watykańskie*, cyt. wyd., s. 62. Więcej pisze na ten temat: J. Cornwell, *Papież Hitlera. Sekretne historie Piusa XII*, cyt. wyd., s. 78-81.

³⁵ Nuncjaturę objął dopiero w 1924 r.

W tym czasie nuncjusz dał się poznać jako twardy negocjator. Dążąc do spełnienia swoich żądań E. Pacelli nie wahał się użyć wszystkich swoich wpływów, m.in.: „otwarcie groził dyplomatycznymi konsekwencjami. Rządowi bawarskiemu oświadczył, że jeśli nie przyjmie jego warunków, nie będzie konkordatu. A bez jego zawarcia Stolica Apostolska nie widzi możliwości włączenia się do granicznych sporów Niemiec z sąsiadami”³⁶. E. Pacelli stawiał twarde warunki, np. w kwestii szkół zarzucono mu nawet, że tak zawzięcie dążył do tego, że nie zwracał uwagi na skutki swoich działań³⁷. Jednak dzięki takiemu postępowaniu udało się E. Pacellemu wynegocjować konkordaty: z Bawarią (1924 r.) i Prusami (1929 r.). Po podpisaniu tego ostatniego, Pius XI (następca Benedykta XV) wysoko oceniając zasługi nuncjusza, wyniósł E. Pacellego do godności kardynalskiej i mianował go nowym Sekretarzem Stanu. W ten sposób zakończyła się nuncjatura i pobyt E. Pacellego w Niemczech, który w tym czasie zdołał zdobyć sobie znaczne wpływy³⁸.

O wysokiej pozycji E. Pacellego świadczy to, w jaki sposób był żegnany, gdy wyjeżdżał do Rzymu. Pisze

³⁶ J. Cornwell, *Papież Hitlera. Sekretna historia Piusa XII*, cyt. wyd., s. 94. Chodziło o roszczenia Niemców w sprawie byłych niemieckich ziem, zajętych przez aliantów w I wojnie światowej: Górny Śląsk – spór z Polską, okręg Saary – spór z Francją.

³⁷ Por. tamże, s. 99.

³⁸ J. Jurkiewicz, *Watykan a Polska 1918-1939*, cyt. wyd., s. 550. „Za pośrednictwem kleru oraz katolickiej partii centrowej umiał oddziaływać zarówno na politykę zagraniczną, jak i na układ stosunków wewnętrznych w Rzeszy” (tamże).

o tym John Cornwell: „Wśród wielu uroczystości poże-
gnalnych było też śniadanie wydane przez von Hinden-
burga, prezydenta republiki. Wznosząc toast na cześć
Pacellego, powiedział on: »Dziękuję Waszej Eminencji
za wszystko, czego przez te długie lata dokonał dla spra-
wy pokoju, kierując się najwyższym poczuciem sprawie-
dliwości i głębokim umiłowaniem człowieka. Zapew-
niam Waszą Eminencję, że nie zapomnimy tutaj ani je-
go, ani jego dzieła«”³⁹. Ciekawy jest też opis samego wy-
jazdu nuncjusza (10 grudnia 1929 r.): „Rząd niemiecki
zaofiarował mu otwartą karocę, by pojechał w niej na
dworzec Anhalter. Na Rauchstraße wyległy dziesiątki
tysięcy młodych członków Akcji Katolickiej, trzymając
nad głowami pochodnie. Na cześć nuncjusza opuszcza-
no sztandary, śpiewano pieśni religijne, a wierni na tra-
sie jego przejazdu krzyczeli i płakali. Orkiestra na pode-
ście odegrała papieski hymn. Tłum o mało co nie zniósł
ustawionych barier. A Pacelli raz po raz go błogosławił”⁴⁰.

Po przyjeździe do Rzymu, E. Pacelli nadal był zaangażowany w sprawy Niemiec i negocjacje w sprawie kon-
kordatu zostały wznowione, wskutek czego w 1932 r.
podpisano kolejny konkordat – z Badenią, a 20 lipca
1933 r. z całą Rzeszą. Aby to osiągnąć tym razem E. Pa-
celli poszedł na wiele ustępstw. Najważniejsze z nich
dotyczyły poparcia specjalnego pełnomocnictwa, które

³⁹ J. Cornwell, *Papież Hitlera. Sekretna historia Piusa XII*, cyt. wyd., s. 105.

⁴⁰ Tamże, s. 105.

katolicka partia Centrum udzieliła A. Hitlerowi⁴¹. E. Pacelli zapewnił publiczne pojednawcze wobec nazistów oświadczenie episkopatu niemieckiego⁴², zakazał wszelkiej politycznej działalności klerowi katolickiemu, rozwiązano partię Centrum⁴³.

A. Hitler w zamian zgodził się na warunki konkordatu, lecz w praktyce i tak ich nie przestrzegał.

Podpisanie traktatu nie przerwało ataków na stowarzyszenia i związki katolickie, wciąż mnożyły się prześladowania Kościołów w Niemczech. Konkordat zdawał się nie przynosić żadnych efektów. Wynikało to z tego, że E. Pacelli nie dopilnował sprawy stowarzyszeń katolickich. Brakowało w nim definicji organizacji religijnej i świeckiej. Píše o tym John Cornwell: „Nazistowscy funkcjonariusze nie czuli się w obowiązku przestrzegać ducha traktatu, w którym – wskutek niecierpliwości Pacello – brakowało definicji, czym jest organizacja »polityczna«. Tak, więc przypadki szykan wobec stowarzyszeń katolickich nie ustały i było ich coraz więcej”⁴⁴.

Do Watykanu wciąż docierały liczne skargi: „na »totalitarne roszczenia państwa« wpływające na życie publiczne i rodzinne, na niszczenie organizacji kościelnych,

⁴¹ „Ustawa zapewniała Hitlerowi tak wygodną większość w parlamencie, że bez zgody Reichstagu mógł zmieniać prawo i zawierać traktaty z obcymi rządami (pierwszym z nich był traktat z E. Pacellim)” (tamże, s. 135).

⁴² Do tej pory na przywódców partii narodowosocjalistycznych nałożony był zakaz udzielania sakramentów.

⁴³ Por. tamże, s. 129-153.

⁴⁴ Tamże, s. 155.

nawet takich jak »kółka szwaczek« szyjących w ramach »pomocy zimowej«, na ograniczenia w wydawaniu prasy katolickiej, (...) na wyrzucanie katolików z posad państwowych i szeroko zakrojoną dyskryminację Żydów nawróconych na katolicyzm”⁴⁵.

E. Pacelli raz po raz odpowiadał „groźbami” potępienia nazistów przez papieża. Najważniejsza dla Sekretarza Stanu była sytuacja katolików, sprawy innych religii i wyznań miały mniejsze znaczenie. Wyrazne potępienie sytuacji Kościoła w Niemczech nastąpiło dopiero 14 marca 1937 r., w encyklice Piusa XI: *Mit brennender Sorge*.

W roku 1934 E. Pacelli zaczął podróżować w imieniu Piusa XI. Już wtedy obecny papież zaczął promować swojego faworyta biskupom na świecie. J. Cornwell pisał: „»Wysłałem go w tę podróż, żeby poznał świat, a świat poznał jego« – zwierzył się w 1936 roku prałatowi Domenicowi Tardiniemu, dodając po chwili: »Będzie wspaiałym papieżem“”⁴⁶. E. Pacelli odwiedził kilka państw w Ameryce Południowej, Stany Zjednoczone, a jego ostatnią podróżą przed śmiercią Piusa XI (10 lutego 1938 r.), był wyjazd w 1938 r. na Kongres Eucharystyczny do Budapesztu⁴⁷.

E. Pacelli okazał się być znakomitym dyplomata, który w obronie interesów Kościoła gotów był na wszystko.

⁴⁵ Tamże, s. 158.

⁴⁶ Tamże, s. 164.

⁴⁷ Por. tamże, s. 164-182; por. Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków 1775-1978*, cyt. wyd., s. 487 i n.

Dla E. Pacellego konkordat z Trzecią Rzeszą wydawał się najważniejszy. Jego podpisanie gwarantowało większe swobody dla Kościoła katolickiego i jego wyznawców. Ten sam konkordat, przyczynił się jednak również do powstania jednego z najgroźniejszych reżimów na świecie. Na jego czele stanął A. Hitler, który po objęciu władzy zaczął głosić swoją antykomunistyczną krucjatę wymierzoną przeciwko ZSRR.

Pontyfikat Piusa XII przypadł na najtrudniejsze lata XX w. Pierwszego września 1939 r. hitlerowskie Niemcy zaatakowały Polskę, co zapoczątkowało sześcioltni konflikt o zasięgu globalnym. „Wojna 1939-1945 była konfliktem globalnym prowadzonym na terytoriach Europy, Azji, Afryki i Oceanii, na wszystkich oceanach i morzach oraz w przestrzeni powietrznej; uczestniczyło w niej 61 państw i 1,7 mld ludzi (pod bronią 110 mln). Bezpośrednie straty ludzkie wyniosły ponad 50 mln osób, w tym ok. 20 mln żołnierzy; działaniom wojennym towarzyszyły: masowy terror, mordy, deportacje, przesiedlenia grup ludności, często całych narodów”⁴⁸.

Wojna pochłonęła miliony ludzkich istnień, a jej następstwem był podział Europy na dwa przeciwstawne sobie bloki militarno-polityczne. Z jednej strony kraje komunistyczne rządzone przez ZSRR, z drugiej państwa demokratyczne, którym przewodziły Stany Zjednoczone⁴⁹.

⁴⁸ *Encyklopedia Gazety Wyborczej*, (wyd. i rok nieznanym), t. 20, s. 252.

⁴⁹ Por. tamże, s. 252 i 555.

Lata powojenne to czas rozliczeń w sferze moralnej. Próbowano osądzić ówczesne autorytety moralne, wśród których znalazł się również papież Pius XII. Na ten problem wskazuje, m.in. Kazimierz Sidor: „Czasy te automatycznie wysunęły sprawę stosunku papieża do nazizmu i faszyzmu, do ludobójstwa i zbrodni hitlerowskich w Polsce oraz innych krajach europejskich. Problem ten był aktualny w czasie wojny, lecz i wiele lat po jej zakończeniu, także po śmierci Piusa XII dawał znać o sobie w sposób ostry i jest nie do pominięcia”⁵⁰.

Jednym z najgłośniejszych ataków na autorytet moralny Piusa XII, był *Namiestnik* Rolfa Hochhutha – sztuka wystawiona w 1963 r., w Berlinie. Opis spektaklu można odnaleźć w książce *Papież Hitlera* Johna Cornwella⁵¹: „Postawę Stolicy Apostolskiej ukazuje pierwsza scena sztuki, kiedy postać historyczna, Kurt Gerstein, który na własne oczy widział komory gazowe, opowiada o nich nuncjuszowi papieskiemu w Berlinie, arcybiskupowi Orsenigowi. Ale Orsenigo nie chce przyjąć tego do wiadomości i odmawia przekazania informacji o komorach papieżowi. W końcu emisariusz Gersteina dociera do Watykanu i zostaje przyjęty na audiencji. Ale Pacelli (...) nie okazuje zainteresowania. Autor przedstawia papieża jako nieczułego, chciwego cynika, rozgniewanego na Zachód,

⁵⁰ K. Sidor, *Wzgórze Watykańusa*, cyt. wyd., s. 63 i n.

⁵¹ Autor książki wskazuje również na wiele innych ataków na Piusa XII – por. J. Cornwell, *Papież Hitlera. Sekretna historia Piusa XII*, cyt. wyd., s. 362-374.

a przyjaznego Niemcom (...). Ignoruje informacje o obozach śmierci w Polsce. Wymowę jego postawy dramatycznie wzmacnia okoliczność, że w chwili, gdy wysłannik Gersteina prosi go o pomoc, w Rzymie trwa oblawa na Żydów”⁵².

Sztuka Rolfa Hochhutha jest tylko „fikcją historyczną opartą na skąpej dokumentacji”⁵³, jednak jej znaczenie dla przyszłych badań, okazało się ogromne, „Rozgorzała po jej wystawieniu wojna na słowa, oskarżenia i kontroskarżenia przyspieszyły poszukiwanie autentycznych dokumentów. Kontrowersje wzniewały także badania podjęte przed wystawieniem *Namiestnika*”⁵⁴. Wcześniej opublikowano prace Elie Wiesel: *Pius XII i Trzecia Rzesza* (Paryż 1964), Guentera Lewy’ego *Kościół katolicki i nazistowskie Niemcy* (Nowy Jork 1964)⁵⁵. Jak pisze J. Cornwell: „*Namiestnikowi* uwierzono na tyle, że wymazanie uproszczonej, lecz silnie oddziałującej opinii o Pacellim okazało się trudne lub wręcz niemożliwe”⁵⁶.

Dopiero wtedy, w wyniku coraz częstszych ataków na Piusa XII, papież Paweł VI zdecydował się otworzyć tajne archiwa watykańskie i zlecił czterem jezuitom⁵⁷ opra-

⁵² Tamże, s. 364; por. K. Sidor, *Wzgórze Watykanusa*, cyt. wyd., s. 90; por. P. Blet SJ, *Pius XII i druga wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich*, cyt. wyd., s. 6.

⁵³ Tamże, s. 364.

⁵⁴ Tamże, s. 365.

⁵⁵ Por. tamże, s. 365, 367.

⁵⁶ Tamże, s. 365.

⁵⁷ Angelo Martiniemu (redaktorowi czasopisma „La Civiltà Cattolica”), Burkhartowi Scheiderowi, Pierre Bletowi (oba są wykładowcami

cowanie materiałów źródłowych. „Owocem tej pracy było jedenastotomowe dzieło noszące tytuł *Actes et documents du Saint Siège relatifs à la Seconde Guerre mondiale*”⁵⁸ (ADSS – tomy wyszły w latach 1965-1981). Natomiast w roku 2000 Pierre Blet SJ wydał opracowanie tych akt w książce *Pius XII i druga wojna światowa w tajnych aktach watykańskich*.

Od niedawna historycy doszukują się „elementów wykazujących bezzasadność”⁵⁹ tezy o milczeniu Piusa XII, m.in. w ofensywie pokojowej⁶⁰ papieża przed wybuchem II wojny światowej. Słowo milczenie, które najczęściej pojawiało się do tej pory, zastępowane jest przez: „neutralną bezstronność, niezależność opinii, ostrożność w publicznych wypowiedziach”⁶¹, czy jak piszą autorzy książki *Papieża a wojna. Od pierwszego światowego konfliktu do ataku na Irak*: „Unikanie wyraźnego potępienia nie było tym samym, co wyrzeczenie się wolności opinii przez papieża i Stolicę Apostolską, lecz aktem ostrożności, umiarkowania w publicznych wypowiedziach, aby nie spowodować nimi większego nieszczęścia. Ekskomu-

na Wydziale Historii Kościoła Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego), natomiast później dołączył do nich Robert Leiber (przez 30 lat pełnił funkcję osobistego sekretarza E. Pacellego).

⁵⁸ P. Blet SJ, *Pius XII i druga wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich*, cyt. wyd., s. 6.

⁵⁹ A. Gianelli, A. Tornielli, *Papieża a wojna. Od pierwszego światowego konfliktu do ataku na Irak*, cyt. wyd., s. 59.

⁶⁰ Por. tamże, s. 68-71; por. P. Blet SJ, *Pius XII i druga wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich*, cyt. wyd., s. 30-54.

⁶¹ Tamże, s. 73.

nika nazizmu, Hitlera czy jednego i drugiego nie przyczyniłaby się do powstrzymania wojny i jej okrucieństw. Co więcej, z wszelkim prawdopodobieństwem doprowadziłaby do całkiem przeciwnych skutków”⁶².

Coraz częściej przywołuje się udział Piusa XII w spisku przeciwko A. Hitlerowi z przełomu lat 1939-1940, który nie doszedł do skutku: „Pod koniec jednak spisek upadł: Anglicy nie byli skłonni wesprzeć konspiratorów bez zgody Francji; w każdym razie jak wyjaśnił Osborne, niemożliwe było dojście do zgody, dopóki »niemiecka wojenna machina pozostawała nietknięta«. Pius XII, aby tylko zaoszczędzić ludzkości kolejnych przelewów krwi, naraził na ryzyko Kościół w Niemczech, Austrii i Polsce”⁶³.

Również często wskazuje się na działalność humanitarną i ratowanie Żydów przez Piusa XII podczas wojny. Często liczba uratowanych Żydów jest różnie przedstawiana, np. w książce *Papież a wojna*, liczba ta wynosi 860 tys., natomiast u Pierra Bleta 850 tys.⁶⁴ Trzeba jednak pamiętać, że „Przyjęta przez żydowskich historyków statystyka podaje, że w skutek hitlerowskiej eksterminacji zginęło ponad 6 milionów Żydów na ogólną – według

⁶² Tamże, s. 82.

⁶³ Tamże, s. 79; por. P. Blet SJ, *Pius XII i druga wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich*, cyt. wyd., s. 64-65; por. J. Cornwell, *Papież Hitlera. Sekretna historia Piusa XII*, cyt. wyd., s. 230-235.

⁶⁴ Por. A. Gianelli, A. Tornielli, *Papież a wojna. Od pierwszego światowego konfliktu do ataku na Irak*, cyt. wyd., s. 94; por. P. Blet SJ, *Pius XII i druga wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich*, cyt. wyd., s. 426.

danych z 1939 roku – liczbę 16 milionów 763 tysięcy Żydów na świecie (w Europie ponad 10 milionów). Z polskich trzech i pół miliona Żydów zginęło ponad 85 procent, z radzieckich trzech milionów i stu tysięcy – 42 procent, a z niemieckich dwustu siedemdziesięciu tysięcy – 81 procent”⁶⁵. Faktem jednak jest to, że Żydzi byli ukrywani w Rzymie, m.in. w domach zakonnych i kolegiach rzymskich, „Watykan dostarczał żywności, odzieży i lekarstw kilku tysiącom uchodźców, jeńców, potrzebujących, wśród których 6 000 to byli Żydzi potrzebujący w Rzymie”⁶⁶.

Nowością natomiast może być wskazanie przez autorów książki *Papieże a wojna*, na protesty jeńców obozów koncentracyjnych, przeciwko zabieraniu głosu przez papieża. Podobno „sam główny rabin Jerozolimy Izaak Herzog poprosił w radiowym przesłaniu o dostarczenie przesładowanemu narodowi żydowskiemu konkretnej pomocy, a nie tylko protestów”⁶⁷. Tymczasem jeńcy w obozach „drżeli za każdym razem, kiedy docierała do nich wieść o protestach ze strony władz religijnych, w szczególności Watykanu”⁶⁸.

⁶⁵ Ks. M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego 4 czasy najnowsze 1914-1978*, Warszawa 1992, s. 37.

⁶⁶ A. Gianelli, A. Tornielli, *Papieże a wojna. Od pierwszego światowego konfliktu do ataku na Irak*, cyt. wyd., s. 94.

⁶⁷ Tamże, s. 93-94.

⁶⁸ P. E. Lapide, *Roma e gli ebrei. L'azione del Vaticano in favore delle vittime del nazismo*, Mediolan 1967, s. 154, cyt. za: tamże, s. 94.

Przed napisaniem pierwszej encykliki E. Pacelli starał się być mediatorem pomiędzy stronami konfliktu. K. Piwarski twierdzi, że „celem Watykanu w sytuacji międzynarodowej roku 1939 było przede wszystkim dążenie do zmontowania porozumienia między mocarstwami zachodnimi a państwami faszystowskimi. Nazywano to »ratowaniem pokoju«. Hasło to należy jednak pojmować w znaczeniu bardzo specyficznym, dalekim od rozumienia sprawy pokoju w sensie właściwym”⁶⁹. Jak sam E. Pacelli mówił: „Nic nie jest stracone dzięki pokojowi. Wszystko może być stracone przez wojnę”⁷⁰.

Pius XII wyraził zgodę na ustępstwa, do których próbował nakłonić Polskę. A. Gianelli, A. Tornielli uważają, że Pius XII „zmobilizował nadaremnie dyplomację watykańską, aby wywrzeć nacisk na wojskowy rząd polski, by ten zgodził się na ustępstwa wobec Niemiec w sprawie Gdańska”⁷¹,

Z kolei J. Jurkiewicz uważa, że „Wobec jednolitej postawy społeczeństwa polskiego żaden rząd nie mógł pozwolić sobie na przyjęcie tych propozycji, a raczej warunków”⁷². Odrzucenie tych warunków, *de facto*, oznaczało wojnę.

⁶⁹ K. Piwarski, *Watykan a faszyzm*, cyt. wyd., s. 469.

⁷⁰ P. Blet SJ, *Pius XII i druga wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich*, cyt. wyd., s. 48.

⁷¹ A. Gianelli, A. Tornielli, *Papieże a wojna. Od pierwszego światowego konfliktu do ataku na Irak*, cyt. wyd., s. 70.

⁷² J. Jurkiewicz, *Watykan a Polska 1918-1939*, cyt. wyd., s. 552.

W ciekawy sposób pisze o tym Kazimierz Sidor: „Pacelli stawiał na jednej płaszczyźnie ofiarę agresji – Polskę, i agresora – hitlerowskie Niemcy. Ani jednym słowem nie wezwał Niemiec, by powstrzymały się od napadów na Polskę. Także później nigdy nie napiętnował hitlerowskiej agresji, wielokrotnie natomiast podkreślał, że zachowa neutralność, dopóki konflikt będzie trwał”⁷³.

Według E. Pacellego lepiej było zachować bezstronność niż otwarcie potępić hitlerowskie Niemcy. Być może kierowały nim zmiany, jakie mogła przynieść wojna. K. Piwarski pisze, że „Watykan zabiegał niewątpliwie o pokój między mocarstwami imperialistycznymi, celem zmontowania wspólnej akcji antyradzieckiej (...). Watykan gotów był na wiele ustępstw. Bez żalu poświęcił losy Czechosłowacji, gotów był również na ołtarzu »wspólnej sprawy« poświęcić losy Polski”⁷⁴.

Polityka „papieża Hitlera” prowadziła do „koncepcji widzącej służbę Bogu w umacnianiu czy zachowaniu wpływów i pozycji Kościoła jako organizacji”⁷⁵. Była to koncepcja z papieżem jako wielkim mediatorem. Cały świat czekał „na głos papieski potępiający agresorów”⁷⁶. Pius XII kierowały jednak inne cele, a „sprawa polska była tylko epizodem w całokształcie polityki watykańskiej”⁷⁷. Pisze o tym Zdzisław Morawski: „W strategii-

⁷³ K. Sidor, *Wzgórze Watykańskie*, cyt. wyd., s. 64-65.

⁷⁴ K. Piwarski, *Watykan a faszyzm*, cyt. wyd., s. 469.

⁷⁵ Z. Morawski, *Watykan z daleka i z bliska*, cyt. wyd., s. 310.

⁷⁶ K. Piwarski, *Watykan a faszyzm*, cyt. wyd., s. 473.

⁷⁷ Tamże, s. 473.

cznych koncepcjach ówczesnego papiestwa byliśmy jedynie marginesowym pionkiem, którego całkowite usunięcie z szachownicy na skutek eksterminacji, zaplanowanej przecież i realizowanej przez Hitlera, w niczym nie zmieniłoby planów i zamierzeń globalnych Stolicy Apostolskiej”⁷⁸. Ponadto: „Walor hitleryzmu jako czynnika politycznego i militarnego, uważanego za przeciwwagę dla komunizmu – oto jeden z podstawowych elementów koncepcji strategicznej Watykanu epoki Pacellego, widzącej we wpływach lewicy i sile Związku Radzieckiego głównego wroga”⁷⁹.

Mediacje E. Pacellego nie przyniosły zamierzonego efektu. Jego stanowisko możemy poznać jedynie z kilku encyklik. Wśród nich znajdują się trzy opublikowane w czasie wojny. Według niektórych autorów, m.in. Zenona Fijałkowskiego: „Pius XII z zasady wyrażał swoje poglądy z punktu widzenia doktrynalnego, a więc wypowiadał się używając terminologii eklezjastycznej, w sposób pośredni piętnując np.: okrucieństwo, nieprawości i krzywdy. Jeśli zwracał uwagę na określone fakty, z reguły widział w nich problem, który piętnował lub przed którym ostrzegał”⁸⁰. Staje się to zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę odpowiedź, którą Pius XII udzielił ambasadorowi Francji, gdy ten chciał „jakiegoś gestu, publi-

⁷⁸ Z. Morawski, *Watykan z daleka i z bliska*, cyt. wyd., s. 311.

⁷⁹ Tamże, s. 310.

⁸⁰ Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983, s. 52.

cznej wypowiedzi Papieża na korzyść Polski”⁸¹. Papież odpowiedział: „to zbyt wiele. Nie można zapominać, że w Rzeszy jest 40 milionów katolików. Na co byliby oni wystawieni po takim czynie Stolicy Apostolskiej?”⁸²

Strategia papieża bazowała na dwuznacznościach. W czasie wojny, która jak okazało się pochłonęła 50 milionów dusz, papież zamierzał być neutralny i wyrażać swoje poglądy dwuznacznie i pośrednio, by nie narazić niemieckich katolików na prześladowania.

Jeżeli jednak przyjąć tezę Z. Fijałkowskiego, to: „Przykładem takiego ujęcia może być chociażby pierwsza encyklika Piusa XII z 20 października 1939 roku, zatytułowana *Summi Pontificatus*”⁸³ – w polskim przekładzie: *O konieczności nawrócenia*. Być może tytuł encykliki nie zaskakuje, jednak jej treść raczej odbiega od oczekiwań, bowiem podczas, gdy ofiary hitlerowskiej agresji spodziewały się jej potępienia na miarę encyklik: *Divini Redemptoris*, *Mit brennender Sorge* (Pius XI) czy *Quod apostolici muneris* (Leon XIII), E. Pacelli wyjaśniał doktrynę Kościoła katolickiego: „zwyczajowo wskazane błędy czasu i sposoby ich przezwyciężenia, co miało charakter programowy”⁸⁴. Pius XII nie podejmował ówczesnych problemów,

⁸¹ P. Blet SJ, *Pius XII i druga wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich*, cyt. wyd., s. 49.

⁸² Tamże, s. 49.

⁸³ Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, cyt. wyd., s. 52.

⁸⁴ Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków 1775-1978*, cyt. wyd., s. 494.

a co najważniejsze, nie potępiał Hitlera, który już wkrótce miał zaatakować największego wroga Kościoła – komunistyczny ZSRR.

Encyklikę *Summi Pontificatus* można podzielić na dwie części: doktrynalną i antywojenną. W części pierwszej znajdują się rozdziały: *Pod znakiem Chrystusa Króla*, *Główna choroba czasu: świat bez Boga i Chrystusa*, *Dwa rodzaje błędów wynikających z agnostycyzmu religijnego i moralnego* oraz *Środki zaradcze: religijne i moralne odnowienie ludzkości*. Kwestię wojny podejmuje część druga, rozdział: *Wnioski i uwagi końcowe*.

W części doktrynalnej papież zwraca uwagę na nadchodzące święto Chrystusa Króla: „Niniejszą pierwszą Naszą encyklikę otrzymacie, Wielebni Bracia, w bliski już dzień święta Jezusa Chrystusa Króla. Oby to święto przyniosło wszystkim, żyjącym w tak specjalnych warunkach i czasach jak obecne, dary łaski Boskiej, odnowienie umysłów w mocy ewangelicznej i powszechne rozszerzenie i rozrost Królestwa Chrystusowego”⁸⁵. Papież wyraża nadzieję, że obecne czasy wywołają w ludziach „ ducha łączności i poczucie bratniej solidarności”⁸⁶, w walce przeciwko wspólnemu niebezpieczeństwu, które zagraża wszystkim⁸⁷. Za wspólne zło uznaje odejście od prawdy i łamanie przykazania miłości, a za

⁸⁵ Pius XII, *Summi Pontificatus* (*O konieczności nawrócenia*), Warszawa 2002, s. 9.

⁸⁶ Tamże, s. 10.

⁸⁷ Tamże, s. 10.

jedyny ratunek „uszanowanie Chrystusa jako Króla, w uznaniu uprawnień wynikających z Jego władztwa oraz w doprowadzeniu do powrotu poszczególnych ludzi i całej ludzkiej społeczności do chrześcijańskiego prawa prawdy i miłości”⁸⁸. Papież zanosi „pobożne modły do Boga, by raczył zesłać na te serca, jak dotąd jeszcze gardzące Chrystusem i zaniedbujące Go, snop tego światła”⁸⁹. Za powód zła uznaje odrzucenie prawa natury. Twierdzi, że gdy odchodzi się od Boga, „chwieją się i wala podstawowe zasady wszelkiej uczciwości, milknie lub słabnie głos natury”⁹⁰. Skutkiem odejścia od Boga jest postępujący proces laicyzacji⁹¹. To wszystko wynika z dwóch błędów. Pierwszy to brak solidarności i miłości między ludźmi, drugi błąd to ubóstwienie państwa. Wskutek ostatniego władza państwowa nadaje sobie władzę absolutną, należną jedynie Bogu, prawo ludzkie przestaje być moralne, państwo unicestwia inicjatywę prywatną. Zostaje zmniejszone znaczenie rodziny, zapomina się, że „człowiek i jego rodzina z samej natury rzeczy są czymś pierwszym niż państwo i że Stwórca nadał obojgu specjalne uprawnienia i kompetencje”⁹². Papież pisze o złym wychowaniu młodzieży, usunięciu praw należnych rodzinie⁹³, totalitaryzmie niszczącym

⁸⁸ Tamże, s. 14.

⁸⁹ Tamże, s. 15.

⁹⁰ Tamże, s. 16.

⁹¹ Tamże, s. 18.

⁹² Tamże, s. 28.

⁹³ Tamże, s. 31.

porządek i pokój między narodami. Twierdzi, że pokój powinien oprzeć się na niewzruszonych, podstawowych zasadach prawa naturalnego oraz prawa objawionego. Uważa, że tylko kierowanie się „takim duchem będzie w stanie wydać orzeczenia wewnątrznie trwałe, szlachetne, godne i posiadające sankcję religii”⁹⁴. Nowe wychowanie musi być wychowaniem duchowym i religijnym. Odnowienie dusz jest zadaniem „wolnego” Kościoła, jak również rodziny, „gdyż duch przenikający rodzinę wywiera największy wpływ na formowanie młodego pokolenia”⁹⁵. Papież szczególnie podkreśla rolę Kościoła w formowaniu pokoju. Píše, że Kościół „nigdy nie hamował i nie opóźniał cywilizacyjnego postępu ludzkiego (...). Cel, do którego Kościół dąży (...) to pokój (...), a wojny wewnętrzne i zewnętrzne przyczyniają się raczej do wzrostu jego siły”⁹⁶.

W części antywojennej Pius XII przedstawił swoją rolę w walce o pokój przed wybuchem wojny i co najważniejsze, przeznaczył aż 3/4 strony na rozdział z odniesieniem do Polaków⁹⁷. Mówi o Polsce jako: „narodzie tak Nam drogim, tej Polsce, która dla swej niezłomnej wierności dla Kościoła i dla wielkich zasług, jakie zdobyła broniąc chrześcijańskiej kultury i cywilizacji (...) ma słuszne prawo do ludzkiego i braterskiego współczucia ca-

⁹⁴ Tamże, s. 35.

⁹⁵ Tamże, s. 39.

⁹⁶ Tamże, s. 43.

⁹⁷ W całej encyklice (48 stron) słowo Polska, pojawiło się dwa razy.

łej ludzkości. Położywszy swą ufność w Bogurodzicy Dziewicy, »Wspomożyciele Wiernych«, czeka ona upragnionego dnia, w którym, jak tego domagają się zasady sprawiedliwości i prawdziwie trwałego pokoju, wyłoni się wreszcie zmartwychwstała z owego jak gdyby potopu, który się na nią zwałił’’⁹⁸.

W czasie wojny E. Pacelli opublikował jeszcze dwie encykliki, które są utrzymane w podobnym tonie. Obie z pewnością są znacznym wkładem doktrynalnym Piusa XII w nauczanie Kościoła. W obydwóch również, jak w encyklice *Summi Pontificatus*, brakuje potępienia zbrodni agresorów. Należy zaznaczyć, że E. Pacelli zdecydował się opisać ówczesne wydarzenia, przeznaczając na to coraz mniej miejsca.

W encyklice *Mystici Corporis (O kościele Mistycznym Ciele Chrystusa)* z 29 czerwca 1943 r., papież Pius XII wykladał: „naukę o mistycznym Ciele Chrystusa i o łączności z Boskim Odkupicielem w tymże Ciele, w tym celu, aby najwyższa piękność Kościoła zajaśniała świeżym blaskiem chwały i aby wielka i ponad naturę wyniesiona godność wiernych, którzy w mistycznym Ciele łączą się z jego Głową, wystąpiła w pełniejszym jeszcze świetle’’⁹⁹. Opis tej encykliki można odnaleźć u Zygmunta Zielińskiego: „zatem Chrystus i Kościół razem są pełnym Chrystusem. Ci, którzy są poza Kościołem, odrzucają więc

⁹⁸ Tamże, s. 44.

⁹⁹ Pius XII, *Mystici Corporis (O Kościele Mistycznym Ciele Chrystusa)*, Otwock 1997, s. 5.

jedyny i pewny środek zbawienia”¹⁰⁰. Ponadto, Z. Zieliński wskazuje na duże znaczenie tej encykliki, która jego zdaniem stanowiła postęp w pojmowaniu Kościoła, ponieważ „prostowała zbyt biurokratyczne i sformalizowane pojęcie Kościoła na rzecz bardziej wewnętrzznego rozumienia rzeczywistości kościelnej jako żywego organizmu”¹⁰¹.

Poza wykładnią doktryny w encyklice można odnaleźć elementy antywojenne. E. Pacelli wskazuje na cierpienia, udręki i bóle ówczesnych ludzi. Papież protestuje przeciwko prześladowaniom biskupów: „Sprawia Nam więc głęboki smutek, gdy się dowiadujemy, że wcale liczni Bracia Nasi w Biskupstwie (...) stali się (...) przedmiotem prześladowań i napaści skierowanych nie tylko przeciw nim osobiście, lecz (...) skierowanych także przeciw owieczkom powierzonym ich opiece (...). Uważając wszystkie te krzywdy za wyrządzone Nam osobiście, zanosimy wielki protest”¹⁰². Pisze o zbrodniach dokonywanych na chorych umysłowo: „z ogromnym bólem serca patrzeć musimy na dość częste pozbawianie życia kalek, chorych umysłowo i obciążonych chorobami dziedzicznymi pod pretekstem, iż są oni przykrym ciężarem społecznym”¹⁰³. Wobec tych zbrodni papież wzywa do

¹⁰⁰ Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków 1775–1978*, cyt. wyd., s. 507.

¹⁰¹ Tamże, s. 507.

¹⁰² Pius XII, *Mystici Corporis* (O Kościele Mistycznym Ciele Chrystusa), cyt. wyd., s. 21.

¹⁰³ Tamże, s. 51.

miłości, „by powstało zjednoczenie energii wszystkich ludzi dobrej woli (...). W tym to celu powinien powstać cudowny wyścig praktycznej życzliwości i miłosierdzia”¹⁰⁴. Na koniec E. Pacelli wzywa do modlitwy, by wszyscy „skierowali swe oczy ku niebu, i ofiarowali swe bóle temu, który we właściwym czasie wynagrodzi im wszystko”¹⁰⁵.

Papież wzywał do modlitwy do Najświętszej Marii Panny, Królowej Polski. Encyklika tym samym stała się wykładnią doktryny, a elementy „antywojenne” są znikome¹⁰⁶.

Ostatnia encyklika czasu wojny: *Divino afflante Spiritu* (O właściwym rozwoju studiów biblijnych) – 30 września 1943 r., dotyczy działań poprzedników papieża w kwestii badań nad Pismem Świętym, które zapoczątkował Leon XIII. Wówczas była to „nauka o prawdzie ksiąg świętych”¹⁰⁷, której zadaniem było bronić prawdę przed zarzutami stawianymi pisarzom biblijnym. Pius XII zwraca uwagę na nowoczesne badania: „Dziś podobne poszukiwania są znacznie liczniejsze i dzięki ściślejszej metodzie oraz technice, udoskonalonej doświadczeniem, dają o wiele pewniejsze i bogatsze wyniki. Ile światła dla pewniejszego i doskonalszego tłumaczenia ksiąg biblijnych dały te badania (...) znaleziono i wydano dawne manuskrypty ksiąg św., komentarze Ojców Kościoła zo-

¹⁰⁴ Tamże, s. 52.

¹⁰⁵ Tamże, s. 58.

¹⁰⁶ Na 64 strony, tylko kilkanaście zdań dotyczy wojny.

¹⁰⁷ Pius XII, *Divino afflante Spiritu* (O właściwym rozwoju studiów biblijnych), Warszawa 2001, s. 7.

stały dokładniej i rozleglej zbadane”¹⁰⁸. Pius XII za obowiązek egzegety uznaje dokładne oddanie myśli pisarza natchnionego, znajomość krytyki tekstu, poznanie pisarza biblijnego, określenie co on miał zamiar powiedzieć i rodzaju literackiego używanego przez autorów dawnych czasów.

Sprawa wojny poruszona jest tylko w jednym rozdziale: *Znaczenie Pisma św. w latach wojny*. Papież pisał: „to, cośmy powyżej powiedzieli, stosuje się, Czcigodni Bracia i ukochani Synowie, do wszystkich czasów, ale szczególnie w obecnych dniach pełnych bólu, gdy prawie wszystkie ludy i narody zatopiły się w morzu nieszczęścia, gdy nieludzka wojna ruiny na ruinach gromadzi, potoki za potokami krwi leje, gorzką nienawiść narodów budzi”¹⁰⁹. Pius XII pocieszał: „Tutaj znajdują prawdziwą pociechę i boską moc w cierpieniu i przetrwaniu ci, których przygniatają i przytłaczają przeciwności i nieszczęścia. Tutaj w Ewangeliach przed zmiażdżonym, grozą przejętym rodzajem ludzkim, ukazuje się Chrystus, najwyższy, najdoskonalszy ideał sprawiedliwości, miłości i miłosierdzia”¹¹⁰.

Z każdą kolejną encykliką papież coraz bardziej ograniczał swoje protesty wobec prześladowań czy zbrodni wojennych. W encyklice *Divino afflante Spiritu* E. Pacelli świadomie ucieka od ówczesnych problemów. O ile jesz-

¹⁰⁸ Tamże, s. 13 i n.

¹⁰⁹ Tamże, s. 31.

¹¹⁰ Tamże, s. 32.

cze w encyklice *Mystici Corporis* kieruje prośby o pokój i wolność świętego Kościoła Bożego: „Tobie, Twemu Sercu Niepokalanemu, w tragicznej dla ludzi godzinie, oddajemy się i poświęcamy (...). Niechże Cię wzruszy i do współczucia pobudzi widok powszechnego materialnego i moralnego zniszczenia, smutku i ucisku niezliczonej liczby ojców i matek, mężów i żon, braci, sióstr oraz niewinnych dzieci (...). Całemu światu w wojnie pogrążonemu udzieli pokoju”¹¹¹, o tyle w *Divino afflante Spiritu* na zakończenie kieruje życzenia do przedstawicieli wiedzy biblijnej. W przedostatnim akapicie pisze: „Na koniec życzymy wszystkim synom Kościoła, zwłaszcza profesorom wiedzy biblijnej, młodym klerykom i mówcom duchownym, aby rozważając wytrwale Słowo Boże zakosztowali »jak dobry i słodki jest duch Pana« (Mądr. 12, 1)”¹¹².

To wszystko spowodowało ogólne niezadowolenie z papieża. Pius XII nie skorzystał z prawa do protestu, które przysługiwało mu jako przywódcy religijnemu. Z. Morawski pisał: „Obozy masowej zagłady, egzekucje uliczne, obejmujące w Polsce i niektórych innych krajach również duchownych, zamierzenie wymordowania całych narodów, zorganizowana zbrodnia ludobójstwa – wszystko to nie zmieniło (...) watykańskiej taktyki stawiającej na neutralność wobec obu stron konfliktu”¹¹³.

¹¹¹ Pius XII, *Mystici Corporis* (O Kościele Mistycznym Ciele Chrystusa), cyt. wyd., s. 63.

¹¹² Pius XII, *Divino afflante Spiritu* (O właściwym rozwoju studiów biblijnych), cyt. wyd., s. 34.

¹¹³ Z. Morawski, *Watykan z daleka i z bliska*, cyt. wyd., s. 308.

Polska, jako pierwszy kraj, zaatakowany w czasie II wojny światowej, miała szczególne prawo do protestów wobec milczenia Piusa XII. Od papieża oczekiwano, że jako najwyższy autorytet moralny potępi zbrodnie, których dopuszczały się hitlerowskie Niemcy w okupowanej Polsce. Oczekiwano protestu, który jednoznacznie wskaże kto jest stroną najbardziej pokrzywdzoną. Oczekiwano encykliki, która na wzór *Quod apostolici muneris* Leona XIII potępi zbrodnie nazistowskich Niemiec¹¹⁴.

Papież Leon XIII nazywał komunizm: śmiertelną zarazą, sektą, barbarzyńcami, krańcowym niebezpieczeństwem, straszliwą burzą, nacierającym złem; a działania i owoce postępowania seksty: zatrutymi naukami, fałszywymi nasionami, owocami zarazy oraz pierwotnymi i nieprawymi dogmatami¹¹⁵. Leon XIII groził komunistom: „Kościół Chrystusowy przestrzega jak najbardziej sprawujących władzę, że czeka ich surowy wyrok najwyższego sędziego, a powołując się na słowa Bożej mądrości wzywa wszystkich w Boskim imieniu: »Usłyszcie wy, którzy dzierzycie mnogich i macie upodobanie w wielości narodów; ponieważ od Pana jest wam dana władza i moc od Najwyższego; który zbada wasze dzieła i przeniknie wasze myśli... Bowiem najcięższy będzie sąd dla tych, którzy władną... Bóg bowiem nie będzie miał

¹¹⁴ Co prawda encyklika Leona XIII odnosiła się do sekty socjalistów, komunistów i nihilistów, jednak wyrażenia użyte w niej, by potępić komunizm, są wyjątkowo trafne i jednoznaczne.

¹¹⁵ Por. Leon XIII, *Quod apostolici muneris* (O sekcie komunistów, socjalistów i nihilistów), Warszawa 2002.

względu na jakąkolwiek osobę i nie będzie miał uszanowania dla jakiegokolwiek wielkości, bowiem on uczynił wielkiego i małego i jednakową troską otacza wszystkich... Silniejsi zaś mocniej będą dręczeni» (Mądr. 6)''¹¹⁶.

Pius XI pisał tymczasem, że komunizm jest: barbarzyństwem, falą bezbożności, komunizm jest wrogiem Kościoła; a dalej: komuniści „ukrywają odrażające i nieludzkie okrucieństwo zasad i metod bolszewickiego komunizmu”¹¹⁷. Następnie: „W swym szale niszczycielskim komunizm nie tylko mordował tysiące biskupów i tysiące kapłanów, zakonników i zakonnic, ścigając przede wszystkim tych, którzy z szczególnym oddaniem poświęcili się robotnikom i ubogim, lecz większą jeszcze liczbę ofiar znalazł wśród świeckich ze wszystkich stanów i tępi ich tłumnie po dzień dzisiejszy dlatego tylko, że są dobrymi katolikami albo przeciwstawiają się ateizmowi komunistycznemu”¹¹⁸.

Często broni się Piusa XII wskazując na to, że papież nie wiedział co dzieje się w Polsce. Jednak wydaje się, że E. Pacelli doskonale był poinformowany o sytuacji, wystarczy wskazać na liczne apele przedstawicieli polskiego episkopatu, w których domagano się: „bardziej zdecydowanego stanowiska Stolicy Apostolskiej wobec eksterminacji i prześladowań zarówno narodu polskiego,

¹¹⁶ Tamże, s. 11.

¹¹⁷ Pius XI, *Divini Redemptoris* (O bezbożnym komunizmie), Warszawa 2002, s. 13.

¹¹⁸ Tamże, s. 15.

jak i polskiego Kościoła”¹¹⁹. Biskupi opisywali sytuację okupowanego narodu. W Watykanie znajdował się prymas Polski kardynał August Hlond, który na bieżąco informował papieża o przebiegu wojny, a także nawoływał do protestów wobec zbrodni wojennych. Pierre Blet wskazuje nawet na pewne sugestie A. Hlonda, dotyczące pierwszej encykliki E. Pacellego: „prymas Polski zasugerował, aby włączył do niej kilka aluzji do sytuacji polskiej, takich jak stwierdzenie przyszłego odrodzenia Polski i inwokację do Najświętszej Maryi Panny pod tytułem *Wspomoźciela chrześcijan*. Byłoby to dla Polaków przesłanie nadziei i ufności. Te sugestie zostały uwzględnione przez papieża w encyklice *Summi pontificatus*”¹²⁰. Pius XII dopiero wtedy napisał kilka zdań, w których wyraził współczucie dla narodu polskiego.

Znana jest również sprawa pierwszej audiencji udzielonej Polakom przez papieża, o którą prosił A. Hlond. Pod koniec września 1939 r. papież udzielił audiencji „Polakom znajdującym się w Rzymie w tym wielu uchodźcom z ogarniętych wojną ziem polskich. Mówił wówczas dużo o naszej sławnej historii i wielkich Polakach, Chopinie, Skłodowskiej, mówił o »Polsce, która nie chce umrzeć«. Ale o winnych agresji i zbrodni nawet nie wspominał”¹²¹. W ciekawy sposób opisuje to wydarzenie ks.

¹¹⁹ Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, cyt. wyd., s. 53.

¹²⁰ P. Blet SJ, *Pius XII i druga wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich*, cyt. wyd., s. 118.

¹²¹ K. Sidor, *Wzgórze Watykanusa*, cyt. wyd., s. 65.

Władysław Meysztowicz, który rozmawiał po audiencji z papieżem: „Donosiłem, co się stało i co się dzieje. Wiadomości o bezprawiu i okrucieństwach niemieckich zostały – czemu się dziwić nie można – przyjęte bez protestu, ale właściwie z tym uczuciem, z jakim przyjmuje się zwykle, nieuchronne w podobnych okolicznościach przesady, *Greuelberichte*. Papież natomiast powiedział mi, że odczuł podczas swej mowy do Polaków »pewien chłód«. Przy jego wrażliwości ten »chłód« był dla niego głównym zagadnieniem w tej chwili. Zażądał, bym mu »jako ksiądz« powiedział całą prawdę o powodach takiego chłodnego przyjęcia tej mowy, w której było przecież tyle »miłości dla Polski« – *amore per Polonia*. Odpowiedziałem, że zapewne Polacy oczekiwali nie tylko słów miłości dla siebie, ale i słów sprawiedliwości wobec nieusprawiedliwionej agresji”¹²².

Kazimierz Sidor wskazuje na jeszcze inną relację, która ukazuje inny przebieg tej audiencji. Jan Gawroński stwierdził po wizycie, że: „wywody Pacellego były straszliwe w swej wymowie. Papież uznał, że klęska Polski jest ostateczna, i wzywał Polaków, by się z nią pogodzili, a swoje aspiracje narodowe wyrażali w dziełach sztuki, nawiązując do wielkich twórców kultury polskiej”¹²³. Na te słowa J. Gawroński zerwał się z krzesła, aby zaprotestować, jednak „siedzący obok Ledóchowski nie dopu-

¹²² Tamże, s. 65; por. W. Meysztowicz, *Gawędy o Czasach i Ludziach*, Londyn 1983.

¹²³ Tamże, s. 66.

ścił do tego, wyjaśniając: »Nie jest ważne, co tutaj słyszemy, lecz to, co zostanie opublikowane. A dopilnuję, by w publikacji nie znalazło się ani jedno słowo szkodzące sprawie polskiej«¹²⁴.

Andrzej Skrzypek pisze z kolei: „ambasador Papée referował stanowisko Watykanu wobec ostatnich wydarzeń. Papież [Pius XII – Ł. K.] w okazywaniu nam poparcia jest niezmiernie ostrożny. Widać wyraźnie, że nie chce sobie zbyt narazić Niemców. Nie ulega wątpliwości, że Pius XI zająłby wyraźniejsze stanowisko. W Watykanie, zwłaszcza w cztery oczy, okazują nam prawdziwe maksimum sympatii, ale z chwilą kiedy trzeba by tę sympatię na zewnątrz zamanifestować zaraz biorą wodę w usta”¹²⁵.

Momentem przełomowym dla krytyki Watykanu było złamanie postanowień konkordatu przez papieża. Bo: „Wbrew artykułowi 9, który m.in. głosił, że »żadna część Rzeczypospolitej Polskiej nie będzie zależała od biskupa, którego siedziba znajdowałaby się poza granicami Państwa Polskiego«”¹²⁶, Pius XII mianował administratorem apostolskim diecezji chełmińskiej, gdańskiego biskupa Karla Spletta. Z. Fijałkowski wskazuje na

¹²⁴ Tamże, s. 66.

¹²⁵ A. Skrzypek (wybór i oprac.), *Wrzesień 1939 r. w relacjach dyplomatów Józefa Becka, Jana Szembeka, Anthony'ego Drexel – Biddle'a, Leona Noëla i innych*, Warszawa 1989, s. 310.

¹²⁶ K. Sidor, *Wzgórze Watykańusa*, cyt. wyd., s. 67; por. P. Blet SJ, *Pius XII i druga wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich*, cyt. wyd., s. 121-124.

to, że: „Artykuł IX konkordatu zastrzegał również, że żadne zmiany w ustalonej hierarchii lub rozgraniczeniu prowincji i diecezji nie mogą być przez Stolicę Apostolską podjęte inaczej jak tylko w porozumieniu z rządem polskim”¹²⁷.

E. Pacelli sam zdecydował o mianowaniu tego biskupa. Ponadto: „W maju 1942 r. Stolica Apostolska mianowała niemieckiego franciszkanina H. Breitingera administratorem apostolskim z jurysdykcją dla Niemców zamieszkałych w archidiecezji gdańskiej i poznańskiej. W lipcu 1940 r. Watykan mianował Litwina M. Reinysa arcybiskupem i sufraganiem archidiecezji wileńskiej, mimo że rezydował tam Polak, ordynariusz abp Jałbrzykowski”¹²⁸.

To wszystko doprowadziło po wojnie do zerwania konkordatu przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej w Warszawie. Pius XII osobiście dostarczył argumentów dla komunistycznych władz, a tym samym pośrednio przyczynił się do oderwania państwa od Kościoła w powojennej Polsce. W ciekawy sposób pisze o tym Jerzy Gruca: „Władysław Gomółka następnego dnia powiedział: »Zerwaliśmy ten pański konkordat, a jeśli Kościół będzie nam podskakiwał, to my mu pokażemy jego miejsce«. Była to linia działania wyraźnie sterowana z Moskwy. Wszystkie bowiem zwasalizowane kraje tzw. de-

¹²⁷ Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, cyt. wyd., s. 236.

¹²⁸ J. Gruca, *Spór o konkordat*, Warszawa 1994, s. 43-44.

mokracji ludowej otrzymały polecenie nieutrzymywania żadnych stosunków z Watykanem”¹²⁹. Złamanie postanowień konkordatu było tylko pretekstem do jego zerwania (12 września 1945 r.).

Wzrastało niezadowolenie z polityki Watykanu. Wciąż ukazywały się nowe artykuły dotyczące milczenia Piusa XII. W artykule: *Bolesna sprawa*, który ukazał się 20 listopada 1942 r. w „Rzeczpospolitej Polskiej”, czytamy: „Kościół nasz okrył się żałobą i dzieli tragiczną dolę naszej Ojczyzny, tym tragiczniejszą dla nas i tym bardziej smutną, że nikąd nie usłyszeliśmy żadnego słowa otuchy, że nikt, nie tylko episkopat nasz – który jest w trudnym położeniu – ale nawet Stolica Apostolska nie podniosła głosu oburzenia i protestu przeciw krwawemu prześladowaniu i niszczeniu Kościoła w Polsce”¹³⁰.

Podziemne pismo „Chłopski Bój” zamieściło artykuł: *Czy Polska niepodległa potrzebuje związków z Watykanem?* (30 listopada 1941 r.). Autor artykułu pisze, że Kościół przestał żyć ideałami chrześcijańskimi: „Kościół stał się potęgą materialną, administracyjną i polityczną, przez co przestał być siłą moralną. Papież nie jest już apostołem, ani ojcem”. Pismo „Wieś i Miasto” (5 lipca 1942 r.) wskazuje na potrzebę odseparowania Kościoła od państwa. Autor tekstu twierdził, że papież działa przeciwko

¹²⁹ Tamże, s. 41.

¹³⁰ *Bolesna sprawa*, „Rzeczpospolita Polska”, 1941, nr 20, s. 6, cyt. za: Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, cyt. wyd., s. 54.

Polsce, poprzez np. łamanie konkordatu. „Głos Pracy” (28 grudnia 1942 r.) wzywa papieża do potępienia zbrodni wojennych¹³¹. Pismo „WRN” (19 września 1942 r.) pisze: „Po brutalnych ciosach, jakich polityka Watykanu nie oszczędziła Polsce, zrywając konkordat i maszerując ramię w ramię z faszystami... oto cukierki – w formie deklaracji Watykanu mających za cel, byśmy zapomnieli fakty wyżej wspomniane”¹³².

„Rzeczpospolita Polska” (24 sierpnia 1944 r.) zamieściła apel radiowy polskich kobiet do papieża: „Warszawa walczy! Jakże nierówny to bój! Niemcy mają przeciw nam olbrzymią armię uzbrojoną w najlepszą broń nowoczesną, samoloty, czołgi, działa, miotacze ognia – my przeciwstawiamy im kilkadziesiąt tysięcy ochotników uzbrojonych niedostatecznie w broń ręczną, których braterstwo i gotowość na śmierć stanowi jedyną siłę. Brak nam broni, żywności, zaopatrzenia, środków sanitarnych (...). Ojciec święty! To nie przesada. Na ulicach Warszawy walczą małe dzieci. Ojciec święty! Ty rozumiesz, co się z nami matkami dzieje”¹³³.

Powyższe artykuły dowodzą, że Polska bardzo potrzebowała pomocy, jak również wskazują na wzrost niechęci wobec papieża. Zenon Fijałkowski pisze jednak, że dopiero: „Szczególne oburzenie Polaków wywołała reakcja Piusa XII na bombardowanie Rzymu przez lot-

¹³¹ Por. K. Sidor, *Wzgórze Watykańskie*, cyt. wyd., s. 70-71.

¹³² Tamże, s. 71.

¹³³ Tamże, s. 72.

nictwo alianckie w dniu 19 lipca 1943 roku”¹³⁴. Sprawa Rzymu stała się jednym z głównych punktów odniesienia dla krytyki milczenia Piusa XII. John Cornwell pisze o E. Pacellim broniącym Rzymu: „papieża Piusa XII obsesyjnie prześladowała przede wszystkim sprawa ocalenia Wiecznego Miasta przed bombardowaniem. Innymi słowy, zdaniem jego krytyków, uratowanie Rzymu obchodziło go znacznie bardziej niż los innych europejskich miast, dotkniętych okropnościami blitzkriegu, deportacji, tortur i »ostatecznego rozwiązania«”¹³⁵. Wydaje się, że E. Pacelli bardziej cenił Wieczne Miasto, centrum chrześcijaństwa, bazyliki, kościoły, kaplice i dziedzictwo artystyczne.

Po zbombardowaniu Rzymu papież wystąpił z orędziem, w którym przypomniał obu stronom konfliktu, że: „w imię godności swych krajów i honoru swych armii winny mieć wzgląd na bezpieczeństwo spokojnych obywateli oraz pomniki wiary i cywilizacji”¹³⁶. Papież Pius XII wyraził: „jednomysłne zgorszenie (...) uczciwych ludzi na całym świecie. Tego typu atak, przygotowany rozmyślnie, jak i mało szlachetnie i niezbyt skutecznie jest

¹³⁴ Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, cyt. wyd., s. 55.

¹³⁵ J. Cornwell, *Papież Hitlera. Sekretne historia Piusa XII*, cyt. wyd., s. 240; por. P. Blet SJ, *Pius XII i druga wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich*, cyt. wyd., s. 303-316; A. Gianelli, A. Torielli, *Papieża a wojna. Od pierwszego światowego konfliktu do ataku na Irak*, cyt. wyd., s. 95-98.

¹³⁶ *Pius XII upomina*, „Głos Pracy”, 1943, nr 31, s. 1, cyt. za: Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, cyt. wyd., s. 55.

symptodem (...) stopnia duchowego zamętu i moralnego upadku sumienia”¹³⁷.

W Polsce reakcja była jednoznaczna. Szczególnie ostro wypowiadał się „Głos Pracy”: „Pius nie zdobył się nawet na to, by ratować od śmierci mordowanych w obozach koncentracyjnych tysiący księży katolickich (...). Polska nie tego oczekiwała od namiestnika Kościoła rzymskokatolickiego, w którego osobie chciałaby widzieć autorytet i moc przeciwdziałania ogromowi zła, jakie na spustoszoną Europę ścignęli Hitler i Mussolini (...). Błąd polityczny Piusa XII, bez względu na próby jego zamaskowania przez ewentualne pośrednictwo pokojowe (do czego papież dąży, by ratować Italię), przyniesie po wojnie poważne konsekwencje. Wierna Rzymowi Polska w wierze tej zachwiała (...). Stanowisko polityczne Piusa XII w tej wojnie zaważy na przyszłych układach Rzeczypospolitej z Watykanem”¹³⁸.

Kościół katolicki okazał się być bezradny wobec zadań, jakie stawiała przed nim wojna. Godność i zadania, jakie powierzono Piusowi XII przerosły jego możliwości. Papież nie potrafił właściwie ocenić sytuacji, w jakiej znalazł się Kościół w czasie II wojny światowej. Wobec oczekiwań społeczności E. Pacelli zachował milczenie. Przez całą wojnę nie potępił ani zbrodni, ani agresorów wojennych, a tym samym spowodował rosnące niezado-

¹³⁷ A. Gianelli, A. Tornielli, *Papieża a wojna. Od pierwszego światowego konfliktu do ataku na Irak*, cyt. wyd., s. 97.

¹³⁸ *Pius XII upomina*, cyt. wyd., s. 55.

wolenie społeczeństwa polskiego. Poprzez złamanie postanowień konkordatu papież okazał brak szacunku dla własnych postanowień i zasad. Złamał umowę międzynarodową, jaką zawiera Kościół z każdym państwem, a tym samym pośrednio przyczynił się do umocnienia komunistycznego rządu w Polsce. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej wykorzystał ten fakt, by zerwać konkordat i oddzielić Kościół od państwa. Pius XII tak zaciekle walczący z „sektą” komunistów, spowodował umocnienie komunistycznej władzy w kraju, w którym większość społeczeństwa stanowili chrześcijanie. J. Gruca uważa, że: „Zerwanie jednostronne konkordatu pozwalało komunistom określić na nowych zasadach stosunki, zgodnie z lansowanym z Moskwy modelem rozdziału Kościoła od państwa. Miało to bolesne skutki dla polskiego Kościoła. Odtąd w systemie polskiego prawa brak było jasnych regulacji prawnych i statusu prawnego tej instytucji. Kościół stracił na niemal półwiecze osobowość prawną”¹³⁹. Strategia bezstronności wobec zbrodni A. Hitlera, która dawała mu zielone światło w drodze przez Polskę do ZSRR, okazała się być dla Polski tragiczna w skutkach.

Po wojnie Pius XII nadal prowadził politykę antykomunistyczną, której skutkiem była ekskomunika komunizmu: „Finalnym wydarzeniem w antykomunistycznym nastawieniu Stolicy Apostolskiej był dekret papieża Piusa XII z 1 lipca 1949 r., pod groźbą ekskomuniki za-

¹³⁹ J. Gruca, *Spór o konkordat*, cyt. wyd., s. 44.

braniający katolikom udzielania wszelkiego politycznego poparcia komunistom”¹⁴⁰. Jednak komunizm pochłoniął już połowę Europy i tego typu działania „nie przyczyniały się do dialogu między ludźmi o rozbieżnych przekonaniach politycznych i światopoglądowych, ale nie znaczy także, iż nie usiłowano w konkretnych przypadkach doprowadzić do koegzystencji. Na takim gruncie wyrosło właśnie porozumienie między rządem PRL i Kościołem w Polsce, podpisane 14 czerwca 1950 roku”¹⁴¹.

Pius XII zmarł 9 października 1958 r. W testamentie napisał: „*Miserere mei Deus secundum magnam misericordiam Tuam*. Słowa te, które czując się niegodzien i za słaby wypowiadałem w chwili, gdy drżąc wyrażałem zgodę na przyjęcie wyboru na najwyższego pasterza, z tym większą słuszością powtarzam teraz, gdy świadomość braków, błędów i uchybień popełnionych w ciągu tak długiego pontyfikatu i w okresie tak ciężkim, jeszcze jaśniej uprzytomniły mi własną niewystarczalność i niegodność. Proszę ze skrucą o przebaczenie wszystkich, którym mogłem wyrządzić szkodę, których mogłem zgorzyszyć przez słowa i przez czyny”¹⁴².

W obliczu śmierci papież Pius XII zdał sobie sprawę ze swoich braków, błędów i uchybień. Po czym usprawiedliwił swoją postawę długim pontyfikatem i ciężkim ok-

¹⁴⁰ S. Markiewicz, *Polityka wschodnia Watykanu*, Warszawa 1982, s. 5.

¹⁴¹ Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków 1775-1978*, cyt. wyd., s. 502.

¹⁴² Źródło: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/ WP/pius_xii/inne/testament_15051956.html [dostęp: 8 IV 2007].

resem, w którym mu przyszło czynić posługę. Na próżno jednak szukać słowa przepraszam, jak również imiennego wskazania na cierpiących, sieroty, które straciły rodziców w czasie wojny lub ofiary wojny.

Rozdział II

OSTPOLITIK VATICANA

Konferencja w Jałcie (luty 1945 r.) przyniosła dla Polski nieoczekiwany bieg wydarzeń: „Los Polski i innych krajów Europy Środkowo Wschodniej został dramatycznie przesądzony przez uległość zachodnich polityków w Jałcie”¹. Wielka trójca, jak można nazwać F. Roosevelta, J. Stalina i W. Churchilla, zdecydowała o losie powojennej Polski. Ustalono, że władzę w Polsce obejmie Rząd Tymczasowy, wschodnia granica państwa miała przebiegać wzdłuż tzw. linii Curzona, natomiast granice północna i zachodnia miały zostać przesunięte. Ponadto, zachodni politycy „obiecywali w dokumentach podpisywanych, że pomogą w »tworzeniu rządów tymczasowych, w których będą szeroko reprezentowane wszystkie siły demokratyczne, które zobowiążą się ustanowić

¹ J. Gruca, *Spór o konkordat*, cyt. wyd., s. 35-36.

w możliwie jak najkrótszym czasie poprzez wolne wybory, rządy odpowiadające woli narodów»². Zadeklarowano dla Polski demokrację i wolne wybory. Egzekutorem jałtańskich postanowień został J. Stalin.

Dziś można nazwać tę decyzję ironią losu, bowiem J. Stalin miał zagwarantować wolne, demokratyczne wybory, w kraju chrześcijańskim, dalekim od ideologii marksistowskiej. J. Stalin miał własną wizję przyszłości kraju. Obejmowała ona wprowadzenie ideologii marksistowskiej we wszystkich sferach życia oraz walkę z Kościołem katolickim.

Niektóre z działań komunistów w Europie opisuje Jerzy Gruca: „Europa Środkowo-Wschodnia mimo wyzwolenia od Niemców, utraciła swoją tożsamość i suwerenność. Istniejące tu państwa nie zachowały nawet swoich określeń. Wszędzie dodano im przymiotniki »ludowa« i »socjalistyczna«. Przy pomocy okrutnego terroru wszystkie te kraje zostały zwasalizowane i stały się swoistymi guberniami Związku Sowieckiego. Po szybkim zainstalowaniu rządów komunistycznych pozmieniano konstytucje oraz prawo i zasady rządzenia. Kościoły straciły jakąkolwiek ochronę prawną, gdy zadekretowano »rozdział od państwa«. Lokalne armie były całkowicie kontrolowane przez dowódców rosyjskich. Na rozkaz Stalina zaczęto szeroko zakrojoną indoktrynację społeczeństw. Wprowadzono socjalizm w wydaniu radziec-

² Tamże, s. 36.

kim i drapieżną laicyzację. Raj komunistyczny miał być przecież bez Boga”³.

Głównym wrogiem komunizmu była religia. Ideologia marksistowska zakładała walkę: „Analiza dialektyczna umieściła Boga na liście wrogów, z którymi nowy podmiot historyczny musiał nieuchronnie walczyć i którego musiał pokonać, aby siebie móc ukonstytuować i potwierdzić jako jedyny i ostateczny działający podmiot ludzkiej historii. Nie chodziło tyle o pozbycie się Boga idealistycznych teozofii, ile o usunięcie Boga z pobożności ludowej”⁴.

Podstawowe działania przeciwko Kościołowi katolickiemu w Polsce, można podsumować jako: zerwanie konkordatu, rozdział państwa od Kościoła, usuwanie religii ze szkół, likwidacja prasy katolickiej; organizacji i stowarzyszeń religijnych, prześladowanie kleru: wysiedlenie biskupów i administratorów apostołskich z zachodnich ziem polskich (Śląsk); aresztowanie kardynała S. Wyszyńskiego dnia 25 września 1953 r., organizowanie ruchu „księży patriotów”, „katolików postępowych”, podniesiono podatki i konfiskowano własność kościelną oraz zakazano budowy świątyń⁵.

³ Tamże, s. 37.

⁴ Ks. F. Ricci, *Solidarność – Polska – Europa*, „ETHOS”, 1990, nr 3/4 (11/12), s. 55.

⁵ Por. ks. M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego 4 czasy najnowsze 1914-1978*, cyt. wyd., s. 68-76. W celu obiektywnej (wolnej od sporów i pytań typu: czy urzędy do spraw wyznań były pozytywnie nastawione do Kościoła) oceny ówczesnych wydarzeń (prześladowanie Kościo-

Najwięcej problemów dla Kościoła katolickiego spowodowało zerwanie konkordatu, bowiem nowa sytuacja pozwalała komunistom prowadzić politykę według modelu moskiewskiego. Sytuacja prawna Kościoła była trudna, „brak było jasnych regulacji prawnych i statutu prawnego tej instytucji. Kościół stracił na niemal półwiecze osobowość prawną, co mógł odzyskać ksiądz prymas kard. Józef Glemp w 1989 r. Dopiero wówczas rządzący w Polsce ludzie zdecydowali się uwzględnić większość postulatów strony kościelnej. A stało się to wkrótce po obradach »okrągłego stołu«”⁶.

Zanim to nastąpiło Kościół musiał zmienić swoją ówczesną politykę na *Ostpolitik vaticana*. Jeszcze przed śmiercią Piusa XII, w Polsce rozpoczęto dialog z komunizmem, który zainicjował kard. S. Wyszyński⁷.

Prześladowanie Kościoła katolickiego jak również narodu polskiego było w zasadzie wynikiem konferencji w Jaltie. W. Churchill i F. Roosevelt źle ocenili J. Stalina, który nie miał zamiaru oddać wolności Polsce. J. Stalin

ła katolickiego w Polsce), należałoby przestudiować archiwa IPN. Niestety jednak sprawa prześladowań kleru w Polsce i samej instytucji Kościoła, nie jest tematem niniejszej pracy, toteż wspomniane: podstawowe działania przeciwko Kościołowi katolickiemu, zostały wyłuszczone w możliwie jak najmniejszej objętości. Sprawa prześladowania Kościoła katolickiego w Polsce, z pewnością jest ważnym tematem historycznym i zasługuje na szczegółowe opracowanie. Warto w przyszłości poświęcić więcej czasu na wypełnienie „białych kart” historii.

⁶ J. Gruca, *Spór o konkordat*, cyt. wyd., s. 44.

⁷ Por. tamże, s. 45-47; por. Ks. M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego 4 czasy najnowsze 1914-1978*, cyt. wyd., s. 73-75.

utworzył komunistyczny rząd (Rząd Tymczasowy), który miał za zadanie wprowadzić ideologię marksistowską i rozpocząć walkę z Kościołem katolickim, poprzez szereg działań mających na celu ateizację państwa polskiego. Wówczas jedynym sensownym wyjściem wobec napięć między Kościołem a państwem, było rozpoczęcie dialogu.

W roku 1958 nowym papieżem został wybrany Angelo Roncalli, siedemdziesięcioletni, skromny i ubogi człowiek. K. Sidor pisał: „Roncalli miał lat 77, siłą rzeczy jego pontyfikat nie mógł więc trwać długo. W tym czasie zamierzano przygotować wybór następcy, a miał nim bezsprzecznie zostać były długoletni pracownik Sekretariatu Stanu Giovanni Battista Montini, arcybiskup Mediolanu, na którego i w konklawe Janowym padło kilka głosów – pomimo tradycji, że nowy papież jest wyłaniany spośród członków Świętego Kolegium”⁸.

Nowy papież przyjął imię Jan XXIII, po czym wyjaśnił krótko powody swojej decyzji: „Przed wszystkim – by uczcić Jana Chrzciciela, poprzednika Chrystusa i Jana Ewangelistę, za którym powtórzył słynną inwokację: »przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali«”⁹. Imię Jan nosił również ojciec A. Roncallego.

Jan XXIII został zapamiętany jako inicjator Soboru Watykańskiego II, a także jako twórca encyklik: *Mater et Magistra* oraz *Pacem in terris* (*Pokój na ziemi*). Ta ostatnia

⁸ K. Sidor, *Wzgórze Watykańskie*, cyt. wyd., s. 110.

⁹ Tamże, s. 110.

ma szczególne znaczenie, bowiem w niej A. Roncalli „odchodzi wyraźnie od koncepcji swojego poprzednika – nieuznawania realiów powojennego świata, zastępując dotychczasową koncepcję – teorią pozytywną (aktywnej) neutralności wobec odmiennych systemów społecznych”¹⁰. W praktyce oznaczało to rozpoczęcie dialogu między Kościołem katolickim a reżimem komunistycznym. Píše o tym Loris F. Capovilla: „Misyjna konfrontacja wymaga od obu stron ideologicznych granic, dzielących przeciwstawne bloki, chęci wzajemnego zrozumienia oraz akceptacji wspólnej pracy. Wbrew temu, czego niektórzy żądaliby nieracjonalnie, encyklika głosi, że nie należy czekać aż inni, również niewierzący, uczynią pierwszy krok i porzucą z dnia na dzień swoje błędne teorie filozoficzne i społeczne. Wzywa ona chrześcijan, by próbowali współpracy i konfrontacji z ideologiami”¹¹.

Wszystko to w obronie pokoju, przed takimi zagrożeniami, jak np. niebezpieczeństwo konfliktu nuklearnego czy użycie broni chemicznej. Ten sam L. F. Capovilla w ciekawy sposób porównał wypowiedzi niektórych papieży na temat pokoju, w stosunku do Jana XXIII, który głosił: „Pokój pozostaje jedynie pustym dźwiękiem, jeśli nie opiera się na porządku (...) wspartym na prawdzie, zbudowanym wedle praw sprawiedliwości, ożywionym i scalonym miłością miłosierną i realizowanym w wolności (...). Pokój może być budowany i umacniany jedy-

¹⁰ J. Gruca, *Spór o konkordat*, cyt. wyd., s. 50.

¹¹ L. F. Capovilla, *Jan XXIII święty z mojej parafii*, Warszawa 2001, s. 284.

nie w pełnym poszanowaniu porządku, ustalonego przez Boga”¹². Następnie L. F. Capovilla porównuje tę wypowiedź ze znanymi wystąpieniami innych papieży: „»Błogosławie pokój, nie wojnę« (Pius X, 1914 r.). »Ożywia nas nadzieja jak najrychlejszego doczekania przerwania tej straszliwej walki, która każdego dnia bardziej okazuje się bezużyteczną rzezią« (Benedykt XV, 1917 r.). »To życie, którym obdarzył nas Pan, z całego serca ofiarujemy za zbawienie i pokój świata« (Pius XI, 1938 r.). »Z pokojem niczego się nie traci; wszystko można stracić z powodu wojny« (Pius XII, 1939 r.)”¹³. Warto również porównać te wypowiedzi z poglądami następców Jana XXIII: „»Nigdy więcej wojny; nigdy już walk jednych z drugimi. Jeśli chcecie być braćmi, wypuście broń z rąk« (Paweł VI w ONZ, 4 października 1965 r.; *Do narodów*, 1 stycznia 1974 r.). »Jest tylko jeden świat, dom wszystkich ludzi. Niechaj każdy poświęci całą energię odnowionego i braterskiego serca budowaniu pokoju na całym świecie« (Jan Paweł II w ONZ, 2 października 1979 r.)”¹⁴.

Papież A. Roncalli koncentrował się na budowaniu trwałego pokoju na prawdzie, wolności, sprawiedliwości i miłości. Pozostaje zapytać jaki oddźwięk wywołały wypowiedzi Jana XXIII w świecie zdominowanym przez dwa bloki militarno-polityczne. Papież zrezygnował z postawy antykomunistycznej, co dobrze rokowało w tam-

¹² Tamże, s. 273.

¹³ Tamże, s. 274.

¹⁴ Tamże, s. 275.

tych czasach. Zwraca na to uwagę Luigi Ciappi, który „dopatrzył się niezgodności i sprzeczności z wypowiedziami poprzednich papieży. Nie było w niej potępienia komunizmu i liberalizmu ani zakazu współpracy katolików z socjalistami, wręcz przeciwnie – możliwość i zasadność kooperacji z lewicą rysowała się w dokumencie wyraźnie”¹⁵.

Papież A. Roncalli potrafił zrezygnować z dotychczasowej polityki antykomunistycznej w imię uniwersalnego dialogu. Janowi XXIII udało się przeprowadzić zmiany, które „dały teoretyczną podbudowę dla podjętej przez Watykan polityki wyraźnego otwarcia w stosunku do krajów komunistycznych, znaną powszechnie pod nazwą »polityki wschodniej Watykanu« lub jak wolą inni - »misji wschodniej«”¹⁶ (*Ostpolitik Vaticana*).

Papież A. Roncalli odegrał także pokojową rolę w konflikcie kubańskim, między J. F. Kennedym a N. Chruszczowem (1962 r.). Potrzebowano papieża jako mediatora, ponieważ jego „ocena była wolna od jakiegokolwiek interesu politycznego, oraz którego autorytet światowy został tym razem uznany przez obydwie supermocarstwa”¹⁷. Za działalność na rzecz pokoju przyznano Jano-

¹⁵ K. Sidor, *Wzgórze Watykańskie*, cyt. wyd., s. 154 – wypowiedź dotycząca encykliki *Pacem in terris*.

¹⁶ J. Gruca, *Spór o konkordat*, cyt. wyd., s. 51.

¹⁷ A. Gianelli, A. Tornielli, *Papież a wojna. Od pierwszego światowego konfliktu do ataku na Irak*, cyt. wyd., s. 154; por. K. Sidor, *Wzgórze Watykańskie*, cyt. wyd., s. 143-152; por. Z. Zieliński, *Papiestwo i papież dwóch ostatnich wieków 1775-1978*, cyt. wyd., s. 550 i n.

wi XXIII nagrodę pokojową (Fundacji Balzana), uzasadniając: „za działalność na rzecz braterstwa pomiędzy ludźmi i narodami, apele do wszystkich ludzi dobrej woli i niedawne interwencje dyplomatyczne, za to, że wspierał braterstwo ludzi i narodów, zapraszając przedstawicieli prawosławia i protestantyzmu do udziału w soborze powszechnym”¹⁸.

Papież A. Roncalli odwiedził Polskę dwa razy, gdy jeszcze był przedstawicielem Watykanu w Bułgarii, a później w Turcji. Opis sympatii papieża do Polaków można odnaleźć w książce *Jan XXIII święty z mojej parafii*, gdzie kard. S. Wyszyński pisze: „Papież kochał Polskę i czekał na jej wolność. Toteż gdy nadeszła, radował się wszystkim, co tę wolność tworzyło, umacniało i poszerzało. Bawił się wspomnieniami ze swych podróży do Polski. Ileż zachował w pamięci wspomnień z Krakowa, z Częstochowy, Gniezna, Warszawy, Poznania i tylu innych miast, które zwiedzał. Najpotężniejsze wrażenie wywarła na duszy Jana XXIII Jasna Góra (...). W młodych latach czytał się w dziełach H. Sienkiewicza, który wychował w sercu młodego kapłana głęboki podziw i szacunek dla kultury religijnej i narodowej Polski”¹⁹. Warto również wspomnieć, że w 1939 r. – pracując jeszcze w Turcji – zajmował się Polakami, którzy uciekli z Polski w czasie II wojny światowej; Jan XXIII trzykrotnie udzielił audjencji S. Wyszyńskiemu (1958 r.); 12 marca 1962 r. otworzył

¹⁸ K. Sidor, *Wzgórze Watykańskie*, cyt. wyd., s. 155.

¹⁹ L. F. Capovilla, *Jan XXIII święty z mojej parafii*, cyt. wyd., s. 364.

proces beatyfikacyjny o. Maksymiliana Marii Kolbego; mianował 27 polskich biskupów. Kontrowersje natomiast może wzbudzić jego odmowa uznania polskiego rządu na emigracji (Londyn), co w zasadzie miało nieoczekiwany skutek, ponieważ: „Polscy komuniści dostrzegając dokonujące się wyraźne przemiany w stanowisku Watykanu zaczęli podejmować różne próby nawiązania bezpośrednich kontaktów z Kurią Rzymską”²⁰.

Jan XXIII zmarł 3 czerwca 1963 r. pozostawiając po sobie duży spadek, który należało kontynuować. Potrzebowano nowego papieża, który zakończy sobór i będzie kontynuował rozpoczętą politykę wschodnią. Z. Zieliński pisze: „Spadek po Janie XXIII był trudny: rozpoczęty sobór, który jeszcze nie skryształizował swego oblicza, zainicjowany nowy kierunek w stosunku do świata zewnętrznego, zwłaszcza komunistycznego wschodu, zobowiązujący do kontynuacji, tym bardziej, że gest wyciągniętej ręki był długo oczekiwanym znakiem pokoju”²¹.

Nowym papieżem został wybrany Giovanni Battista Montini (21 marca 1963 r.), który przyjął imię Paweł („apostoł narodów”). W swoim programie, Paweł VI, zamierzał trzymać się najważniejszych zasad: wolności, prawdy oraz poszanowania wzajemnych praw i obowiązków. Zygmunt Zieliński pisze o tym papieżu: „Przyrzekał nie szczędzić sił dla utwierdzenia pokoju, który

²⁰ J. Gruca, *Spór o konkordat*, cyt. wyd., s. 51.

²¹ Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków 1775-1978*, cyt. wyd., s. 563.

nazwał największym dobrem ludzkości. Jako fundament tego wysiłku widział skuteczne działanie na rzecz zjednoczenia chrześcijan. Był to program, który papież miał na uwadze przez cały pontyfikat, a niejednokrotnie bardzo go jeszcze rozbudowywał²². Z kolei Kazimierz Sidor cytuje wystąpienie Giovanniego B. Montiniego, w którym papież podkreślał znaczenie utrzymania pokoju na świecie: „Epoka, w której ludzkość zdobywa przestworza kosmiczne, będzie szczególnie przez Pana błogosławioną, jeżeli ludzie potrafią uznać się za braci, a nie rywali; jeśli potrafią oprzeć porządek świata na wzajemnej miłości i współpracy. Nasze dzieło będzie poświęcone wszelkim wysiłkom na rzecz zachowania pokoju między narodami, który jest wielkim dobrodziejstwem (...). Pokój nie oznacza jedynie zaniechania działań zbrojnych, lecz niezłomną i konstruktywną wolę tworzenia klimatu wzajemnego zrozumienia i braterstwa. W chwili obecnej możemy tylko ponowić apel, by osiągnięte zostało lojalne, szczere i dobrowolne porozumienie, które łączy ludzi w ich wzajemnym szczerym poszanowaniu, aby podjęte zostały wszelkie wysiłki dla uratowania ludzkości. Nie brak zachęcających oznak w tej mierze ze strony ludzi dobrej woli. Dziękujemy za nie Panu, ofiarując równocześnie naszą spokojną, ale wytrwałą współpracę dla utrzymania wielkiego dobra – pokoju na świecie”²³.

²² Tamże, s. 573.

²³ K. Sidor, *Wzgórze Watykańskie*, cyt. wyd., s. 181.

Paweł VI opierał swoją wizję pokoju na miłości oraz współpracy między ludźmi i narodami. Twierdził, że pokój wymaga zaprzestania działań zbrojnych, na rzecz wzajemnego zrozumienia i braterstwa. Często mówił o dialogu między religiami, co oznaczało „nieomal rewolucję w katolicyzmie”²⁴. Ówczesne wypowiedzi papieża Pawła VI na tematy doktrynalne „dalekie były od głoszenia zasady wyrzekania się błędów, od jakichkolwiek postulatów domagających się od różnowierców bezwzględnego przyjęcia punktu widzenia Rzymu. Papież mówił o dialogu, wyjaśnieniach, wspólnych badaniach, również przeszłości”²⁵. Paweł VI realizował szeroko pojęty dialog z całym światem, by to osiągnąć gotowy był przyznać, że Kościół popełnił wiele błędów, m.in. przyczynił się do podziału wyznaniowego. Natomiast politykę wschodnią Paweł VI realizował poprzez unikanie walki politycznej i stosowanie terminologii nacechowanej brakiem agresywności: „Na arenie międzynarodowej Paweł VI podążał drogą, na jaką wkroczył Jan XXIII, starając się nawiązać stosunki z państwami komunistycznymi i polepszyć pozycję katolików poprzez umowy zawierane z wieloma krajami. Oczywiście ta dyplomatyczna działalność zmuszała Pawła VI, tak jak i jego poprzednika, do pewnej ostrożności wobec komunizmu,

²⁴ Tamże, s. 217.

²⁵ Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków 1775-1978*, cyt. wyd., s. 575. Idea dialogu między religiami pojawiła się na Soborze Watykańskim II.

która przekładała się głównie na unikanie niewłaściwych słów w publicznych wystąpieniach”²⁶. To z kolei spowodowało ocieplenie stosunków między Watykanem a państwami komunistycznymi.

Polityka ugodowa skierowana na dialog była krytykowana. To m.in. Marcel Lefebvre krytykował papieża Pawła VI, ale również sobór. Píše o tym K. Sidor: „Lefebvre twierdzi, że »papież jest zbyt lewicowy«, jego Kościół zaś, pozostający w sprzeczności z tradycją, utracił prawo do miana Kościoła katolickiego. »Papież i kardynałowie nie tylko zarzucili tradycyjną naukę chrześcijańską – głosił Lefebvre – ale... czynią szerokie ustępstwa nowym przyjaciółom... marksistom, freudystom, liberałom i masonom... Autorytet Boga, papieża, biskupów już nie istnieje. Kościół jest zatruty... komunistów uważa za braci... zmieniono liturgię i wiarę... To Watykan jest schizmą... Schizma? To Kościół rzymski, Kościół soboru dopuszcza się schizmy... oderwał się od Chrystusa... Prawdziwy Kościół to nasz Kościół. Jestem przeciw wolności religijnej... pobłażaniu wrogom Kościoła... Nie mogę akceptować papieża, który mianuje biskupami jedynie ludzi o lewicowych przekonaniach..., który pakuje z marksizmem, który przyjmuje u siebie eksponentów komunistycznych... Nieład w Kościele prowadzi do anarchii... akceptuje dyktaturę, jeśli jest oparta na moralnych zasa-

²⁶ A. Gianelli, A. Tornielli, *Papieża a wojna. Od pierwszego światowego konfliktu do ataku na Irak*, cyt. wyd., s. 173.

dach porządku chrześcijańskiego... Ekumenizm jest niczym innym jak paktem z masonerią»²⁷.

K. Sidor dość wybiórczo cytuje słowa M. Lefebvre, jednak sobór był wówczas ostro krytykowany. M. Zięba twierdzi, że: „Nazwiska księdza prof. Hansa Künga i arcybiskupa Marcela Lefebvre’a symbolizują te dwa bieguny krytyki Soboru, choć cała polemika związana z Soborem dotyczyła setek tysięcy i milionów osób, zwłaszcza na Zachodzie. Sprzyjało to też, po pęknięciu klerykalnej, przedpoborowej, monolitycznej i silnie scentralizowanej wizji Kościoła, popadaniu w drugą skrajność – autonomizacji wielu Kościołów lokalnych, słabnięciu dyscypliny zakonnej i nader masowemu porzucaniu kapłaństwa”²⁸.

Zdaniem Z. Morawskiego *Populorum Progressio* Pawła VI stanowiła: „obok *Pacem in terris* najbardziej pokojowy dokument współczesnego Kościoła”²⁹. W tej encyklice papież potępia kolonializm: „nie można bowiem mówić o prawdziwej wolności, skoro istnieje tak wielka rozbieżność szans w życiu społeczeństw i narodów”³⁰. We współczesnym świecie są zbyt duże różnice „ekonomiczne, społeczne i kulturalne między narodami”³¹.

²⁷ K. Sidor, *Wzgórze Watykańusa*, cyt. wyd., s. 205.

²⁸ M. Zięba OP, *Epoka Jana Pawła II. Zrozumieć niezwykły pontyfikat*, Poznań 2006, s. 12.

²⁹ Z. Morawski, *Watykan z daleka i z bliska*, cyt. wyd., s. 330.

³⁰ Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków 1775-1978*, cyt. wyd., s. 634.

³¹ K. Sidor, *Wzgórze Watykańusa*, cyt. wyd., s. 236.

Z. Zieliński twierdził, że to wszystko mogło być w przyszłości źródłem napięć i konfliktów, co zagrażało pokojowi. Jedynym rozwiązaniem była współpraca, w której silniejsi mogli pomagać słabszym: „Sprawiedliwość dla tych krajów to nie gest jałmużny, ale powinność wynikająca z popełnionych wobec nich nadużyć. Dlatego nie wystarczy już dziś, że prawo międzynarodowe chroni słabszych od wyzysku, trzeba skonstruować pozytywny program współpracy, w którym zasobnym społeczeństwom przypadłaby rola trudnego przewodzenia bez nadziei na zysk”³².

Paweł VI darzył Polskę sympatią. To on powołał do kolegium kardynalskiego trzech polskich biskupów: Władysława Rubina, Andrzeja Deskura i co najważniejsze Karola Wojtyłę, którego promował, powierzając mu prowadzenie w Watykanie rekolekcji (5-12 marca 1976 r.). Papież G. B. Montini „beatyfikował o. Maksymiliana Marię Kolbego i s. Teresę Marię Ledóchowską. W czasie soboru kontaktował się często z polskimi biskupami. Na zakończenie III sesji soborowej 21 listopada 1964 r., w odpowiedzi na memoriał biskupów polskich uchwalony na Jasnej Górze, ogłosił Maryję Matką Kościoła”³³. Papież planował nawet pielgrzymkę na Jasną Górę z okazji obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski. J. Gruca uważa, że: „Ojciec św. chciał podkreślić w ten sposób żywą wspól-

³² Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków 1775-1978*, cyt. wyd., s. 634.

³³ Tamże, s. 640.

notę z narodem polskim obchodzącym Millennium. Okazało się, że plan taki zrodził się w wyniku rozmów przeprowadzonych w Watykanie przez członka KC PZPR, posła Andrzeja Werblana³⁴.

Pielgrzymka nie odbyła się z różnych powodów, m.in.: „Episkopat Polski krytycznie odniósł się do tego projektu argumentując, iż wcześniejsza odmowa komunistów na przyjazd papieża Pawła VI w maju 1966 r. na centralne uroczystości millenijne obrażała papieża i polskich katolików. Zdaniem Prymasa Polski wizytę Ojca św. powinna poprzedzić misja specjalna z Watykanu, która w okresie dwóch, trzech miesięcy mogłaby się zapoznać z aktualną sytuacją Kościoła w Polsce i jego licznymi trudnościami, które właśnie powoduje rząd, później kurtuazyjnie zapraszający papieża”³⁵. W rzeczywistości chodziło o wywalczenie korzystniejszej sytuacji dla Kościoła w komunistycznej Polsce. Nawiązano kontakty dyplomatyczne między Watykanem a Polską. Ich wynikiem było uznanie polskiej granicy zachodniej przez Watykan oraz szereg podróży Agostino Casarolego podsekretarza stanu do spraw nadzwyczajnych w Watykanie, dzięki którym ustanowiono stałe kontakty robocze Watykanu z Polską³⁶.

³⁴ J. Gruca, *Spór o konkordat*, cyt. wyd., s. 52.

³⁵ Tamże, s. 52.

³⁶ Więcej na ten temat w: por. Z. Zieliński, *Papiestwo i papież dwóch ostatnich wieków 1775-1978*, cyt. wyd., s. 640; por. J. Gruca, *Spór o konkordat*, cyt. wyd., s. 52 i n.; por. S. Markiewicz, *Polityka wschodnia Watykanu*,

Na szczególną uwagę zasługuje sprawa beatyfikacji o. M. M. Kolbego, która mogła przyczynić się do normalizacji stosunków między Watykanem a Polską, bowiem: „Miała ona nie tylko wymowę religijną, ale była hołdem dla męczeństwa Polski w czasie II wojny światowej. Paweł VI w przemówieniu ten moment specjalnie podkreślił”³⁷, na audiencji udzielonej Polakom (18 października 1971 r.), która stała się wielką manifestacją. Opis tego zdarzenia można odnaleźć w książce *Wzgórze Watykańusa*, gdzie K. Sidor cytuje słowa S. Wyszyńskiego: „Uroczystość ta ma specjalną wymowę, zrodziła się bowiem z męki, udręk, ognia i popiołów obozów koncentracyjnych, strasznych miejsc wyniszczania narodu polskiego”³⁸. Po wystąpieniu kardynała, papież pozdrowił Polskę i Polaków: „Witamy was, wszystkie dzieci umiłowanej Polski – mówił Paweł VI. – Waszą obecnością sprawiliście nam radość, bo mogliśmy znaleźć się wśród was i razem z wami uczestniczyć w opłakiwaniu tych synów i córek waszego kraju, którzy oddali życie w obrobie ojczyzny, wolności, również i wolności Italii, w pierwszym rzędzie bohaterów poległych na Monte Cassino, gdzie też znajdują się groby. Pragniemy pozdrowić z szacunkiem władze państwowe Polski”³⁹. W dalszej części

cyt. wyd., s. 54-104; por. K. Sidor, *Wzgórze Watykańusa*, cyt. wyd., s. 272-292; por. Z. Morawski, *Watykan z daleka i z bliska*, cyt. wyd., s. 332-334.

³⁷ Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków 1775-1978*, cyt. wyd., s. 640.

³⁸ K. Sidor, *Wzgórze Watykańusa*, cyt. wyd., s. 271.

³⁹ Tamże, s. 271.

przemówienia, Paweł VI mówił o historii Polski oraz „wezwał do wierności Kościołowi i tradycji, a także wierności dla pracy w kraju silnym, zjednoczonym, o wysokiej kulturze, silnej osobowości narodowej i obywatelskiej, zdolnym do rozwiązywania problemów, jakie wysuwa współczesne życie”⁴⁰.

Paweł VI „zapisał się” tym samym na kartach historii stosunków Watykanu z Polską, zmarł 6 sierpnia 1978 r.

Wynikiem bezmyślności W. Churchilla i F. Roosevelta było oddanie narodu polskiego J. Stalinowi. Rozpoczęły się liczne prześladowania wymierzone w Kościół katolicki, jak również ludność katolicką. Kościół musiał zmienić swoją dotychczasową politykę antykomunistyczną i rozpocząć dialog w imię wartości, jak: pokój, wolność i sprawiedliwość. Watykan musiał zapoczątkować *Ostpolitik Vaticana*.

Ciekawy opis owej polityki można odnaleźć w kwartalniku „ETHOS”, gdzie ks. Francesco Ricci pisze: „W latach sześćdziesiątych dokonuje się wszakże pewna zmiana w stosunkach między Stolicą Apostolską a państwami Europy Środkowej, co natychmiast zostało zinterpretowane jako skutek odprężenia po zaprzestaniu »zimnej wojny«, a także jako pewne dostosowanie się dyplomacji watykańskiej do polityki Wschodu inspirowanej przez socjaldemokrację zachodnioniemiecką. Pokaże to czas, pełniejsza oraz bardziej obiektywna dokumentacja, na ile słuszną rzeczą było zastosowanie pojęcia *Ostpolitik*

⁴⁰ Tamże, s. 271.

Vaticana, tak często skądinąd używanego wówczas przez środki przekazu oraz chwalonego przez postępową lewicę. Oczywistym celem dyplomacji watykańskiej było osiągnięcie jakiegoś *modus vivendi*, który przynajmniej częściowo zabezpieczałby przetrwanie instytucji kościelnych w krajach środkowoeuropejskich. Starano się to osiągnąć poprzez nominację biskupów na liczne wakujące stolicę, ochronę prawną minimalnej choćby wolności religijnej, poprzez zredukowanie wymaganych formalności administracyjnych oraz utrzymanie wolności sprawowania kultu⁴¹.

Zanim jednak osiągnięto *modus vivendi*, Kościół musiał rozpocząć dialog i współpracę. W Polsce pierwszym krokiem ku temu było uznanie polskiej granicy zachodniej przez Watykan. Tym samym stały się możliwe oficjalne kontakty państwa watykańskiego z Polską. Dodatkowo przyczyniły się do dialogu papieskie encykliki *Pacem in terris* oraz *Populorum Progressio*, które zostały pozytywnie przyjęte we Wschodniej Europie, a także liczne gesty sympatii papieży w stosunku do Polaków. Wszystkie działania Watykanu i Episkopatu Polski dążyły do normalizacji stosunków z komunistycznym rządem Polski, aby uzyskać pewne ustępstwa na rzecz Kościoła.

Ks. F. Ricci twierdził, że Kościół katolicki patrzył w przyszłość: „Przynajmniej w tym sensie, że instytucjonalna obecność Kościoła w społeczeństwach »realnego

⁴¹ Ks. F. Ricci, *Solidarność – Polska – Europa*, „ETHOS”, 1990, nr 3/4 (11/12), s. 60.

socjalizmu«, prędzej czy później, przyczyniłaby się jakoś do zrobienia kroku w kierunku naprawienia błędów (przynajmniej tych najbardziej odrażających) z zakresu »socjalistycznej« teorii i praktyki, przez co wniósłby on wielki wkład w humanizację owej teorii i praktyki, sprzyjając – ostatecznie – jej zwycięstwu”⁴².

⁴² Tamże, s. 60 i n.

Rozdział III

CZASY WSPÓŁCZESNE

Po śmierci Pawła VI nowym papieżem został wybrany Albino Luciani (25 sierpnia 1978 r.), jednak jego pontyfikat zakończył się po 33 dniach. Trudno mówić o wpływie Jana Pawła I na politykę Watykanu czy o jego stosunku do Polaków¹. Można jedynie spekulować na temat śmierci A. Lucianiego. K. Sidor pisze: „Ta śmierć była dla wszystkich zaskoczeniem, a w niektórych kręgach, niechętnych Kościołowi, rozbudziła niezdrowe emocje. Pewna część prasy posunęła się nawet do absurdalnych supozycji, jakoby papież został otruty. Wokół kolejnego konklawe narastała więc atmosfera szczególnej ekscytacji, domysłów, swoistych proroctw co do kardynałów

¹ Por. Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków 1775-1978*, cyt. wyd., s. 645-652; por. K. Sidor, *Wzgórze Watykańusa*, cyt. wyd., s. 297; por. Z. Morawski, *Watykan z daleka i z bliska*, cyt. wyd., s. 337 i n.

papabili. Orszak tych domniemyanych kandydatów na tron papieski składał się niemal wyłącznie z kardynałów włoskich. Kilkakrotnie tylko, nieśmiało prasa wysuwała kandydatury niektórych kardynałów francuskich, holenderskiego i spoza Europy”².

Z. Zieliński uważa, że: „Tak wiele się od niego [Jana Pawła I – Ł. K.] spodziewaliśmy, tyle oczekiwaliśmy. I faktycznie zdawał się tym oczekiwaniom zadość czynić całą swoją osobowością – jako kapłan, biskup, jako papież. (...) Dlatego stawiamy sobie dziś to pytanie. Cały świat, cały Kościół pyta: dlaczego? (...) Nie wiemy, co oznacza ta śmierć dla Stolicy Piętarowej. Nie wiemy, co Chrystus poprzez to chciał powiedzieć Kościołowi i światu?”³. Być może śmierć A. Lucianiego oznaczała przyjęcie nowego papieża, który „odnowi oblicze ziemi”. Zaistniałą sytuację dobrze obrazują słowa wybitnego polskiego poety, Juliusza Słowackiego: „Pośród niesnasków – Pan Bóg uderza/ W ogromny dzwon/ Dla Słowackiego oto Papieża/ Otwarty tron./ (...) A trzeba mocy, byśmy ten Pański/ Dźwignęli świat.../ Więc oto idzie – Papież Słowiański/ Ludowy brat”⁴.

² K. Sidor, *Wzgórze Watykańskie*, cyt. wyd., s. 297.

³ Z. Zieliński, *Papiestwo i papież dwóch ostatnich wieków 1775-1978*, cyt. wyd., s. 651-652.

⁴ J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*, J. Kleiner (red.), t. 12, cz. 1, Wrocław 1960, s. 2777-2778, cyt. za: G. F. Svidercoschi, *Historia Karola Wojtyły*, Kraków 2005, s. 189 i n.

W ten sposób 16 października 1978 r. rozpoczęła się nowa epoka⁵, jak nazywa M. Zięba pontyfikat Karola Wojtyły. Opis tego wydarzenia można odnaleźć w książce ks. M. Malińskiego: *Jan Paweł Wielki. Droga do świętości*: „Rozlega się głos kardynała, który wypowiada tradycyjne oświadczenie: *Annuntio vobis gaudium magnum: habemus Papam*. Tłum mu przerywa, wiwatując entuzjastycznie. Ale natychmiast zamiera. Kardynał Felicji mówi dalej: *Eminentissimum ac Reverendissimum Dominum, Dominum Carolum*. Teraz powinny wybuchnąć oklaski (...). Tymczasem plac zamarł. Trwa napięta cisza. Kto to jest Karol? Kard. Felicji, wyczekawszy ten jeden króciutki moment, czyta dalej: *Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalem Wojtyła*. Podrywa się słaby szum oklasków, który nie stanowi żadnej odpowiedzi kilkutyśięcznego tłumu. Ale kardynał Felici kontynuuje: *Qui sibi nomen imposuit Ioan-nem Paulum secundum*. Znowu rozlega się szum oklasków. Dają się słyszeć tu i ówdzie okrzyki: »Polak, Polak«”⁶.

Nowy papież pochodził z kraju komunistycznego, toteż wybór konklawe wzbudził wiele emocji. K. Sidor pisze: „Tym razem jednak Duch Święty zgotował światu wyjątkową niespodziankę. Papieżem zostaje wybrany

⁵ M. Zięba OP, *Epoka Jana Pawła II. Zrozumieć niezwykły pontyfikat*, cyt. wyd., s. 7.

⁶ Ks. M. Maliński, *Jan Paweł Wielki. Droga do świętości*, Kraków 2005, s. 88 i n.; por. K. Sidor, *Wzgórze Watykańusa*, cyt. wyd., s. 297-299. W polskim przekładzie, ogłoszenie kardynała Pericle Feliciego powinno znaczyć: ogłaszam wam wielką radość: mamy papieża. Najznakomitszego i najczcigodniejszego Karola Wojtyłę, kardynała Świętego Kościoła Rzymskiego, który przybrał imię Jana Pawła II.

kardynał z kraju słowiańskiego, socjalistycznego – Polak”⁷. Podobne komentarze można odnaleźć u Bernarda Lecomte w książce: *Prawda zawsze zwycięży*: „Rosjanie woleliby, aby Sołżenicyn został sekretarzem generalnym ONZ, niż aby Polak został papieżem”⁸. Z kolei Franz König powiedział: „To psychologiczne trzęsienie ziemi dla całego wschodu Europy”⁹. W podobny sposób zareagowano również w siedzibie KC PZPR (rozmowa telefoniczna): „Przebywający w swoim domu w Klarysowie Gierek nie ukrywa zdumienia ani niepokoju: »Jak układają się nasze stosunki?« – pyta. Pokrzepiająca odpowiedź Kania brzmi: »Polskę lepiej widać z Bazyliki Świętego Piotra w Rzymie niż z wyżyn zamku wawelskiego w Krakowie!«”¹⁰.

Do Watykanu zaczęły napływać depesze gratulacyjne. Jedna z nich została wysłana z komunistycznej Polski: „Z Ojczyzny otrzymał Jan Paweł II następującą depeszę, podpisaną przez Edwarda Gierka, Henryka Jabłońskiego i Piotra Jaroszewicza: »Doniosła decyzja kardynalskiego konklawe sprawia Polsce wielką satysfakcję. Na tronie papieskim po raz pierwszy w dziejach jest syn narodu polskiego, budującego w jedności i współdziała-

⁷ K. Sidor, *Wzgórze Watykanusa*, cyt. wyd., s. 297.

⁸ B. Lecomte, *Prawda zawsze zwycięży. Jak Papież pokonał komunizm*, Warszawa 2005, s. 7.

⁹ Jerzy Turowicz, wywiad udzielony Autorowi (Kraków, 29 I 1990), cyt. za: tamże, s. 7.

¹⁰ Stanisław Kania, wywiad udzielony Autorowi (Warszawa, 4 XII 1990), cyt. za: tamże s. 8.

niu wszystkich obywateli wielkość i pomyślność swej socjalistycznej Ojczyzny, narodu znanego w świecie ze szczególnego umiłowania pokoju, narodu będącego gorącym orędownikiem współpracy i przyjaźni wszystkich ludów, narodu, który wniósł powszechnie uznawany wkład w rozwój ogólnoludzkiej kultury»¹¹. Liczyło się, że wybór papieża Polaka może zostać wykorzystany do polepszenia stosunków Watykanu z Polską. Wybór Wojtyły na papieża spowodował ożywienie dialogu¹².

O zamiarze kontynuacji dzieła poprzedników przez Jana Pawła II świadczy już sam wybór imion: „Poprzez te dwa imiona i dwa pontyfikaty nawiązuję łączność z całą tradycją tej Świętej Stolicy, z wszystkimi Poprzednikami w wymiarze tego dwudziestego stulecia i w wymiarze stuleci poprzednich, (...) z całą tą ciągłością posłannictwa i służby, która wyznacza szczególne miejsce Stolicy Piotrowej w Kościele. Jan XXIII i Paweł VI stanowią etap, do którego bezpośrednio pragnę nawiązać – próg, od którego wspólnie poniekąd z Janem Pawłem I zamierzam iść ku przyszłości, kierując się tym bezgranicznym zaufaniem oraz posłuszeństwem wobec Ducha, którego Chrystus Pan obiecał i zesłał swojemu Kościołowi”¹³.

Papieski program pontyfikatu obejmował wprowadzenie w życie decyzji Soboru Watykańskiego II, kontynuację ekumenizmu oraz szerzenie pokoju, co w ówczes-

¹¹ K. Sidor, *Wzgórze Watykańusa*, cyt. wyd., s. 299.

¹² Por. B. Lecomte, *Prawda zawsze zwycięży*, cyt. wyd.

¹³ Jan Paweł II, *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2005, s. 9.

snych czasach zdawało się być najważniejsze: „Jednym z wielu przewodników ludzkości ku owej Arkadii bez gwałtu, przemocy i wojen jest Kościół katolicki, który dziś przemawia ustami Jana Pawła II – Papieża określającego się »pielgrzymem pokoju«, Papieża, który swą ewangeliczną misję służenia światu pragnie ujmować w kategoriach pokoju, rozwoju i sprawiedliwości międzynarodowej”¹⁴. Papieskie dążenie do pokoju wyraża się w umacnianiu czterech wartości: sprawiedliwości, miłości, wolności i prawdy. Z. Stachowski określa je „jako podstawowe wartości pokoju, konstytuujące całą koncepcję, wzajemnie się determinujące i posiadające zarazem swoją wewnętrzną strukturę. Prowenencji tej struktury dopatrywać należy się w encyklice *Pacem in terris* oraz Konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes*”¹⁵.

Jan Paweł II zapożyczył ideę personalizmu od Jana XXIII, który jako pierwszy wskazał na prymat osoby: „za podstawowe prawo moralne uznał Jan XXIII »osobowość« (*personalizm*) człowieka – indywiduum, z natury obdarzonego inteligencją i wolną wolą, czego konsekwencją są »powszechnie, nienaruszalne, niezbywalne prawa i obowiązki jednostki«. Personalizm katolicki został w ten sposób uznany i wysunięty na pierwsze miejsce”¹⁶.

¹⁴ Z. Stachowski, *Polityka pokoju Jana Pawła II*, „Studia religioznawcze”, 1983, nr 17, s. 153.

¹⁵ Tamże, s. 158; por. M. Skrzypek, *Filozofia i teologia pokoju Jana Pawła II*, „Studia religioznawcze”, 1983, nr 17, s. 137.

¹⁶ Encyklika Jana XXIII „*Pacem in terris*”, w: K. Grzywowski, B. Sobolewska, *Doktryna polityczna i społeczna papieżstwa*, Warszawa 1971, s. 383,

Wątki personalizmu i obrony wartości można odnaleźć w *Przemówieniu do przedstawicieli Organizacji Państw Amerykańskich w Waszyngtonie*, gdzie Jan Paweł II mówi: „Człowiek jest decydującym kryterium, które porządkuje i ukierunkowuje wszystkie wasze wysiłki; człowiek jest tą żywotną wartością, której służba wymaga nieustannie nowych inicjatyw. Najbardziej znaczące dla człowieka słowa, takie słowa, jak sprawiedliwość, pokój, rozwój, solidarność, prawa ludzkie, bywają często pomniejszane w wyniku wątpliwej teoretyzacji lub sekciarskiej cenzury ideologicznej. W ten sposób tracą swą siłę mobilizacji i swą atrakcyjność, które można przywrócić jedynie wtedy, gdy poszanowanie dla osoby ludzkiej i zaangażowanie na jej stronę zostaną na nowo postawione w centrum wszelkich rozważań”¹⁷.

Sprawiedliwość pojmuję K. Wojtyła jako „brak przemocy personalnej i strukturalnej zarazem”¹⁸; równość społeczną i ekonomiczną. Prawda to „siła pokoju”, a jej brak „idzie w parze z tym, co prowadzi do przemocy i wojny”¹⁹; kłamstwo jest formą „duchowej przemocy i służby przemocy fizycznej (...). Kłamstwo jest wreszcie

cyt. za: M. Skrzypek, *Filozofia i teologia pokoju Jana Pawła II*, „Studia religioznawcze”, 1983, nr 17, s. 122.

¹⁷ Jan Paweł II, *Przemówienie do przedstawicieli Organizacji Państw Amerykańskich w Waszyngtonie* 6 X 1979 r., „Życie i Myśl”, 1980, nr 2, s. 77, cyt. za: tamże, 123 i n.

¹⁸ Z. Stachowski, *Polityka pokoju Jana Pawła II*, „Studia religioznawcze”, 1983, nr 17, s. 153.

¹⁹ Jan Paweł II: *Orędzie na XIII Światowy Dzień Pokoju. Prawda siłą pokoju*, „Słowo Powszechne”, 29 XII 1979-1 I 1980, cyt. za: tamże, s. 159.

źródłem nienawiści i przeszkodą nie tylko w zbrataniu się ludzkości, ale również w szukaniu porozumienia przez dialog”²⁰. Zdaniem papieża kolejnym warunkiem pokoju jest wolność: „Istota wolności – powiada Jan Paweł II – »tkwi we wnętrzu człowieka«, w transcendentnej godności danej człowiekowi przez Boga i »żadna siła ani przymus zewnętrzny nie jest w stanie go pozbawić« tej wolności, albowiem stanowi ona »podstawowe prawo człowieka jako jednostki i jako członka społeczeństwa«”²¹. Ostatni, nie mniej ważny warunek pokoju to miłość.

W swojej koncepcji pokoju papież zakłada wychowanie młodych ludzi: „Aby ludzkie pokojotwórcze wysiłki mogły być – zdaniem obecnego Papieża – urzeczywistnione, »trzeba przygotować nowych ludzi«, trzeba przysposobić ludzkość do pokoju poprzez »cierpliwe i długotrwałe wychowanie«, które winno przenikać wszystkie poziomy i struktury naszej rzeczywistości”²². Dodatkowo, papież twierdzi, że ludzie muszą czynić „gesty pokoju” i prowadzić dialog: „Ucieleśnieniem natomiast wizji i języka pokoju muszą być »gesty pokoju« – »jeśli ich zabraknie, to kiełkujące przekonania staną się urojeniem, a język pokoju stanie się retoryką«. (...) »Gesty pokoju« stanowią, jak dotychczas, skuteczne narzędzie w budowaniu wzajemnego zaufania i zażegnania ewe-

²⁰ M. Skrzypek, *Filozofia i teologia pokoju Jana Pawła II*, „Studia religioznawcze”, 1983, nr 17, s. 148.

²¹ Z. Stachowski, *Polityka pokoju Jana Pawła II*, „Studia religioznawcze”, 1983, nr 17, s. 153.

²² Tamże, s. 163.

ntualnych konfliktów zbrojnych”²³. Dialog również jest narzędziem pokoju, każdy człowiek może posługiwać się dialogiem, dzięki któremu można osiągnąć pokój. Natomiast pokój nie jest możliwy do osiągnięcia, bez dialogu. Partnerem w dialogu z państwem ma być Kościół lokalny. Co ciekawe: „Papież Jan Paweł II oczekuje rezygnacji z jakichkolwiek konformizmów i »ustępstw w sprawach istotnych«”²⁴. Dialog nie może być utrzymywany za wszelką cenę, dodatkowo: „Dialogiem podstawowym, który determinuje wszelkie pozostałe jego rodzaje jest dialog z Bogiem. Niezdolność natomiast »do dialogu z Bogiem czyni współczesnych ludzi niezdolnymi do dialogu z innymi ludźmi«. Implikacje natury ideologicznej – i nie tylko – takiego stanowiska są raczej oczywiste”²⁵.

Papież nie poprzestawał tylko na głoszeniu idei pokoju, lecz działania. Z. Stachowski twierdzi, że w trakcie pielgrzymek: „Papież Jan Paweł II piętnuje nierówności społeczne, unaocznia światu główny rozdział dramatu współczesnego człowieka – potęgującą się alienację, która powoduje, że człowiek coraz bardziej »bytuje w lęku« – ukazuje rozbieżne interesy gospodarcze i ideologiczne, potępia wszelki materializm, słowem, gani wszystko to, co zagraża dzisiejszemu człowiekowi we wszystkich jego wymiarach, a głównie w wymiarze życia du-

²³ Tamże, s. 164.

²⁴ Tamże, s. 165.

²⁵ Tamże, s. 165.

chowego”²⁶. Papież budował „nowy świat”, kierując się trzema zasadami: wartości duchowe wiodą prym nad materialnymi, etyka posiada pierwszeństwo nad techniką, osoba posiada prymat nad rzeczami.

Jan Paweł II wierzył, że ofiarując „»swą współpracę w budowie świata na ludzką miarę« (...)», chrześcijański ład moralny i jego zasady, traktowane jako imperatyw kategoryczny, będą bezwzględnie w przyszłości respektowane przez całą społeczność ziemskiego globu”²⁷. Szczególną rolę w tym dziele papież Jan Paweł II przypisywał chrześcijaństwu, które miało prowadzić do „duchowej jedności Europy”.

Prowadziło to jednak do instrumentalizacji wartości duchowych i samej etyki chrześcijańskiej. Idąc dalej za Z. Stachowskim można zadać pytanie: czy aby nie jest tak, że misją Kościoła jest hegemonia nad Europą i całym światem, by utrzymać pokój? Trudno nie odnieść takiego wrażenia, bowiem Jan Paweł II zdaje się sugerować, że pokój w świecie: „»zależy od prymatu Ducha« zaś »pokojowa przyszłość ludzkości zależy od miłości« (...). Etyka chrześcijańska jest etyką pokoju i *vice versa*”. Przekonanie to propagują również myśliciele katoliccy, m.in. ks. W. Piwowarski, który twierdzi, że: »Dla Chrześcijanina jest jasne, że nie zbuduje się prawdziwego pokoju bez oparcia się na takiej filozofii pokoju, która suponuje

²⁶ Tamże, s. 165.

²⁷ Tamże, s. 166.

istnienie Boga, porządku moralnego, sprawiedliwości»²⁸. Wywołuje to wrażenie, że jeśli ludzie chcą pokoju na świecie, to muszą przyjąć wiarę katolików. Wobec tego wizja Jana Pawła II wydaje się być utopijną, a także nie-tolerancyjną. Walka o pokój zredukowana do sfery moralnej jest nierealna²⁹.

Podczas pierwszej pielgrzymki papież powiedział: „gorąco pragnę tego, aby niniejsza moja podróż do Polski mogła służyć wielkiej sprawie zbliżenia i współpracy pomiędzy narodami. Ażeby służyła wzajemnemu zrozumieniu, pojednaniu i pokojowi w świecie współczesnym”³⁰ – Warszawa, Okęcie (2 czerwca 1979 r.). Z kolei na placu Zwycięstwa papież mówił o Chrystusie: „Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczy klucz do zrozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może sam siebie do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie (...). Chrystusa nie można wyłączać z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu na ziemi (...). Dziej ludzi! Dziej narodu są przede wszystkim dziejami lu-

²⁸ Tamże, s. 167.

²⁹ Por. M. Skrzypek, *Filozofia i teologia pokoju Jana Pawła II*, „Studia religioznawcze”, 1983, nr 17, s. 149; por. Z. Stachowski, *Polityka pokoju Jana Pawła II*, „Studia religioznawcze”, 1983, nr 17, s. 168.

³⁰ Ks. M. Maliński, *Wezwano mnie z dalekiego kraju*, Poznań – Warszawa 1980, s. 425.

dzi. A dzieje każdego człowieka toczą się w Jezusie Chrystusie. W Nim stają się dziejami zbawienia”³¹. W Warszawie papież powiedział: „I wołam, ja syn Polskiej Ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II papież, wołam z całej głębi tego Tysiąclecia (...): Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”³².

Na Błoniach (10 czerwca 1979 r.) K. Wojtyła wyciągnął ręce w stronę zgromadzonego tłumu w geście bierzmo-
wania i mówił: „Więc mówię za Chrystusem samym: »Weźmijcie Ducha Świętego!« (J 20, 22). (...) »Ducha nie gascie!« (1 Tes 5, 19). (...) »Ducha Świętego nie zasmucacie!« (zob. Ef 4, 30). Musicie być mocni (...) tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej Wam potrzeba niż w jakiegokolwiek epoce dziejów”³³.

W czasie drugiej pielgrzymki Karol Wojtyła zwrócił uwagę na to, że zwycięstwo powinno być natury moralnej: „Naród nade wszystko musi żyć o własnych siłach (...). Sam musi odnosić zwycięstwo, które Opatrzność

³¹ Jan Paweł II, *Nie można usunąć Chrystusa z historii człowieka* (Homilia w czasie Mszy świętej na placu Zwycięstwa, 2 VI 1979 r.), w: *Nau-
czanie papieskie*, II (1979), t. 1. Poznań – Warszawa 1990, s. 599 i n., cyt.
za: J. Królikowski ks., *Otwartość historii na przełomy w Chrystusie*, „ET-
HOS”, 2000, nr 3 (51), s. 244.

³² Jan Paweł II, *Chrystusa nie można wyłączyć z dziejów człowieka* (Homilia w Warszawie, 2 VI 1979 r.), w: Jan Paweł II, *Jan Paweł II na zie-
mi polskiej*, Vaticana 1979, s. 48, cyt. za: Ks. A. Wierzbicki, „*Satyagraha*”
i „*Solidarność*”, „ETHOS”, 2000, nr 3 (51), s. 150.

³³ M. Zięba OP, *Niezwykły pontyfikat. Z ojcem Maciejem Ziębą rozmawia Adam Pawłowicz*, Kraków 1998, s. 69.

Boża zadaje mu na tym etapie dziejów. (...) Nie chodzi o zwycięstwo militarne – jak przed trzystu laty – ale o zwycięstwo natury moralnej. To ono właśnie stanowi istotę wielokrotnie proklamowanej odnowy. Chodzi tu o dojrzały ład życia narodowego i państwowego, w którym będą respektowane podstawowe prawa człowieka. Tylko zwycięstwo moralne może wyprowadzić społeczeństwo z rozbicia i przywrócić mu jedność. (...) Trzeba do niego dochodzić drogą wzajemnego dialogu i porozumienia”³⁴ – Warszawa (17 czerwca 1983 r.).

W przemówieniu do młodzieży papież przypominał: „Co to znaczy: czuwać? To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. (...) Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawiać, przezwyciężając je w sobie. To taka bardzo podstawowa sprawa. (...) Jest zaś tym ważniejsza, im więcej okoliczności zdaje się sprzyjać temu, abyśmy tolerowali zło, abyśmy łatwo się z niego rozgrzeszali. Zwłaszcza jeżeli tak postępują inni. (...) Do Was należy położyć zdecydowaną zaporę demoralizacji – zaporę tym wadom społecznym, których ja tu nie będę nazywał po imieniu, ale o których Wy sami doskonale wiecie. Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”³⁵ – Jasna Góra (18 czerwca 1983 r.).

Tego samego dnia papież zwrócił uwagę: „Na aksjologiczno-moralny wymiar doświadczenia »Solidarno-

³⁴ Tamże, s. 79 i n.

³⁵ Tamże, s. 82 i n.

ści«³⁶: „Obrazy, jakie w 1980 roku obiegały świat, chwytaly za serce i dotykały sumienia (...). Stało się tak dlatego, że podstawowym pytaniem było nie skądinąd ważne pytanie »ile?«, lecz u podstaw znalazło się pytanie »w imię czego?«, pytanie o sens ludzkiej pracy, o samą jej istotę. W odpowiedzi na tak postawione pytanie nie może braknąć tych podstawowych zasad, które są tak głębokie jak sam człowiek, a które początek swój mają w Bogu”³⁷.

W trzeciej pielgrzymce K. Wojtyła wskazał na rolę solidarności międzyludzkiej: „Solidarność musi iść przed walką. Wówczas ludzkość może przetrwać. I może przetrwać i rozwijać się każdy naród w wielkiej ludzkiej rodzinie. Bo co to znaczy solidarność? Solidarność to znaczy sposób bytowania w wielości ludzkiej, na przykład narodu, w jedności, w uszanowaniu wszystkich różnic, wszystkich odmienności, jakie pomiędzy ludźmi zachodzą, a więc jedności we wielości (...). Solidarność musi iść przed walką. Dopowiem: solidarność również wyzwala walkę. Ale nie jest to nigdy walka przeciw drugiemu (...). Jest to walka (...) o dojrzały kształt życia ludzkiego. Wtedy bowiem to życie na ziemi staje się »bardziej ludzkie«, kiedy rządzi się prawdą, wolnością, sprawiedliwością i miłością”³⁸ – Gdynia (11 czerwca 1987 r.).

³⁶ Ks. A. Wierzbicki, „*Satyagraha*” i „*Solidarność*”, „*ETHOS*”, 2000, nr 3 (51), s. 149.

³⁷ Jan Paweł II, *Moc świadectwa* (Przemówienie do pielgrzymów z diecezji szczecińsko – kamieńskiej, Jasna Góra, 18 VI 1983 r.), w: Jan Paweł II, *Pokój Tobie, Polsko!*, Lublin 1984, s. 73, cyt. za: tamże, s. 149.

³⁸ M. Zięba OP, *Niezwykły pontyfikat*, cyt. wyd., s. 69.

Na Westerplatte (12 czerwca 1987 r.) Jan Paweł II podkreślił rolę prawdy: „Człowiek jest sobą poprzez wewnętrzną prawdę. Jest to prawda sumienia, odbita w czynach. W tej prawdzie każdy człowiek jest zdany samemu sobie. Każde z przykazań (...), każda zasada moralności jest szczególnym punktem, od którego rozchodzą się drogi ludzkiego postępowania, a przede wszystkim drogi sumień. Człowiek idzie za prawdą tutaj wyrażoną, którą równocześnie dyktuje mu sumienie, albo też postępuje wbrew tej prawdzie. W tym miejscu zaczyna się istotny dramat, tak dawny jak człowiek. W punkcie, który ukazuje Boże przykazanie, człowiek wybiera pomiędzy dobrem a złem. W pierwszym wypadku – rośnie jako człowiek, staje się bardziej tym, kim ma być. W drugim wypadku – człowiek się degraduje. Grzech pomniejsza człowieka”³⁹.

Papież K. Wojtyła podkreśla rolę zbliżenia i współpracy ludzi oraz narodów w imię pokoju. Uważa, że człowiek jest połączony z Chrystusem: „Człowiek nie może sam siebie do końca zrozumieć bez Chrystusa. (...) Chrystusa nie można wyłączać z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu na ziemi”⁴⁰. Papież twierdzi, że dzieje człowieka są dziejami zbawienia. Polska musi przejść

³⁹ Tamże, s. 97.

⁴⁰ Jan Paweł II, *Nie można usunąć Chrystusa z historii człowieka* (Homilia w czasie Mszy świętej na placu Zwycięstwa, 2 VI 1979 r.), w: *Nauczenie papieskie*, II (1979), t. 1. Poznań – Warszawa 1990, s. 599 i n., cyt. za: J. Królikowski ks., *Otwartość historii na przełomy w Chrystusie*, „ETHOS”, 2000, nr 3 (51), s. 244.

przez okres odnowy, co obrazują jego słowa: „Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”⁴¹. Ostateczne zwycięstwo musiało być natury moralnej. Tylko takie zwycięstwo miało być prawdziwe.

Papież przekonywał, że w walce Polacy musieli stać się solidarni: „Jest to walka (...) o dojrzały kształt życia ludzkiego. Wtedy bowiem to życie na ziemi staje się »bardziej ludzkie«”⁴². Na ziemi musi zapanować prawda, wolność, sprawiedliwość i miłość. Tylko wtedy jest możliwy trwały pokój.

Papież Jan Paweł II złączył człowieka z Chrystusem. Wzywał do odnowy moralnej, według zasad etyki chrześcijańskiej. Dzięki zwycięstwu sumienia człowiek miał odnieść zwycięstwo moralne: „Dobro moralne rodzi dobro moralne”⁴³. O przemianach w Polsce pisze A. Grzegorzczak: „Aktywność kulturowa i ogólnonarodowe współmyślenie doprowadziły wówczas do wytworzenia się państwa istniejącego w sferze czysto psychicznej, bez formalnej struktury zewnętrznej, opartego na bezinteresowności i poświęceniu. Ten sam patriotyzm stworzył Podziemne Państwo Polskie w okresie niemieckiej okupacji w 1940-1944 oraz »Solidarność« roku 1980, przy-

⁴¹ Jan Paweł II, *Chrystusa nie można wyłączyć z dziejów człowieka* (Homilia w Warszawie, 2 VI 1979 r.), w: Jan Paweł II, *Jan Paweł II na ziemi polskiej*, Vaticana 1979, s. 48, cyt. za: Ks. A. Wierzbicki, „Satyagraha” i „Solidarność”, „ETHOS” 2000, nr 3 (51), s. 150.

⁴² M. Zięba OP, *Niezwykły pontyfikat. Z ojcem Maciejem Ziębą rozmowa Adam Pawłowicz*, cyt. wyd., s. 69.

⁴³ A. Grzegorzczak, *Moralistyczna wizja dziejów*, „ETHOS”, 2000, nr 3 (51), s. 107.

czyniając się do powstania wielu dobrych moralnie działań, które zasadniczo zmieniły polityczny stan środkowej Europy w końcu XX wieku. Chociaż wielu działaczy w późniejszym okresie swojego życia zerwało z patriotycznymi ideami i uległo prywacie, to jednak dobre intencje większości owocowały⁴⁴.

Wezwanie do odnowy moralnej łatwiej jest zrozumieć, biorąc pod uwagę doświadczenia życiowe Jana Pawła II, który pochodził z kraju komunistycznego, a wcześniej przeżył tragedię II wojny światowej. O jego doświadczeniach piszą A. Gianelli, A. Tornielli: „I tak jak czynił to niejednokrotnie podczas swojego długiego pontyfikatu, improwizując i wypowiadając się z niezwykłą mocą i siłą głosu, Wojtyła przypominał, iż jest naocznym świadkiem drugiej wojny światowej i ma »obowiązek« przypominać »młodemu ludzkości«, którzy nie przeżyli tamtego okresu, o okrucieństwach wojny”⁴⁵. W podobny sposób mówił o życiu papieża Stanisław Dziwisz (w rozmowie z Gian Franco Svidercoschim): „Ojciec Święty często nawiązywał do tego publicznie, w swoich przemówieniach. Osobiste doświadczenie dwóch totalitaryzmów, które wstrząsnęły ludzkością w XX wieku, wyraźnie naznaczyło jego życie i posługę biskupią, a przez to jego misję jako głowy Kościoła powszechnego. Tu miała swe źródło trwająca przez cały pontyfikat niestrudzo-

⁴⁴ Tamże, s. 107.

⁴⁵ A. Gianelli, A. Tornielli, *Papieża a wojna. Od pierwszego światowego konfliktu do ataku na Irak*, cyt. wyd., s. 317.

na walka o godność osoby ludzkiej, zaangażowanie na rzecz pokoju i sprawiedliwości na świecie”⁴⁶.

K. Wojtyła odbył służbę wojskową, lecz nie walczył w podziemiu. G. F. Svidercoschi wyjaśnia: „nie poszedł śladem swoich kolegów, którzy wstąpili do organizacji zbrojnych zajmujących się sabotażem lub do Armii Krajowej – podziemnego wojska polskiego. Rozumiał i szanował ich decyzję, ale sam był zwolennikiem innej »broni« w walce o wolność”⁴⁷. K. Wojtyła zaangażował się wówczas w działalność „Unii” (tajnej organizacji katolickiej), której zadaniem było „stawianie oporu faszyzmowi, ale także przygotowanie oraz zorganizowanie przyszłego społeczeństwa i nowego wolnego państwa (...). Przewidywana była też opozycyjna działalność kulturalna, ponieważ należało walczyć o wolność i niepodległość narodu, broniąc także języka polskiego”⁴⁸.

K. Wojtyła stracił wielu bliskich przyjaciół. To m.in. masakra getta warszawskiego czy liczne obozy koncentracyjne wpłynęły na przemówienie Jana Pawła II w Oświęcimiu (7 czerwca 1979 r.), gdzie mówił: „W tym miejscu straszliwej kaźni, która przyniosła śmierć czterem milionom ludzi z różnych narodów, o Maksymilian Kolbe odniósł duchowe zwycięstwo podobne do zwycięstwa samego Chrystusa, oddając się dobrowolnie na śmierć

⁴⁶ Kard. S. Dziwisz, *Świadectwo*, cyt. wyd., s. 87; por. G. F. Svidercoschi, *Historia Karola Wojtyły*, cyt. wyd., s. 5-8, 42-59, 96-98.

⁴⁷ G. F. Svidercoschi, *Historia Karola Wojtyły*, cyt. wyd., s. 67.

⁴⁸ Tamże, s. 66 i n.

w bunkrze głodu – za brata (...). Zapewne wiele zostało tu odniesionych podobnych zwycięstw (...). Odnosili je ludzie różnych wyznań. Pragniemy ogarnąć uczuciem najgłębszej czci każde z tych zwycięstw, każdy przejaw człowieczeństwa, które było zaprzeczeniem systematycznego zaprzeczania człowieczeństwa. Na miejscu tak straszliwego podeptania człowieczeństwa, godności ludzkiej – zwycięstwo człowieka!”⁴⁹. Śmierć M. Kolbego była zwycięstwem według K. Wojtyły.

Z doświadczeń wojny wynikały jego działania na rzecz pokoju, również poza Polską⁵⁰. Papież nawoływał do pokoju, do zaprzestania działań wojennych; równocześnie potępiał wojnę. S. Dziwisz przypomina słowa papieża: „wojna nie może być narzędziem, ani słusznym ani skutecznym, w rozwiązywaniu kontrowersji między państwami (...). Wojna nie tylko nie rozwiązała problemów, lecz poprzez użycie współczesnej niszczącej broni doprowadziła do ich wyolbrzymienia. W tym przypadku istniało zagrożenie kierowania się fałszywą »sprawiedliwością«. Chcąc zapobiec łamaniu prawa międzynarodowego, jednocześnie odstępowano od niego przez niewykorzystywanie wszystkich możliwości dyplomatycznych: dialogu, mediacji i negocjacji

⁴⁹ M. Zięba OP, *Niezwykły pontyfikat. Z ojcem Maciejem Ziębą rozmawia Adam Pawłowicz*, cyt. wyd., s. 62.

⁵⁰ Por. A. Gianelli, A. Tornielli, *Papież a wojna. Od pierwszego światowego konfliktu do ataku na Irak*, cyt. wyd., s. 225-320.

(...). Ojciec Święty błagał wraz z tysiącami wiernych: »Nigdy więcej wojny, która jest drogą bez powrotu«⁵¹.

Wkład papieża w sprawę pokoju, odnowę moralną i sprawę Polski, jest niezwykle. Trzeba przyznać za J. Gruca, że: „Watykańska polityka wschodnia była jednym z podstawowych czynników, które doprowadziły do rozpadu komunizmu na naszym kontynencie. Nawet ośrodki niechętne Watykanowi przyznają zgodnie, że rola papieża Jana Pawła II była w tym zakresie olbrzymia”⁵². Polska pozostanie zawsze wdzięczna Janowi Pawłowi II za wsparcie „Solidarności” i rozpoczęcie odnowy moralnej: „Poparcie, jakiego udzielił związkowi zawodowemu »Solidarność« (...), wyzwoliło w ludziach odwagę, aby rzucić wyzwanie komunizmowi w Polsce i poza jej granicami, i znacząco wspomogło siły, które w dużym stopniu przyczyniły się do gruntownych zmian w pejzażu politycznym środkowowschodniej Europy”⁵³. Za życia Jana Pawła II podpisano również nowy konkordat (1993 r.)⁵⁴, naprawiając błędy pontyfikatu Piusa XII⁵⁵.

Czesław Miłosz mówił niegdyś o Janie Pawle II: „Słuchając z wielkim wzruszeniem wszystkich homilii, mia-

⁵¹ Kard. S. Dziwisz, *Świadectwo*, Warszawa 2007, s. 185.

⁵² J. Gruca, *Spór o konkordat*, cyt. wyd., s. 57.

⁵³ Tamże, s. 357.

⁵⁴ Tekst konkordatu można odnaleźć w: por. J. Gruca, *Spór o konkordat*, cyt. wyd., s. 65-75.

⁵⁵ Błędy Piusa XII to m.in.: popieranie nazistów – skutek: wzrost wpływów komunizmu w Europie; oraz złamanie konkordatu z Polską – skutek: rozdział Państwa i Kościoła w Polsce, zapanowanie komunizmu w Polsce.

łem uczucie, że słucham nie tylko głowy Kościoła, ale także człowieka wychowanego na polskim romantyzmie. Dla tego romantyzmu zasadnicze były dwa punkty: obcowanie żywych i umarłych oraz zaangażowanie w historię, patrzanie na rzeczywistość przez pryzmat historiozofii”⁵⁶.

Po usystematyzowaniu nauczania Jana Pawła II można sformułować papieską filozofię dziejów. Będzie to raczej wizja teologiczna, na co wskazuje Maciej Zięba: „Romantyczny klucz do czytania Papieża jest z pewnością trafny, ale trzeba pamiętać, że wizja papieska ma charakter głęboko teologiczny, co oczyszcza ją z wątku mesjanistycznego i nacjonalistycznego, a nadaje wymiar uniwersalny i zarazem głęboko intelektualny”⁵⁷. Wskazuje to na uniwersalny charakter nauczania Jana Pawła II i jego doświadczenia wyniesione z Polski.

W podobny sposób można mówić o generalizowaniu owych doświadczeń, na co wskazuje Z. Stachowski⁵⁸. Idąc dalej za autorem pracy: *Filozofia wojtyliańska*, można stwierdzić, że Jan Paweł II w swojej historiozofii umieścił Polskę i kraje słowiańskie na centralnym miejscu. To podkreślenie znaczenia Polski widać szczególnie w książce Jana Pawła II *Pamięć i tożsamość*, podczas pielgrzy-

⁵⁶ Źródło: opoka.org.pl/biblioteka/P/PR/po_pielgrzymce_jp2.html [dostęp: 5 VI 2007].

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Z. Stachowski, *Filozofia wojtyliańska*, w: *Filozofia współczesna*, L. Gawor i Z. Stachowski (red. naukowa), Bydgoszcz – Warszawa – Lublin 2006, s. 393.

mek do Polski, jak również w kontynuacji „teologii narodu polskiego” kard. S. Wyszyńskiego.

Swoją wizję dziejów Jan Paweł II łączy ściśle z hermeneutyką Pisma Świętego: „historię świata chrześcijańskiego, jego losy i przyszłość interpretuje i odczytuje wedle kanonicznych założeń chrystologii i prawd wynikających z Objawienia”⁵⁹. Szczególne miejsce w dziejach ludzkości przypisuje narodom słowiańskim, zwłaszcza Polsce. Wizję Polski jako kraju szczególnie doświadczonego w historii; Polski chrześcijańskiej, gdzie Kościół od ponad tysiąca lat odgrywa znaczącą rolę w życiu kraju nad Wisłą; łączy polski papież z Chrystusem. To samo połączenie odnosi się do wszystkich narodów słowiańskich, które po okresie ofiary i cierpienia zostaną zbawione. Wtedy to, powinny dzielić się swoimi doświadczeniami z krajami Wschodu w imię połączenia dwóch form kultury: Wschodu z Zachodem. Szczególną rolę w połączeniu tych kultur, które są jak „dwa płuca w jednym organizmie”⁶⁰ miała odegrać duchowość słowiańska.

Jan Paweł II w swojej historiozofii szczególnie podkreśla związek Chrystusa z człowiekiem. Chrystianizację Europy można zauważyć już w przemówieniu Karola Wojtyły w dniu inauguracji. Papież wtedy mówił: „Bracia i Siostry! Nie obawiajcie się przyjąć Chrystusa i zgodzić się na Jego władzę! – Pomóżcie Papieżowi

⁵⁹ Tamże, s. 391.

⁶⁰ Jan Paweł II, *Euntes in mundum*, L'Osservatore Romano, 1988, nr 2, s. 5, cyt. za: tamże, s. 396.

i wszystkim, którzy chcą służyć Chrystusowi i przy pomocy władzy Chrystusowej służyć człowiekowi i całej ludzkości! – Nie lękajcie się! Otwórzcie, a nawet, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Jego Zbawczej władzy otwórzcie granice państw, ustrojów ekonomicznych i politycznych, szerokich dziedzin kultury, cywilizacji, rozwoju! Nie lękajcie się!”⁶¹ Podobnie papież pisał w encyklice *Redemptor hominis* (*Odkupiciel człowieka*): „Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca (...) musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią przybliżyć się do Boga”⁶². W czasie pierwszej pielgrzymki do Polski w homilii na placu Zwycięstwa, Jan Paweł II mówił: „Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczy klucz do zrozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może sam siebie do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie (...). Chrystusa nie można wyłączać z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu na ziemi (...). Dzieje ludzi! Dzieje narodu są przede wszystkim dziejami ludzi. A dzieje każdego człowieka toczą się w Jezusie Chry-

⁶¹ Jan Paweł II, *Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi* (Na rozpoczęcie pontyfikatu, 22 X 1978 r.), w: *Nauczanie papieskie*, I (1978), Poznań – Warszawa 1987, s. 15, cyt. za: J. Królikowski ks., *Otwartość historii na przełomy w Chrystusie*, „ETHOS”, 2000, nr 3 (51), s. 252.

⁶² Jan Paweł II, *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, cyt. wyd., s. 24.

stusie. W Nim stają się dziejami zbawienia”⁶³. Karol Wojtyła w swoim nauczaniu podkreśla chrystologiczną więź człowieka z Chrystusem. Ta sama więź powoduje to, że „historię i narodu, i narodów Jan Paweł II postrzega analogicznie jak historię zbawienia”⁶⁴.

Naród może zmartwychwstać, ale dopiero po przejściu drogi ofiary, męki i cierpienia. Ofiarę wskazuje krzyż, który „poza męką i cierpieniem nade wszystko rodzi nadzieję, a w teologii narodu, narodów słowiańskich, szerzej – narodów Europy Środkowej i Wschodniej – stanowi przesłankę zmartwychwstania i dalej – tworzenia nowej historii”⁶⁵.

K. Wojtyła jednak przestrzega, aby naród, który przejdzie etap cierpienia: „wobec pojawienia się niewątpliwego przełomu w historii, zwłaszcza w historii Europy, nie spodziewał się nadejścia czasów, w których Kościołowi będzie lżej i w których spotka się on z powszechną wdzięcznością za swój udział w obaleniu komunizmu. Podkreślał natomiast, że w nowej sytuacji Kościół ma obowiązek jeszcze intensywniej pracować nad umacnianiem wiary działającej przez miłość, gdyż nowe czasy stawiają przed nim nowe, niekiedy jeszcze bardziej rady-

⁶³ Jan Paweł II, *Nie można usunąć Chrystusa z historii człowieka* (Homilia w czasie Mszy świętej na placu Zwycięstwa, 2 VI 1979 r.), w: *Nauczenie papieskie*, II (1979), t. 1. Poznań – Warszawa 1990, s. 599 i n, cyt. za: J. Królikowski ks., *Otwartość historii na przełomy w Chrystusie*, „ET-HOS”, 2000, nr 3 (51), s. 244.

⁶⁴ Z. Stachowski, *Filozofia wojtyliańska*, cyt. wyd., s. 391.

⁶⁵ Tamże, s. 392.

kalne i trudniejsze wymagania. Nowe czasy wymagają, i zawsze będą wymagać nowych świadków, także świadków w najważniejszym stopniu, którymi są męczennicy”⁶⁶. Poza chrystologią narodów papież Jan Paweł II zdaje się również akcentować rolę Opatrzności, która spowodowała wybór papieża Słowianina. Wskazuje na to Maciej Zięba: „Ojciec Święty od szczególnego przechodzi ku ogółowi, odczytuje własne pochodzenie w świetle Tajemnicy Paschalnej jako znak czasu, który z kolei żłobi rzeczywistość Kościoła i świata”⁶⁷.

Konklawe z 1978 r. zapoczątkowało nowy etap. Papież uważa, że narody słowiańskie, w ostatecznej walce odniosą zwycięstwo: „Nie wolno im poddawać się, nie mogą one rezygnować z obranej drogi i zaniechać dawania świadectwa prawdy, prawdy chrześcijańskiej. Tą ideą teologii zwycięstwa, zwycięstwa duchowego, pierwszeństwa ducha nad materią, przepojone było nauczanie papieskie w czasie drugiej pielgrzymki do Polski”⁶⁸. Widać tutaj szczególne podkreślenie roli narodu polskiego: „Papież bowiem Polskę i naród polski traktował jako miejsce dziejowe szczególnego świadectwa i szczególnego wyzwania, jako naród, który został powołany

⁶⁶ J. Królikowski ks., *Otwartość historii na przełomy w Chrystusie*, „ETHOS”, 2000, nr 3 (51), s. 258; więcej o „walce” Jana Pawła II z komunizmem: por. B. Lecomte, *Prawda zawsze zwycięży. Jak Papież pokonał komunizm*, cyt. wyd.

⁶⁷ M. Zięba OP, *Epoka Jana Pawła II. Zrozumieć niezwykły pontyfikat*, cyt. wyd. s. 94.

⁶⁸ Z. Stachowski, *Filozofia wojtyliańska*, cyt. wyd., s. 392.

do realizacji dziejowej, chrześcijańskiej misji”⁶⁹. Wszystko, co wydarzyło się w Polsce, jak również w całej Europie, K. Wojtyła uważa za fakty, „których nie da się wyjaśnić bez Chrystusa, nie sposób ich zrozumieć pomijając religijny zmysł narodów słowiańskich i ich chrześcijańskie dzieje”⁷⁰.

Należy również podkreślić rolę Polski, jaką jej przypisywał Jan Paweł II w ewangelizacji Wschodu. Papież mówił: „droga jest otwarta dalej ku wschodowi z punktu widzenia Ewangelii, »misji ewangelizacyjnej«, jak gdyby zyskiwało w obecnych znakach czasu nowe potwierdzenie (...). Teraz przyszedł czas, aby służyć swoimi doświadczeniami i dzielić się tym naszym dorobkiem z innymi narodami”⁷¹. W nauczaniu Jana Pawła II „wyłania się pojęcie kultury jako podstawy wszechstronnego rozwoju istoty ludzkiej”. Według Jana Pawła II „kultura czyni człowieka jeszcze bardziej człowiekiem, jeszcze bardziej ludzkim. W kulturze tkwią korzenie, zasady i wartości, które określają etos narodu, zasady życia społecznego. W kulturze też, a zatem w pamięci, naród odnajduje swe korzenie oraz źródło własnej tożsamości i niezawisłości. Tak czyniła Polska w długim i bolesnym okresie rozbiorów i okupacji”⁷². Papież podkreśla znaczenie

⁶⁹ Tamże, s. 392.

⁷⁰ Tamże, s. 392.

⁷¹ Jan Paweł II, *Trzeba na nowo ukazać Europie wartość i piękno kultury chrześcijańskiej*, „L'Osservatore Romano”, 1991, nr 9/10, s. 41, cyt. za: tamże, s. 394.

⁷² Kard. S. Dziwisz, *Świadectwo*, cyt. wyd., s. 144.

polskiej kultury, która mimo wielu doświadczeń „zachowała się w swej chrześcijańskiej formie. I tak pojęta kultura stanowi korzenie Europy i była tej Europy najpiękniejszym darem dla świata”⁷³.

Papież, polską, słowiańską religijność podnosi do wymiaru uniwersalnego. Twierdzi, że duchowość Słowian, jej znamię chrześcijaństwa, doświadczenia cierpieniem, mogą połączyć kultury Wschodu i Zachodu. Pisał, że Europa musi tworzyć jedność: „Europa stanowi całość i ma bardzo głębokie, wspólne historyczne i chrześcijańskie korzenie (...). Nie może całej Europy reprezentować tylko Europa zachodnia, Europa stanowi bowiem całość, wspólnotę”⁷⁴. K. Wojtyła przypomina o Cyrylu i Metodym: „Wielkość Cyryla i Metodego polegała na tym, iż wprowadzili do »rzeczy świętych« (...) »barbarzyński« język słowiański. W ten sposób stworzyli podstawy zarówno europejskiej jedności, jak i jej różnorodności. Z tego punktu widzenia Rzeczpospolita Obojga Narodów była krajem na wskroś europejskim. To dziedzictwo winniśmy dziś wnieść do jednoczącej się Europy”⁷⁵.

Warto też wspomnieć o metaforze dwóch płuc: „Jan Paweł przypominał ustawicznie w swoich homiliach, że Europa potrzebuje »dwóch płuc« duchowych, zachodniego i wschodniego, aby oddychać normalnie. Słowia-

⁷³ Z. Stachowski, *Filozofia wojtyliańska*, cyt. wyd., s. 395.

⁷⁴ J. Kłoczowski, *Dziedzictwo unii lubelskiej*, „ETHOS”, 2000, nr 3 (51), s. 65.

⁷⁵ Tamże, s. 63.

nie zaś tworzą ich syntezę, jednych bowiem objęła ewangelizacja Wschodu, innych ewangelizacja Zachodu”⁷⁶.

Papież Jan Paweł II widział siebie w roli duchowego przywódcy, który najpierw musiał zwalczyć komunizm w Polsce, by dalej poprowadzić naród ku zbawieniu. K. Wojtyła wziął sobie za zadanie uświadomić człowiekowi jego powiązanie z Chrystusem. Polska jako kraj doświadczony historią, miała mieć niejako obowiązek nadal umacniać się w wierze i pośredniczyć w połączeniu dwóch kultur Wschodniej z Zachodnią.

„Wojtyliańska” wizja dziejów jest jednak utopią⁷⁷, lub jak pisze Zbigniew Stachowski, ma: „epizodyczny charakter”, a to: „z racji jej ontologicznych i epistemologicznych niedostatków”⁷⁸, a zarazem jej „autofalsyfikarność”. Europa coraz bardziej staje się kontynentem laickim, coraz więcej katolików odchodzi od Kościoła: „Wielu ochrzczonych żyje tak, jakby Chrystus już nie istniał; powtarza się gesty i znaki związane z wiarą, zwłaszcza w praktykach religijnych, ale nie odpowiada im rzeczywistość

⁷⁶ B. Lecomte, *Prawda zawsze zwycięży. Jak Papież pokonał komunizm*, cyt. wyd., s. 234.

⁷⁷ Kenneth Woodward tak pisał o planach Jana Pawła II: „prawdziwym klejnotem w papieskich planach międzynarodowych jest położenie kresu podziałowi Europy na Wschodnią i Zachodnią oraz utopijna wizja Europy rozciągającej się od Oceanu Atlantyckiego po górskie szczyty Uralu. Tylko papież – Polak mógł sobie wyśnić takie marzenie (...). Dla świata – nawet dla ludzi obserwujących ten pontyfikat z niejaką sympatią – to był sen, to było mesjanistyczne rojenie, to była naiwna bajka. Kto by tam sobie zresztą zaprzętał głowę jakimiś Słowakami, Litwinami czy Łotyszami” (M. Zięba, *Niezwykły Pontyfikat*, cyt. wyd., s. 59).

⁷⁸ Z. Stachowski, *Filozofia wojtyliańska*, cyt. wyd., s. 397.

akceptacja treści wiary i przyłgnięcie do Osoby Jezusa”⁷⁹. Coraz częściej, jak wskazuje Jan Paweł II: „daje o sobie znać odrzucenie Chrystusa. Wciąż ujawniają się oznaki innej cywilizacji niż ta, której »kamieniem węgielnym« jest Chrystus – cywilizacji, która jeśli nie jest programowo ateistyczna, to jest na pewno pozytywistyczna i agnostyczna, skoro kieruje się zasadą: myśleć i działać tak, »jakby Bóg nie istniał«. Takie ujęcie łatwo daje się odczytać we współczesnej tak zwanej mentalności naukowej, albo raczej scjentyistycznej, jak też w literaturze, a zwłaszcza w mass mediach”⁸⁰.

Wielu katolików w zasadzie nie zna swojej wiary, ich zainteresowanie czy uczestniczenie we wspólnocie Kościoła ogranicza się do cotygodniowego odwiedzenia świątyni. O chrześcijanach mówi się, że: „ich wykształcenie religijne zatrzymało się na poziomie dziecięcym lub co najwyżej młodzieżowym”⁸¹. Daje o sobie znać dechrystianizacja: „wielu chrześcijan traktuje swój związek z Chrystusem bardziej formalnie niż egzystencjalnie. Wydaje się również, że cała formacja chrześcijan nastawiona jest bardziej na zachowywanie przykazań niż na naśladowanie Chrystusa”⁸², co z kolei prowadzi do formalizmu, niszczy teologiczną i duchową podstawę chrześcijaństwa.

⁷⁹ Tamże, s. 397.

⁸⁰ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 54 i n.

⁸¹ S. Wilkanowicz, *Chrześcijaństwo u progu trzeciego tysiąclecia*, „ET-HOS”, 2000, nr 3 (51), s. 235.

⁸² Tamże, s. 236.

Wszystko to działo się jeszcze za pontyfikatu Jana Pawła II. Do tego trzeba uświadomić sobie, że z chwilą utraty tak ważnego autorytetu moralnego, jakim był papież Jan Paweł II, stano przed „nowym” światem.

W książce Johna L. Allena *Papież Benedykt XVI. Biografia Josepha Ratzingera*, można odnaleźć zabawny dowcip o Josephie Ratzingerze: „Hans Küng, Leonardo Boff i Joseph Ratzinger umierają w tym samym czasie i wspólnie zjawiają się w poczekalni przed bramą świętego Piotra. Piotr wskazuje Künga i mówi: »Jezus przyjmie cię teraz«. Küng znika w biurze, a pozostali dwaj mężczyźni czekają. Po ponad dwóch godzinach Küng wychodzi z malującym się na twarzy zdumieniem: »Jakże mogłem się tak mylić?« dziwi się. Następnie Piotr kiwa na Boffa. Porywczego Brazylijczyka nie ma przez ponad pięć godzin. On też w końcu, potykając się, wychodzi z biura osłupiały. »Jak mogłem być taki nierozgarnięty?« – zastanawia się oszołomiony. W końcu święty Piotr gestem wzywa Ratzingera. Jego Eminencja wstaje, zbiera swoje papiery i wchodzi wolnym krokiem do biura. Mija pół dnia, od czasu do czasu dobiegają krzyki, potem słychać szlochanie. W końcu drzwi się otwierają... i wychodzi przez nie Jezus Chrystus, pytając: »Jak mogłem to wszystko tak pokręcić?«”⁸³

Powyższy żart dobrze obrazuje sposób, w jaki postrzegany był Joseph Ratzinger. O niemieckim teologu mówi-

⁸³ J. L. Allen Jr, *Papież Benedykt XVI. Biografia Josepha Ratzingera*, Poznań 2005, s. 372.

ło się, że jest „postacią czarno-białą, albo jasną, albo ciemną, i niewiele jest między nimi odcieni”⁸⁴. Jeszcze inny opis konserwatywnego teologa można odnaleźć w popularnym portalu internetowym: „Racjonalista”: „Ocenia się go różnie. Agresywny Niemiec o hardym sposobie bycia... Czerstwy Bawarczyk o kordialnym wyglądzie... *Panzer-kardynale*, który nie zdejmuje z siebie wspaniałego stroju... Chodzi tylko w marynarce i krawacie... To delikatny i subtelny teolog... Niezłomny strażnik ortodoksji katolickiej”⁸⁵. Tak różne oceny wynikają z usposobienia pancernego kardynała, konserwatysty, strażnika rzymskiego rytu, cenzora, człowieka, który podobnie jak Jan Paweł II, przeżył tragedię II wojny światowej⁸⁶ i działania komunistów w powojennej Europie.

Często przywoływana jest sprawa Tybingi, gdzie Ratzinger miał nieprzyjemną sytuację z ruchem lewicowym. J. L. Allen pisze: „Szczególnie jedno zdarzenie utkwiło mu w pamięci jako symbol ekscesów tamtego okresu. Związek Studentów Protestanckich rozprowadzał ulotkę z prowokacyjnym pytaniem: »Czyż krzyż Jezusa jest czymś innym niż wyrazem sadomasochistycznej apoteozy bólu?« Ulotka zapewniała też, że »Nowy Testament jest dokumentem nieludzkiej postawy, zakrojonym na

⁸⁴ Tamże, s. 372.

⁸⁵ Źródło: <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s/4777> [dostęp: 8 III 2007].

⁸⁶ Por. J. L. Allen Jr, *Papież Benedykt XVI. Biografia Josepha Ratzingera*, cyt. wyd., s. 41-56.

wielką skalę kłamstwem dla mas»⁸⁷. Zakłócano zajęcia: „Wchodzili i zajmowali mównicę – powiedział Küng. – Nawet dla człowieka o tak silnej osobowości jak ja było to nieprzyjemne. Dla kogoś tak nieśmiałego, jak Ratzinger było to przerażające»⁸⁸. Wydarzenia tamtych lat z pewnością miały wpływ na młodego profesora. Wskazuje na to J. A. Komonchak: „Jest w tym zapewne trochę racji, Ratzinger nie był zresztą jedynym europejskim intelektualistą, którym wstrząsnęły ówczesne ekscesy faszystów lewicy. (Wszyscy znamy definicję neokonserwatysty: liberał, który stał się ofiarą rozboju)»⁸⁹.

Wśród powodów postawy J. Ratzingera wymienia się również dążenie do władzy oraz ewolucję poglądów, wraz ze zmianą zajmowanego stanowiska⁹⁰. Wskazuje to na proces: im wyższe stanowisko, tym bardziej konserwatywne poglądy. Niemiecki teolog „należał do grona najbliższych współpracowników Jana Pawła II. Mówi się nieraz, że bez niego pontyfikat Jana Pawła II i »polityka« Watykanu miałyby zupełnie inny kształt. Był jednym z pracujących w tle »inżynierów« Soboru Watykańskiego II»⁹¹. K. Wojtyłę, poznał J. Ratzinger już w 1977 r., podczas Synodu Biskupów. Właściwa znajomość roz-

⁸⁷ Tamże, s. 115.

⁸⁸ Tamże, s. 155.

⁸⁹ Źródło: <http://www.mateusz.pl/wdrodze/nr389/03-wdr.htm> [dostęp: 8 III 2007].

⁹⁰ Por. J. L. Allen Jr, *Papież Benedykt XVI. Biografia Josepha Ratzingera*, cyt. wyd., s. 71-77.

⁹¹ Benedykt XVI, *U progu pontyfikatu*, Kraków 2005, s. 5.

poczęła się na konklawe, gdzie J. Ratzinger uczestniczył w kampanii na rzecz K. Wojtyły. Można zaryzykować stwierdzenie, że późniejsza nominacja niemieckiego teologa na prefekta Kongregacji Nauki Wiary (25 listopada 1981 r.) była zadośćuczynieniem. Jako prefekt J. Ratzinger odbywał cotygodniowe audiencje u papieża, podczas których zdawał relację w prac Kongregacji. Prefekt brał udział w dyskusjach i pomagał w opracowywaniu wielu dokumentów papieskich. O papieżu K. Wojtyle mawiał: „Od razu poczułem do niego sympatię. Połączyła nas przede wszystkim wolna od wszelkiego komplikowania bezpośredniość i otwartość, a także emanująca zeń serdeczność”⁹².

Sympatię obu papieży można było tłumaczyć tym, że mieli wspólne poglądy, m.in. na nowe ruchy religijne. J. Ratzinger podobnie, jak K. Wojtyła, widział w nowych ruchach religijnych dynamizm, żywą wiarę, zapał i nadzieję dla Kościoła, pisał: „Wylania się z nich nowe pokolenie Kościoła, na które patrzę z wielką nadzieją. To cud, że Duch Święty okazał się jeszcze raz silniejszy od wszelkich naszych programów”⁹³.

Pancerny kardynał walczył z teologią wyzwolenia, uważał ją za: „front rewolucji marksistowskiej”, herezję, mówił, że jest ateistyczna i niechrześcijańska. Co ciekawe John L. Allen Jr pisze, że Jan Paweł II darzył ową teologię sympatią: „Ruch Solidarności w Polsce sprawił,

⁹² Tamże, s. 8.

⁹³ Tamże, s. 8.

że Jan Paweł II odczuwał instynktowną sympatię do księży i świeckich rzucających wyzwanie rządowi i żądających sprawiedliwości społecznej. Do 1980 roku ponad 800 księży i zakonników poniosło w Ameryce Łacińskiej męczeńską śmierć i z pewnością papież był głęboko poruszony świadectwem, które dali⁹⁴. Jan Paweł II mógł ulec wpływowi J. Ratzingera. To z kolei świadczy o dużej różnicy, którą obaj przewyżczyli, aby utrzymać czystość doktryny. Zatem czy Jan Paweł II ukrywał swoje prawdziwe poglądy? Wskazuje na to ten sam biograf: „mimo dużej zgodności poglądów z Janem Pawłem II istnieją między nimi różnice. Papież nie nakłaniał Ratzingera do wszczęcia tej kampanii. Jan Paweł II miał mało cierpliwości do nieposłusznych księży, ale też wykorzystywał niektóre z najważniejszych wątków teologii wyzwolenia we własnych przemówieniach i encyklikach. Nazwał teologię wyzwolenia »pożyteczną i niezbędną«”⁹⁵.

Obydwaj uważali, że kobiety nie mogą być wyswięcane. Papież Jan Paweł II pisał: „Aby zatem usunąć wszelką wątpliwość w sprawie tak wielkiej wagi, która dotyczy samego Boskiego ustanowienia Kościoła, mocą mojego urzędu utwierdzania braci, oświadczam, że Kościół nie ma żadnej władzy udzielania święceń kapłańskich kobietom oraz że orzeczenie to powinno być przez wszystkich wiernych Kościoła uznane za ostateczne”⁹⁶.

⁹⁴ J. L. Allen Jr, *Papież Benedykt XVI*, cyt. wyd., s. 176.

⁹⁵ Tamże, s. 223.

⁹⁶ Tamże, s. 238.

J. Ratzinger podawał trzy argumenty za tym, aby traktować homoseksualizm jako zaburzenie: „Pierwszy pochodzi z Pisma Świętego. Ratzinger dostrzega w Biblii »oczywistą spójność« potępienia aktów homoseksualnych; mówi: »Św. Paweł znajduje bardzo jasny przykład braku harmonii między stwórcą a stworzeniem (...) w stosunkach homoseksualnych«. Następnie stwierdza, że tradycja Kościoła podtrzymuje to stanowisko. Na koniec sięga do teologii systematycznej, dowodząc, że homoseksualizm krzyżuje Boży plan męsko-żeńskej komplementarności. Wniosek jest tu jednoznaczny: »Tylko w stosunku małżeńskim współzycie płciowe może być moralnie dobre. Z tego powodu osoba, która zachowuje się w sposób homoseksualny, działa niemoralnie«⁹⁷. W kwestii antykoncepcji, J. Ratzinger utrzymał zakaz używania prezerwatyw.

W kwestii zjednoczenia i dialogu z religiami J. Ratzinger był twardym obrońcą doktryny. Niemieckiego teologa niepokoiło to, że „dążenie do jedności wyprzedza doktrynalną jasność. Do 1996 roku ostrzegał, że teologia pluralizmu religijnego (...) zastąpiła teologię wyzwolenia jako najpoważniejsze zagrożenie epoki dla wiary. Przez kilka lat od tego przemówienia w 1996 roku przesłuchiowano, ocenizowano lub ekskomunikowano co najmniej sześciu katolickich myślicieli za ich działalność na rzecz religijnego pluralizmu”⁹⁸. Jednak, co trzeba zazna-

⁹⁷ Tamże, s. 259 i n.

⁹⁸ Tamże, s. 279 i n.

czyć J. Ratzinger nie zaprzeczał wówczas, że na wyznawców innych religii też czeka zbawienie: „Oczywiście, każdy człowiek może otrzymać od swojej religii wskazówki, dzięki którym staje się czystszy, dzięki którym podoba się też Bogu i osiąga zbawienie. (...) Z pewnością będzie się tak działo w większości przypadków”⁹⁹. Wreszcie trzeba zaznaczyć, że J. Ratzinger w momencie objęcia tronu papieskiego miał obowiązek prowadzenia uniwersalnego, powszechnego dialogu ze wszystkimi, a więc również z religiami. Wobec tego, warto wskazać na metaforę autorstwa Benedykta XVI o nierozzerwalnej sieci: „sieć Kościoła (J 24), choć postrzępiona, podarta, słaba i w niektórych miejscach nieszczelna, nadal zachowuje integralność. My zaś jesteśmy wezwani do modlitwy i działania, aby zapobiec dalszym rozdarciom”¹⁰⁰. Benedykt XVI zgadzał się z sugestią Oskara Cullmana dotyczącą jedności: „Jedność przez wielość, przez różnorodność. Rozłam jest z pewnością złem, zwłaszcza jeśli prowadzi do wrogości i zubożenia świadectwa chrześcijańskiego. Jeśli jednak powoli będziemy pozbawiać rozłam trucizny wrogości i jeśli dzięki naszej wzajemnej akceptacji różnorodność nie będzie już rodzić zubożenia, lecz nowe bogactwo wzajemnego słuchania i rozumienia się, to rozłam ten może znaleźć się na etapie

⁹⁹ Tamże, s. 280.

¹⁰⁰ Źródło: <http://www.mateusz.pl/wdrodze/nr389/04-wdr.htm> [dostęp: 8 III 2007].

przejściowym do *felix culpa*, zanim jeszcze zostanie całkowicie usunięty”¹⁰¹.

Ekumenizm według J Ratzingera bazował jednocześnie na trzech stronach dialogu: „z dołu” – współpraca, modlitwa wiernych; „od góry” – przywódców; „z boku” – to odrzucenie kwestii, która z tradycji chrześcijańskich jest „najprawdziwsza”.

Benedykt XVI mówił także o „nowej Europie”, w której „pokłada największe nadzieje na ekumeniczną współpracę. Katolicy, prawosławni, anglikanie, luteranie i pozostałe odłamy chrześcijaństwa mogą wspólnie działać w imię szerzenia eunomicznych ideałów. Ratzinger kładzie zatem akcent na współpracę skierowaną na zewnątrz, nie na osiągnięcie wewnętrznego porozumienia doktrynalnego”¹⁰².

Błędy papieża Benedykta XVI, to progresizm, lub jak wskazuje Radosław Czarnecki – „restauracja”, czyli chęć: „cofnięcia Kościoła do czasów sprzed soboru”¹⁰³. Jest ona: „co prawda niemożliwa (ze zrozumiałych względów – obiektywnych i subiektywnych), ale jeżeli przez restaurację rozumiemy poszukiwanie sposobów odzyskania równowagi (...) po okresie przesadnego otwarcia na świat, po okresie zbyt pozytywnych relacji z agnostycznym światem współczesnym to wymiar tego znaczenia

¹⁰¹ Tamże.

¹⁰² J. L. Allen Jr, *Papież Benedykt XVI. Biografia Josepha Ratzingera*, cyt. wyd., s. 287.

¹⁰³ Źródło: www.racjonalista.pl/kk.php/s,4777 [dostęp: 8 III 2007].

pozostaje jednoznaczny”¹⁰⁴. Znaczyłoby to chęć powrotu to „starego”, zamkniętego na świat Kościoła.

Warto również wskazać na przemówienie z Subiaco, gdzie papież Benedykt XVI powiedział: „»Odwróćmy aksjomat ludzi oświecenia i powiedzmy tak: że ten, który nie potrafi zdobyć się na uznanie Boga, mógłby spróbować żyć i ukierunkować swoje życie *velutis si Deus daretur*, tak jakby Bóg miał być«. To jest rada, którą kiedyś Pascal dawał niewierzącym przyjaciółom. Benedykt XVI chce ją dać wszystkim naszym przyjaciółom, którzy nie wierzą”¹⁰⁵. Wezwanie brzmiało: żyjcie tak, jakby Bóg istniał, czyli stosujcie się do zasad.

Warto wskazać na pierwszą pielgrzymkę Benedykta XVI do „przedmurza chrześcijaństwa” – (25-28 maja 2006 r.). Tematem przewodnim owej wizyty było wezwanie: „Trwajcie mocni w wierze”¹⁰⁶. Papież przybył do Polski z zamiarem przejścia „papieskiego szlaku Jana Pawła II” i wezwania do umacniania wiary. Dlatego w Krakowie Benedykt XVI zachęcał, nawiązując do słów Jana Pawła II (z 10 czerwca 1979 r.): „Musicie być mocni, drodzy bracia i siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej wam potrzeba niż w jakiej-

¹⁰⁴ Tamże.

¹⁰⁵ Źródło: <http://www.mateusz.pl/wdrodze/nr389/02-wdr.htm> [dostęp: 8 III 2007].

¹⁰⁶ Benedykt XVI, *Przemówienie powitalne* (Warszawa, lotnisko Okęcie, 25 maja 2006 r.), w: Benedykt XVI, *Benedykt XVI w Polsce. Homilie i przemówienia*, Radom 2006, s. 13.

kolwiek epoce dziejów (...). Musicie być mocni (...) mocą tej wiary, nadziei i miłości świadomej, dojrzałej, odpowiedzialnej, która nam pomaga podejmować (...) wszelki dialog z człowiekiem i światem na naszym etapie dziejów (...), zakorzeniony w dialogu z Bogiem samym – z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym: dialog zbawienia”¹⁰⁷.

Papieskie wezwanie do wiary dotyczyło też związku człowieka z Chrystusem, który Jan Paweł II tak bardzo podkreślał całym swoim nauczaniem. Wskazuje na to Zygmunt Zimowski we wstępie do zbioru przemówień Benedykta XVI (*Benedykt XVI w Polsce. Homilie i przemówienia*): „Benedykt XVI ze szczególnym naciskiem przypominał nam o tzw. eklezjalnym charakterze wiary. Oznacza on, że im głębsza jest więź człowieka wierzącego ze wspólnotą Kościoła, tym mocniejsza jest jego osobista więź z Chrystusem. Nie można i nie wolno – apelował Ojciec Święty – oddzielać Chrystusa od Kościoła, i Kościoła od Chrystusa”¹⁰⁸. To wezwanie widać w czasie spotkania z duchowieństwem (Warszawa), gdzie Benedykt XVI przypominał, że: „Wierni oczekują od kapłanów tylko jednego, aby byli specjalistami od spotkania człowieka z Bogiem (...). Chrystus potrzebuje kapłanów, którzy będą dojrzaży, męscy, zdolni do praktykowania duchowego ojcostwa. Aby to nastąpiło, trzeba rzetelno-

¹⁰⁷ Tenże, *Homilia* (Kraków Błonia, 28 maja 2006 r.), w: tamże, s. 74.

¹⁰⁸ Tamże, s. 6.

ści wobec siebie, otwartości wobec kierownika duchowego i ufności w miłosierdzie Boże”¹⁰⁹.

W czasie spotkania z młodzieżą Benedykt XVI wezwał do budowania domu na skale, którą jest Chrystus: „Jezus (...) wzywa nas do budowania na skale. Bo tylko wtedy dom nie może runąć. Co to znaczy budować na skale? Budować na skale to przede wszystkim budować na Chrystusie i z Chrystusem (...). Budować na fundamencie, któremu na imię miłość ukrzyżowana. To budować z kimś (...), oprzeć wszystkie swoje pragnienia, tęsknoty, marzenia, ambicje i plany na Jego woli (...). Trwałość domu, zależy od wyboru fundamentu. Nie lękajcie się być mądrzy, to znaczy nie lękajcie się budować na skale”¹¹⁰. Benedykt XVI podobnie jak jego poprzednik, zawiera się Opatrzności: „Powierając się Chrystusowi, nie tracimy nic, a zyskujemy wszystko. W jego rękach nasze życie nabiera prawdziwego sensu. Miłość do Chrystusa wyraża się w pragnieniu życia zgodnego z myślami i uczuciami Jego Serca (...). Miłować Go znaczy prowadzić z Nim nieustanny dialog, aby poznać Jego wolę i gorliwie ją pełnić”¹¹¹. Można zaryzykować stwierdzenie, że miłować Chrystusa, to dawać świadectwo swojej wiary, do którego chrześcijanie są zobowiązani: „Dro-

¹⁰⁹ Tenże, *Spotkanie z duchowieństwem* (Warszawa, archikatedra Świętego Jana, 25 maja 2006 r.), w: tamże, s. 20 i n.

¹¹⁰ Tenże, *Spotkanie z młodzieżą* (Kraków, Błonia, 27 maja 2006 r.), w: tamże, s. 57-62.

¹¹¹ Tenże, *Homilia* (Warszawa, plac J. Piłsudskiego, 26 maja 2006 r.), w: tamże, s. 37.

dzy Bracia i Siostry! Wraz z wyborem Karola Wojtyły na Stolicę św. Piotra, by służył całemu Kościołowi, wasza ziemia stała się miejscem szczególnego świadectwa wiary w Jezusa Chrystusa. Wy sami zostaliście powołani, by to świadectwo składać wobec całego świata (...). Niech nie zabraknie światu waszego świadectwa”¹¹².

W kościele Świętej Trójcy, Papież Benedykt XVI mówił o dążeniu do jedności, owo spotkanie eugeniczne było jednym „z etapów realizacji mocnego postanowienia, które uczyniłem na początku mego pontyfikatu, że sprawą priorytetową w mojej posłudze będzie przywrócenie pełnej i widzialnej jedności chrześcijan”¹¹³. Ową jedność można osiągnąć jedynie jako dar Ducha Świętego, „dlatego nasze ekumeniczne dążenia musi wspierać modlitwa, wzajemne przebaczenie i świętość życia każdego z nas”¹¹⁴.

To wszystko wskazuje na chęć kontynuacji nauczania poprzednika. Wezwanie do jedności z Chrystusem czy zawierzenie Chrystusowi, umacnianie Polaków w wierze, ekumenizm; to wszystko jest kontynuacją „Wielkiego pontyfikatu”. Benedykt XVI jawił się jako papież przejściowy. Z każdym awansem w hierarchii Kościoła J. Ratzinger stawał się coraz bardziej konserwatywnym teologiem. Polskich katolików zaskoczył jednak swoim odejściem na emeryturę.

¹¹² Tenże, *Homilia* (Kraków, Błonia, 28 maja 2006 r.), w: tamże, s. 73.

¹¹³ Tenże, *Przemówienie wygłoszone podczas spotkania ekumenicznego* (Warszawa, kościół Świętej Trójcy, 25 maja 2006 r.), w: tamże, s. 23.

¹¹⁴ Tamże, s. 26.

Warto jeszcze przypomnieć słowa Benedykta XVI w Oświęcimiu: „Mówić w tym miejscu kaźni i niezliczonych zbrodni przeciwko Bogu i człowiekowi, nie mających sobie równych w historii, jest rzeczą prawie niemożliwą – a szczególnie trudną i przygnębiającą dla chrześcijanina, dla papieża, który pochodzi z Niemiec. W miejscu takim jak to, brakuje słów a w przerażającej ciszy serce woła do Boga: Panie dlaczego milczałeś? Dlaczego na to pozwoliłeś?”¹¹⁵ Nie wiemy, jaki plan miał Bóg, widzimy tylko fragmenty tajemnicy boskiej: „Ostatecznie powinniśmy wytrwale, pokornie, ale i natarczywie wołać do Boga: przebudź się! Nie zapominaj o człowieku, którego stworzyłeś!”¹¹⁶.

Benedykt XVI jako człowiek, który przeżył faszyzm i hitleryzm, mówił: „Ja przychodzę tutaj jako syn narodu niemieckiego i dlatego muszę, i mogę, powtórzyć za moim poprzednikiem: nie mogłem tutaj nie przybyć. Przybyć tu musiałem. Był to i jest obowiązek wobec prawdy, wobec tych, którzy tu cierpieli, obowiązek wobec Boga: jestem tu jako następca Jana Pawła II i jako syn narodu niemieckiego (...), nad którym grupa zbrodniarzy zdobyła władzę przez zwodnicze obietnice wielkości, przywrócenia honoru i znaczenia narodowi (...), by posłużyć się narodem jako narzędziem swojej żądzy zniszczenia

¹¹⁵ Tenże, *Przemówienie* (Auschwitz – Birkenau, 28 maja 2006 r.), w: tamże, s. 79.

¹¹⁶ Tamże, s. 82.

i panowania”¹¹⁷. To nienawiść była źródłem zła: „Ci ludzie wstrząsają naszą pamięcią, wstrząsają naszym sercem. Nie chcą wywoływać w nas nienawiści, ale raczej pokazują, jak straszne jest dzieło nienawiści. Chcą, aby rozum uznał zło za zło i je odrzucił; chcą budzić w nas odwagę dobra i opór wobec zła”¹¹⁸. Papież mówił, że przemoc rodzi przemoc, przemoc niszczy pokój. Bóg jest źródłem pokoju i pojednania, prosimy Boga i wołajmy „do ludzi, aby ten rozum – rozum miłości i afirmacji mocy pojednania i pokoju – przeważał nad grożącym nam irracjonalizmem czy rozumem fałszywym oderwanym od Boga”¹¹⁹.

Benedykt XVI nawoływał do pokoju i pojednania między ludźmi. Było to także wezwanie dla Polaków, aby przebaczyli ówczesne zbrodnie. Papież, który pochodzi z Niemiec, pragnął pojednania. Tłumaczył, że to „zwo-
dnicze obietnice wielkości” wywołały cierpienie i śmierć kilku milionów ludzi.

¹¹⁷ Tamże, s. 80 i n.

¹¹⁸ Tamże, s. 86.

¹¹⁹ Tamże, s. 83.

ZAKOŃCZENIE

Po śmierci Jana Pawła II świat stracił prawdopodobnie największy dotychczasowy autorytet moralny Kościoła katolickiego. Jan Paweł II walczył z komunizmem, w pewnym sensie przywrócił Polsce wolność, odnowił oblicze ziemi oraz wyznaczył misję chrześcijaństwu i duchowości słowiańskiej. Z kolei jaka była „nowa Europa” Josepha Ratzingera? Czy papież Franciszek będzie potrafił docenić polską historię i doświadczenie?

Warto wskazać w tym miejscu na słowa amerykańskiego jezuity Thomasa J. Reesa: „Niemal przez dwa tysiące lat chrześcijaństwo stawalo w obliczu różnorodnych wyzwań, od prześladowań do poparcia ze strony państwa, od biedy do bogactwa, od neoplatonizmu do marksizmu, od feudalizmu do kapitalizmu. Nieobca mu jest »czarna śmierć« i AIDS, kusa i bomba wodorowa, prasa drukarska i Internet, religijne wojny i ekumenizm. W kolejnym tysiącleciu pojawiają się nowe wyzwania. Ja-

kie one będą, równie trudno przewidzieć jak to, co czeka nas w przyszłości”¹.

Polska powinna wnieść do Europy więcej doświadczeń z lat 1939-1989. Siła ducha, wiary i dążenia do wolności, pomogły wyzwolić się solidarności międzyludzkiej dlatego należy korzystać z polskich dobrych doświadczeń, wyciągać wnioski. Potrzebna jest jawna, otwarta ocena każdego papieża, poznanie prawdy, m.in. o Piusie XII. Jakie tajemnice kryją archiwa watykańskie? T. J. Reese pisał: „Jakakolwiek nadejdzie ta przyszłość, przywódcy chrześcijaństwa będą powoływani, by stawić czoło jej wyzwaniom z orężem, jakim jest wiara, nadzieja i miłość, chociaż, jak pokazuje historia, równie dobrze może się zdarzyć, że staną w jej obliczu ubrani w ignorancję, strach i grzech. Historia również mówi nam, że głównym trybem w mechanizmie przyszłości będzie niechybnie Watykan, chociaż, jak bywało w przeszłości, siły zewnętrzne czy wewnętrzny rozkład mogą zepchnąć papieństwo na margines”².

Jeżeli Watykan nadal chce odgrywać rolę w życiu nie tylko Polaków, ale również całego świata, powinien zmienić swoją politykę. Watykan potrzebuje nowych świętych oraz krytycznej oceny dotychczasowych autoritetów. Jedynie krytyka może pomóc tej instytucji w rozwoju. Ktoś zapytał: jak można krytykować największy

¹ T. J. Reese, *Watykan od wewnątrz. Polityka i organizacja Kościoła katolickiego*, cyt. wyd., s. 336.

² Tamże, s. 336.

autorytet moralny? Takim ludziom można odpowiedzieć słowami Chrystusa w kazaniu na górze: „Błogosławieni będziecie, gdy ludzie was znienawidzą i gdy was wyłącza, i złorzeczyć wam będą, i zniesławiać imię wasze jako złe, dla Syna Człowieczego. Weselcie się dnia onego, a radujcie, bo oto zapłata wasza obfita jest w niebieszech. Tak samo bowiem Prorokom czynili ojcowie ich” (Łk. 6, 22-23). Idąc dalej za św. Łukaszem ewangelistą: „Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, albowiem będziecie się smucić a płakać. Biada, gdy o was ludzie dobrze mówić będą, tak samo bowiem fałszywym prorokom czynili ojcowie ich” (Łk. 6, 25-26).

BIBLIOGRAFIA

Druki zwarte

Allen J. L. Jr, *Papież Benedykt XVI. Biografia Josepha Ratzingera*, Robert Bartoń (tłum.), Poznań 2005

Banaszak M. ks., *Historia Kościoła katolickiego 4 czasy najnowsze 1914-1978*, Warszawa 1992

Benedykt XVI, *Benedykt XVI w Polsce. Homilie i przemówienia*, Radom 2006

Benedykt XVI, *U progu pontyfikatu*, Kraków 2005

Blet P., *Pius XII i druga wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich*, Elżbieta Król-Cebulska (tłum.), Katowice 2000

Capovilla L. F., *Jan XXIII święty z mojej parafii*, I. Burchacka, H. J. Kaczmarski, Z. Ziółkowski (tłum.), Warszawa 2001

Cornwell J., *Papież Hitlera. Sekretna historia Piusa XII*, Andrzej Grabowski (tłum.), Warszawa 2006

Dziwisz S. kard., *Świadectwo*, Warszawa 2007

Encyklopedia Gazety Wyborczej, (wyd. i rok nieznan), t. 20

Fijałkowski Z., *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983

Gianelli A., Torrielli A., *Papieże a wojna. Od pierwszego światowego konfliktu do ataku na Irak*, Kraków 2006

Gruca J., *Spór o konkordat*, Warszawa 1994

Jan Paweł II, *Encykliki Ojca Świętego*, Kraków 2005

Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005

Lecomte B., *Prawda zawsze zwycięży. Jak Papież pokonał komunizm*, Elżbieta Teresa Sadowiska (tłum.), Warszawa 2005

Leon XIII, *Quod apostolici muneris* (O sekcie socjalistów, komunistów i nihilistów), Warszawa 2002

Maliński M. ks., *Jan Paweł Wielki. Droga do świętości*, Kraków 2005

Maliński M. ks., *Wezwano mnie z dalekiego kraju*, Poznań – Warszawa 1980

Markiewicz S., *Polityka wschodnia Watykanu*, Warszawa 1982

Mercier J., *Dwadzieścia wieków historii Watykanu. (Od św. Piotra do Jana Pawła II)*, Jerzy Pieńkos (tłum.), Warszawa 1986

Morawski Z., *Watykan z daleka i z bliska*, Warszawa 1979, (wyd. II rozszerzone)

Pius XI, *Divini Redemptoris* (O bezbożnym komunizmie), Warszawa 2002

Pius XI, *Mit brennender Sorge* (O położeniu Kościoła w III Rzeszy), Warszawa 2002

Pius XII, *Divino afflante Spiritu* (O właściwym rozwoju studiów biblijnych), Warszawa 2001

Pius XII, *Mystici Corporis* (O Kościele Mistycznym Ciele Chrystusa), Otwock 1997

Pius XII, *Summi Pontificatus* (O konieczności nawrócenia), Warszawa 2002

Reese T. J., *Watykan od wewnątrz. Polityka i organizacja Kościoła katolickiego*, M. Betley (tłum.), Warszawa 1999

Sidor K., *Wzgórze Watykańusa*, Warszawa 1985, (wyd. II)

Skrzypek A. (wybór i oprac.), *Wrzesień 1939 r. w relacjach dyplomatów Józefa Becka, Jana Szembeka, Anthony'ego Drexel – Bidle'a, Leona Noëla i innych*, Warszawa 1989

Svidercoschi G. F., *Historia Karola Wojtyły*, Kraków 2005.

Zieliński Z., *Papiestwo i papież dwóch ostatnich wieków 1775-1978*, Warszawa 1983

Zięba M. OP, *Epoka Jana Pawła II. Zrozumieć niezwykły pontyfikat*, Poznań 2006

Zięba M. OP, *Niezwykły pontyfikat. Z ojcem Maciejem Ziębą rozmawia Adam Pawłowicz*, Kraków 1998

Artykuły

Dąbrowski B. abp., *Los komunizmu rozstrzygnie się w Polsce*, „ETHOS”, 1990, nr 3/4 (11/12)

Grzegorzczyk A., *Moralistyczna wizja dziejów*, „ETHOS”, 2000, nr 3 (51)

Jurkiewicz J., *Watykan a Polska 1918-1939*, w: Piwarski K. (red. naukowy), *Szkice z dziejów papieżstwa*, Warszawa 1961

Kłoczowski J., *Dziedzictwo unii lubelskiej*, „ETHOS”, 2000, nr 3 (51)

Konderak A., *Zmagania o zachowanie chrześcijańskiego dziedzictwa kulturowego w czasach PRL-u*, „ETHOS”, 2000, nr 3 (51)

Królikowski J. ks., *Otwartość historii na przełomy w Chrystusie*, „ETHOS”, 2000, nr 3 (51)

Piwarski K., *Watykan a faszyzm*, w: Piwarski K. (red. naukowy), *Szkice z dziejów papieżstwa*, Warszawa 1961

Ricci F. ks., *Solidarność – Polska – Europa*, „ETHOS”, 1990, nr 3/4 (11/12)

Ritter C., *Polska na przełomie dziejów*, „ETHOS”, 2000, nr 3 (51)

Skrzypek M., *Filozofia i teologia pokoju Jana Pawła II*, „Studia religioznawcze”, 1983, nr 17

Stachowski Z., *Filozofia wojtyliańska*, w: L. Gawor i Z. Stachowski (red. naukowa), *Filozofia współczesna*, Bydgoszcz – Warszawa – Lublin 2006

Stachowski Z., *Polityka pokoju Jana Pawła II*, „Studia religioznawcze”, 1983, nr 17

Wierzbicki A. ks., „*Satyagraha*” i „*Solidarność*”, „ETHOS”, 2000, nr 3 (51)

Wilkanowicz S., *Chrześcijaństwo u progu trzeciego tysiąclecia*, „ETHOS”, 2000, nr 3 (51)

Strony internetowe

Agnosiewicz M., *Cienie pontyfikatu Jana Pawła II*, źródło: <http://www.neutrum.racjonalista.pl/kk.php/s,325>

Agnosiewicz M., *Piętno faszyzmu: Kościół, Hitler i nazizm*, źródło: <http://www.psr.racjonalista.pl/kk.php/s,3229>

Agnosiewicz M., *Podłoże hitlerowskiego antysemityzmu*, źródło: <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1863>

Blet P., *Pius XII a druga wojna światowa w świetle dokumentów*, źródło: www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THW/pius12_wojna.html

Czarnecki R., *Benedykt XVI: Szkic do początków pontyfikatu*, źródło: www.racjonalista.pl/kk.php/s,4777

Horoszewicz M., *Papiestwo czasu wojny*, źródło: www.psr.racjonalista.pl/kk.php/s,4399

Horoszewicz M., *Piusa XII poczynania i milczenia wojennego czasu*, źródło: <http://www.mateusz.pl/wdrodze/nr311/311-09-horoszewicz.htm>

Horoszewicz M., *Watykan w strukturach szpiegowskich*, źródło: <http://www.racionalista.pl/kk.php/s,4455>

Komonchak J. A., *Kryzys Kościoła*, źródło: www.mateusz.pl/wdrodze/nr389/03-wdr.htm

Pius XII, *Testament*, źródło: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xii/inne/testament_15051956.html.

Schenk R. OP, *Nierozzerwalna sieć*, źródło: www.mateusz.pl/wdrodze/nr389/04-wdr.htm

Zięba M., *Śladami pielgrzymki*, źródło: www.opoka.org.pl/biblioteka/P/PR/po_pielgrzymce_jp2.html

Waszkiewicz Z., *Papież Pius XII a kwestia żydowska w latach II wojny światowej*, źródło: www.historicus.umk.pl/modules/wfsection/article.php?articleid=36

Węclawski T., *Teologia Josepha Ratzingera*, źródło: www.mateusz.pl/wdrodze/nr389/02-wdr.htm

SPIS TREŚCI

Wstęp	5
Rozdział 1. Dwie wojny światowe	7
Rozdział 2. Ostpolitik Vaticana	55
Rozdział 3. Czasy współczesne	75
Zakończenie	119
Bibliografia	123

Watykan a sprawa polska Łukasza Kleski stanowi syntetyczne opracowanie historii stanowiska Stolicy Piotrowej do Polski za pontyfikatów Piusa XII, Jana XXIII, Pawła VI, Jana Pawła I, Jana Pawła II oraz Benedykta XVI (okres od marca 1939 do lutego 2013). Autor, nie ulegając pokusie wartościowania, kreśli obraz Polski w oczach papieży na tle tragicznej w skutkach II wojny światowej, w czasach „zimnej wojny”, „walki” z komunizmem i jego upadku w Europie Środkowo-Wschodniej, rewolucji obyczajowej i globalizacji. Pokazuje, jak owe doniosłe historycznie zdarzenia rzutowały na sądy i oceny znaczenia i roli Polski dla chrześcijaństwa, Europy czy świata, ferowane przez kolejnych zwierzchników Kościoła katolickiego (przykładem są tu: z jednej strony polityczne „milczenie” Piusa XII wobec nazistowskich zbrodni wobec Polaków i zamieszkałych w Polsce Żydów, z drugiej – podkreślanie chrześcijańsko-mesjanistycznego powołania Polski przez Jana Pawła II). Przenikliwie analizuje uwarunkowania doktrynalne i historyczne *Ostpolitik Vaticana*, która ewoluowała od marginalizacji Polski, poprzez nawiązanie dialogu w latach II Soboru Watykańskiego, do przyznania jej w drugiej połowie XX w. czołowego miejsca w realizacji odnowy chrześcijańskiego ładu moralnego i ewangelizacyjnej misji. Warto zapoznać się z tą książką nie tylko dla jej walorów poznawczych, ale i z racji obecnego w niej sporego materiału do przemyśleń nad miejscem i znaczeniem Polski we współczesnym świecie.

Prof. dr hab. Leszek Gawor



Łukasz Kleska